

UNIwersYTET WROCLAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa

35488

II

YGMUNT CYBICHOWSKI

□□ PROFESOR UNIwersYTETU LWOWSKIEGO □□

MIĘDZYNARODOWE
PRAWO WOJENNE

===== Z UWZGLĘDNIENIEM =====

PRZESILENIA BALKAŃSKIEGO



LWÓW

NAKLADEM GUBRYNOWICZA I SYNA

1914

DR. ZYGMUNT CYBICHOWSKI

□ □ PROFESOR UNIwersYTETU LWOWSKIEGO □ □

MIĘDZYNARODOWE PRAWO WOJENNE

==== Z UWZGLĘDNIENIEM =====

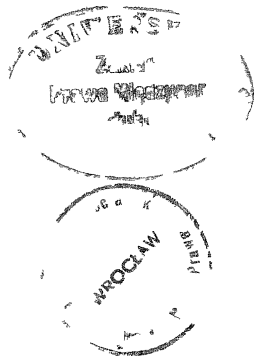
PRZESILENIA BAŁKAŃSKIEGO



LWÓW

NAKŁADEM GUBRYNOWICZA I SYNA

1914



35488

Nie ma w literaturze naszej książki o międzynarodowym prawie wojennym, choć jest potrzebna, zwłaszcza dziś, gdy w życiu międzynarodowym dokonują się wielkie zmiany, które wojnę wywołują po wojnie. Prawo wojenne interesuje nie tylko prawników, lecz przede wszystkim publiczność, której ustala prawa i obowiązki w czasach wojennych. Liczne zapytania, ustne i listowne, wystósowane do mnie podczas przesilenia bałkańskiego, przekonały mnie o potrzebie książki, którą napisałem, aby przysłużyć się narodowi. Książka nie pomija żadnej ważnej teorii, uwzględnia literaturę w pięciu językach a zawierając szereg poglądów nowych i pomysłów oryginalnych, zająć może także tych prawników, którzy posiadają gruntowną znajomość przedmiotu.

* * *

W kwartał po napisaniu tych słów, wybuchła druga wojna bałkańska, krótsza od pierwszej i z punktu widzenia prawnego mniej interesująca. Kto przeczyta uwagi o prawie wojennym i pierwszej wojnie bałkańskiej, z łatwością znajdzie odpowiedź na nieliczne kwestye prawne, jakie wywołał drugi akt dramatu bałkańskiego.



TREŚĆ.

	Str.
I. Wstęp: O wojnie i jej prawie w ogólności	1
Wojny doby bieżącej. — Sądy o wojnie. — Wojna jako skutek faktu, że nie ma pana nad państwami. — Natura ludzka źródłem wojny. — Wojna rodzi prawo wojenne. — Nauka prawa wojennego. — Źródła prawa wojennego: zwyczaj i umowa. — Literatura prawa wojennego.	
II. Międzynarodowe prawo wojenne w szczególności.	
§ 1. Pojęcie prawne wojny	9
Wojna jest walką orężną państw. — Powstanie może, lecz nie musi podlegać prawu wojennemu. — O powodach wojny. — Wojna ma być <i>ultima ratio</i> , lecz wojowanie bez powodu jest wojną. — Cel wojny: prawo lub interes. — Podjęcie wojny bałkańskiej w świetle prawa wojennego. — Walka z ludem niższej kultury może, lecz nie musi być wojną.	
§ 2. Wypowiedzenie wojny	22
Wojna niewypowiedziana rozpoczyna się w chwili podjęcia walki. — Wypowiedzenie wojny, potrzeba i pojęcie. — Wypowiedzenia nie żąda prawo zwyczajowe. — Wypowiedzenia żąda prawo hagskie. — Wojnę wypowiada właściwy podług prawa krajowego organ państwowy. — Skutki wypowiedzenia. Odjazd posłów, wydalenie poddanych. — Wojna wypowiedziana i niewypowiedziana znosi umowy stron. — Handel. Prawa jednostek. Moratorium.	
§ 3. Siła zbrojna	30
Pojęcie państwa. — Państwo wojuje za pomocą siły zbrojnej. — Siła zbrojna składa się z walczących i niewalczących. — Wojsko nieregularne. — Powstanie masowe ludności. — Wojowanie przeciw ojczyźnie. — Szpiegdy.	
§ 4. Teren wojny	36
Teren wojny lądowej, morskiej i powietrznej. — Obszary zneutralizowane.	

§ 5. Środki wojenne	Str. 39
Wojujący może używać tylko pewnych środków. — Środki zakazane. — Środki dozwolone. — Kule dum-dum. — Obłączenie. Teoria moralnego nacisku. Oznaczenie przedmiotów nietykalnych. Zapowiedzenie ostrzeliwania. Wypuszczenie ludności. Poślowie i konsulowie. Nie wolno złupić miasta zdobytego. — Represalia.	
§ 6. Niewola wojenna	50
Zakrajowość nie chroni przed niewolą. — Niewola nie jest niewolnictwem. — Wymiana i uwolnienie. — Niewola osób niewalczących. — Biura wywiadowcze. — Ulgi należytościowe.	
§ 7. Opieka nad rannymi i chorymi żołnierzami	54
Umowy dotychczasowe. — Powstanie konwencji genewskiej. — Odznaka genewska jako hołd złożony Szwajcaryi. — Zasada równości i opieki. — Pomoc ludności. — Formacje ruchome i zakłady stałe. — Personal sanitarny. — Towarzystwa Czerwonego Krzyża. — Personal na usługach wroga. — Urządzenia sanitarne w ręku wroga. — Transporty opróżniające. — Znaki ochronne. — Prawo genewskie w wojnie z państwem nieumownem i w powstaniu. — Potrzeba na prawy służby sanitarnej.	
§ 8. Władza nieprzyjaciela w kraju zajęтым	65
Pojęcie zajęcia. — Prawodawstwo. — Administracja i sądownictwo. — Stanowisko urzędników. — Życie w kraju. — Reformy. — Podatki, cła, należytości. — Przymusowe świadczenia pieniężne (kontrybucye). — Kary wspólne. — Przymusowe świadczenia rzeczowe czyli w naturze (rekwizycye). — Przymusowe świadczenia osobiste (usługi). — Własność prywatna jest nietykalna, chyba że służyć może wojowaniu. — Niewola własności państwowej: a) Ruchomości. b) Nieruchomości. c) Wyjątki.	
§ 9. Parlamentarze. Szczególna ochrona. Kapitulacja. Zawieszenie broni. Rozejm	81
§ 10. Szczególne prawo wojny morskiej	87
Powód tego prawa.	
a) Teren wojny	88
b) Środki wojenne	89
Kable morskie. — Blokada: Przedmiot blokady. Podstawa prawna blokady. Zasada rzeczywistości. Ulgi. Oświadczenie blokady. Ogłoszenie blokady (ogólne i szczególne). Naruszenie blokady. Teoria ciągłości podróży. Skutki naruszenia. Blokada pokojowa. Blokada kamienna. — Miny samoczynne za dotknięciem. — Torpedy. — Łodzie podwodne. — Kor-	

	Str.
sarstwo. — Przemienienie okrętu handlowego w wojenny. — Ostrzeliwanie.	
c) Własność prywatna	107
Własność ulega zabraniu jako łup. — Zasada flagi, siedziby, poddaństwa. — Zmiana flagi. — Prawo zatrzymania, zwiedzenia i przeszukania. — Okup. — Zniszczenie i odebranie łupu. — Sądownictwo. — Własność powinna być nietykalna. — Wyjątki od zasady niewoli własności. — Indult i embargo.	
d) Chorzy, ranni i rozbitki.	118
Okręty szpitalne. — Inne statki, zajęte służbą sanitarną. — Pomoc publiczności. — Personal. — Wydawanie. — Ochrona.	
§ 11. Neutralność.	
a) Pojęcie prawne neutralności.	122
Powstanie pojęcia. — Podstawa prawna neutralności. Strona ujemna neutralności. Odpowiedzialność za czyny jednostek. Zasada wzajemności. Alabama. Reguły waszyngtońskie. Okręty wojujących na wodach neutralnych. — Strona dodatnia neutralności. Neutralność życzliwa. — Poddani neutralni. — Sześć wypadków naruszenia neutralności. Przygoda okrętu »Trent«.	
b) Stosunki handlowe z wojującymi i stanowisko własności neutralnej	132
Handel. — Własność. Cztery reguły. Reguła wojny 1756 roku. Prawo pierwokupna. Jus angariae. Arrêt de prince.	
c) Kontrabanda	136
Powstanie pojęcia. — Bezwzględna i względna kontrabanda. — Metoda wyliczenia. — Przeprowadzenie zakazu. Zniszczenie okrętu lub towaru. Odszkodowanie. — Convoi. — Teorya ciągłości podróży. — Zasada gorącego uczynku. — Reguły dowodowe i domniemania.	
§ 12. Koniec wojny	143
Trzy sposoby zakończenia wojny. — Traktat pokoju. — Jus postliminii.	



I. Wstęp: O wojnie i jej prawie w ogólności.

Przed 27 laty szła wieść w Westfalii, że według starej przepowiedni wiele będzie wojen za panowania monarchy, który wsiadać będzie z prawej strony na konia. W dwa lata potem wstąpił na tron cesarz niemiecki Wilhelm II., o którym opowiadają, że wskutek kalectwa dosiada konia z prawej strony. Jeśli tak jest, przepowiednia sprawdziła się zupełnie, bo za rządów Wilhelma II. wojna goni wojnę. W roku 1894/95 walczy zwycięsko mała Japonia z olbrzymiem państwem chińskim, liczącem dziesięć razy więcej od niej ludności. W trzy lata potem wre walka Grecyi z Turcyą, która wbrew przewidywaniom odnosi szereg świetnych zwycięstw, a w roku następnym rozbijają Stany Zjednoczone Północnej Ameryki państwo kolonialne Hiszpanii i wstępują na drogę wielkoświatowej polityki. Znowu rok potem zaczyna się wiekopomna walka republik burskich z potężną Anglią i przez trzy lata trzyma na uwieży uwagę świata, który podziwia Burów a potępia Anglików, lecz spokojnie patrzy, jak w gruzy się rozpadają państwa burskie. Niedługo po zawarciu pokoju, zaczyna się w lutym 1904 roku wojna Japonii z Rosyą, z tą samą Rosyą, której car wezwał był dn. 12 sierpnia 1898 r. mocarstwa, aby pomyślały o rozbrojeniu. W kilka lat po zakończeniu walki, zachmurza się znowu niebo polityczne, a powodem jest tym razem osławiona kwestya wschodnia, która wywołała już wiele wojen, a spowodowana jest faktem, że obok Turcyi słabej i niezdolnej do postępu, istnieją narody

Wojny
doby bie-
żącej.

silne, rwące się do życia i łaknące dlatego zdobyczy. W roku 1911 chwytają za broń Włochy, a jeszcze nie były zawarły pokoju w Lozannie 18. października 1912, gdy już padły pierwsze strzały w nowej wojnie, wojnie bałkańskiej.

Sady
o wojnie

Lecz nie tylko te wojny prowadzono w ostatnich 20 latach. Oprócz nich było wiele innych wojen, o charakterze więcej lokalnym, mianowicie w Ameryce, Afryce i Azji. Żyjemy więc w czasach wojennych, lecz nie żyjemy w epoce niezwykłej, bo od czasów najdawniejszych, o których pamięć się zachowała, jest wojna zjawiskiem częstym, o którym sądy wydawają ludzie od kilku tysięcy lat, jedni ją chwalcąc jako dobrodziejstwo, drudzy ją potępiając jako barbarzyństwo. Żołnierze starego Rzymu, przyjąwszy chrześcijaństwo, porzucali swój zawód, za grzech go uważając. Gdy wojska niemieckie po wojnie z Francją w roku 1871 wkraczały do Berlina, radowały się strojnym wyglądem miasta, w którym powiewało wesoło wiele barwnych chorągwi. Tylko na jednym domu spostrzeżono, rzecz dziwna, siedm czarnych chorągwi. To wywołało zrazu zdumienie, które wnet zamieniło się w oburzenie, bo sądzono, że chodzi o wrogą państwu demonstracyę, aż stwierdzono, że chorągwie wywiesiła matka, która siedmiu synów straciła na wojnie. Zdarzenie oświeśla grozę wojny. Wojna rodzi boleść, niszczy mienie, przemienia człowieka w istotę, która wzniosła naukę: kochaj bliźniego, jak siebie samego — w ten sposób spełnia, że rani innych i zabija. Tak mówią jedni. Drudzy wskazują na dobrodziejstwa wojny, która wywołuje cnoty, jak męstwo, odwaga, ofiarność, i jest często źródłem rozkwitu i szczęścia. Wojną zdobyły Stany Zjednoczone Północnej Ameryki niepodległość, a także zjednoczenie Niemiec, stworzenie państwa włoskiego było skutkiem krwawych zatargów. Zdania o znaczeniu wojny są różne, dyktowane przeważnie uczuciem, które nie kontrolowane rozumem, zaprowadziło już nieraz społeczeństwa, a szczególnie naród polski na manowce. Nie pójdziemy za jego głosem zwodniczym, lecz zajmiemy stanowisko naukowe, wysnute w sposób rozumowy z istoty natury ludzkiej.

Na ziemi są państwa niezawisłe, to znaczy nie mające pana nad sobą, jak Austro-Węgry, Niemcy, Rosya, Francya, Włochy. Państwa są zreszceniami ludzkiemi, które nie zawsze mogą spory wynikłe załatwić w dobiości. Zdarzają się wypadki, że każda strona uważa swoje roszczenia za słuszne i tak ważne, że poniechać ich nie może, bądź to ze względu na honor i ideały narodu, bądź to dla tego, że zrzeczenie się roszczenia naraziłoby na szwank egzystencyę państwową. Państwo więc dąży do przeprowadzenia swych żądań za wszelką cenę i chwyta za oręż, gdy inne środki zawiodą. Państwa mogą wprawdzie wyznaczyć sąd polubowny i mu oddać rozpatrzenie sprawy, lecz nie każdy spór się do tego nadaje, bo nie ma sędziów, którzyby umieli rozstrzygać zadawalająco wielkie konflikty interesów, jak np. antagonizm niemiecko-angielski, a nawet spór, przedłożony sądowi polubownemu, może wywołać zbrojny zatarg, gdy jedna strona do wyroku zastosować się nie chce. W życiu jednostek jest inaczej. Gdy dłużnik nie chce długu zapłacić, mogą go zaskarżyć do sądu i wyrok pomyślny kazać przez władzę przymusowo wykonać, tak, że sam siły użyć nie potrzebuje. Państwa nieraz uczynić to muszą, bo nie ma władzy, któraby w sposób stanowczy regulowała ich współzycie. Kto wojnę nazywa zbrodnią — a i to słowo padło — uważać musi za zbrodnią istnienie państw niezawisłych. Czemuż jednak istnienie niepodległej Anglii, Francyi, Włoch ma być zbrodnią? Na to niema odpowiedzi.

Wojna,
jako skutek
faktu, że
niema pa-
na nad pań-
stwami.

Wojna jest zdaniem wielu osób skutkiem faktu, że niema pana nad państwami; a choćby nawet istniał, wątpić wypada, czy znikłaby wojna, bo zdarzają się nie tylko wojny międzynarodowe, lecz także krajowe, jak powstania i rewolucye. Należy więc stwierdzić, że źródłem ostatecznem wojny jest natura ludzka, wobec której żadna organizacya nie jest dość silna, aby uniemożliwić zbrojne zapasy. Trzebaby zmienić zupełnie naturę naszą, stworzyć zgoła innych ludzi, zamienić — mówiąc słowami poety — zjadaczów chleba w aniołów, aby nastał wieczny pokój. Gdy omawiano przed kilku laty zagadnienie, wypowiedział ks. Zdzisław Czartoryski ma-

Natura
ludzka jest
źródłem
wojny.

drą uwagę, że jeśli wojna jest błędem, jest błędem w założeniu świata. Tak jest. Człowiek jest na to, by walczyć. Walczy w życiu codziennem, walczy o przekonania, o chleb powszedni, o prawa własne i prawa ojczyzny. Jak w naturze wre walka gorąca, w której jedno stworzenie pożera drugie, tak też życie jest ciągłą walką. Mogą się zmienić formy walki, może zaniknąć pewien jej rodzaj, lecz sama walka, póki jest życie, skończyć się nie może, bo z ustaniem walki ustaćby musiało życie. Powszechny pokój byłby powszechną śmiercią.

Wojna
rodzi prawo
wojenne.

Historia uczy, że ważne zjawiska społeczne powodują z czasem powstanie przepisów, ujmujących je w karby. Przykładem najbliższym jest lotnictwo. Stało się powodem, że wydano szereg norm prawnych. W Hadze podpisały mocarstwa w roku 1899 i 1907 umowę, która zabrania rzucania w wojnie pocisków i materiałów wybuchowych z statków powietrznych, a oprócz tego wyszły rozmaite rozporządzenia i ustawy, zajmujące się żeglugą powietrzną. Dalsze przepisy się przygotowują, powstaje osobne prawo, nad którym też obradował w roku 1912 we Lwowie piąty zjazd prawników i ekonomistów polskich¹⁾. Nie dziw więc, że i wojna powołała do życia osobne prawo, prawo wojenne, które już istniało w starożytności, choć było mniej doskonałe, aniżeli prawo dzisiejsze²⁾. Prawo wojenne miało od dawien dawna za zadanie ograniczać swobodę walczących³⁾, która okazała się szkodliwa. Gdy nic nie hamuje zapału walczących, idą zbyt łatwo za głosem najniższych instynktów i starają wtedy nie tylko o to, aby przeciwnika zwyciężyć, lecz aby wyrzucić na

¹⁾ Por. referaty: Roszkowski, Prawo co do żeglugi napowietrznej i Kohl, Żeglugą powietrzną ze stanowiska rozwoju prawa.

²⁾ Por. Cybichowski, Starożytne prawo narodów. Zarazem przyczynek do konstrukcji nowożytnego prawa narodów, Wrocław 1907 (po niemiecku), zwłaszcza str. 10 i nast., 30, 40 i nast., 79 i nast.

³⁾ Por. Cybichowski, Kabel morski w czasie wojny. Wykład prawa obowiązującego. Odbitka z niemieckiego czasopisma dla prywatnego i publicznego prawa międzynarodowego, t. 17 (1907), str. 177 i tegoż autora Studya nad prawem międzynarodowem, Berlin 1912 (po niemiecku) str. 5.

nim złość i zawiść, aby go udręczyć, by mu zadać jaknajboleśniej rany, by go zniszczyć i wytepić razem z jego rodziną i jego mieniem. Prawo wojenne się temu sprzeciwia i działa zbawiennie, lecz nie może naturalnie zmienić natury wojny jako walki, którą się prowadzi ogniem i mieczem, przelewając krew wielu ludzi. Gdy podczas wojny angielsko-burskiej prezydent transwalski Krueger był na posłuchaniu u prezydenta francuskiego Loubeta, skarżył się gorzko na bezwzględne wojowanie angielskie. Loubet mu tylko odrzekł: »Wojna jest brutalna«.

Prawo wojenne należy do najstarszych i stosunkowo najlepiej opracowanych części prawa międzynarodowego, a do XIX. wieku stanowiło główną jego treść. Pierwszy system tego prawa zawdzięczamy wojnie, a tytuł dzieła wspomina nasamprzód o prawie wojny, a potem dopiero o prawie pokoju. Książkę ogłosił w roku 1625 w Paryżu uczony holenderski Hugo de Groot (Grotius) pod tytułem: *De iure belli ac pacis libri tres* (Trzy księgi o prawie wojny i pokoju). Autor, którego nazywają ojcem prawa międzynarodowego, chciał zrazu przedstawić tylko prawo wojenne, a plan w nim powstał na widok okrutnego sposobu, w jaki prowadzono wojnę trzydziestoletnią, rozpoczętą w roku 1618. Widziałem — powiada — w świecie chrześcijańskim wyuzdane wojowanie, któregooby się powstydzili nawet dzikie ludy: chwyta się za broń z nikłych lub żadnych powodów, a potem nie szanuje ani boskiego ani ludzkiego prawa, jakby na rozkaz wypuszczono złość do wszystkich zbrodni. Widok tego zdziczenia doprowadził wielu ludzi, i nie najgorszych, do tego, że zakazali wszelkiej broni chrześcijanom, których obowiązkiem naczelnym jest miłość bliźniego, lecz jest to szkodliwa przesada, i potrzeba lekarstwa dla obu stron, aby nie sądzono bądź to, że nic nie wolno, bądź to, że wszystko wolno (Prolegomena). W tym celu napisał Groot swą książkę.

Międzynarodowe prawo wojenne może pochodzić z dwóch źródeł: z zwyczaju lub umowy. W wojowaniu wyłoniły się z czasem pewne zwyczaje, które stały się prawem, gdy je uznano za obowiązujące, a oprócz tego zdarzało się nieraz,

Nauka
prawa wo-
jennego.

Źródła
prawa wo-
jennego:
zwyczaj
i umowa.

że państwa zawierały umowy, w których ustalały prawo wojenne. Zwyczaje wiążą tylko państwa, które je uznały, tak samo, jak umowy obowiązują tylko strony, które je zawarły, lub, jak się mówi technicznie, ratyfikowały. Stwierdzenie prawa zwyczajowego może być trudne, bo trzeba studyować i porównywać praktykę państw, chcąc się dowiedzieć, czy pewien zwyczaj istnieje i jest uznany, a praktyka nieraz jest chwiejna i niejasna i rozmaicie może być tłumaczona. Ponieważ wad tych nie posiada prawo pisane, stworzone umową, więc państwa dążą do spisania czyli kodyfikacji prawa zwyczajowego¹⁾. Zajęte tą pracą, starają się zarazem o naprawę prawa, usuwając przepisy przestarzałe, zapełniając luki prawa, rozstrzygając kwestye wątpliwe, czego dowodem są także konferencje hagskie z roku 1899 i 1907. Choć się nazywają konferencyami pokojowymi (*conférences de la paix*), zajmowały się głównie prawem wojennem, które widocznie najbardziej interesuje mocarstwa. Z dwudziestu umów obu konferencji jest ośmnaście poświęconych międzynarodowemu prawu wojennemu. Umowy hagskie przeważnie nie zawierają prawa nowego, lecz formułują przepisy, które już dotąd obowiązywały zwyczajowo. Przedmiotem ich głównym jest wojna na lądzie; prawo wojny morskiej ustaliła w znacznej mierze dopiero konferencja londyńska deklaracją z dnia 26. lutego 1909 r., stwierdzając wyraźnie, że w zasadzie nie postawia nowych norm, lecz spisuje istniejące. Deklaracja ma formę umowy, której dotąd państwa nie wprowadziły w życie, lecz mimo to należy ją uwzględniać, bo zdaniem mocarstw, ma być stwierdzeniem prawa, które już istnieje. W wojnie włosko-tureckiej też obie strony walczące stosowały się do jej przepisów²⁾.

¹⁾ Por. Mancini, Vocazione del nostro secolo per la riforma e codificazione del diritto delle genti 1873; Bulmerincq, Praxis, Theorie und Kodifikation des Volkerrechts, 1874; Roszkowski, O kodyfikacji prawa międzynarodowego, Przegl. polski 1882 oraz: De la codification du droit international. Revue de droit international t. 21 (1889); Alvarez, La codification du droit international, 1912.

²⁾ Por. Niemeyer, Der tripolitanische Krieg und das Seekriegsrecht, Deutsche Juristenzeitung 1912 I. 4.

Literatura prawa wojennego.

Z obfitej literatury prawa wojennego wymieniam już teraz:

I. Podręczniki prawa narodów i tem samym międzynarodowego prawa wojennego:

- 1) Neumann, Zarys dzisiejszego europejskiego prawa narodów, Lwów 1883 (Tłomaczenie z niemieckiego pod kierunkiem prof. Roszkowskiego).
- 2) von Holtzendorff, Handbuch des Volkerrechts, 1885—1889 (4 tomy).
- 3) von Liszt, Das Volkerrecht, 1913 (9. wydanie; czwarte wydanie przetłumaczył na język polski W. Olszewski, 1907).
- 4) Calvo, Le droit international, 1887—1896 (6 tomów; t. 1—5 wydanie IV).
- 5) Despagnet - Boeck, Cours de droit international public, 1910 (4. wyd.).
- 6) Bonfils - Fauchille, Manuel de droit international public, 1912 (6. wyd.).
- 7) Phillimore, Commentaries upon international law, 1879 i nast. (4 tomy, 3. wyd.).
- 8) Oppenheim, International law, 1912 (2 tomy, 2. wyd.).

II. Monografie obejmujące

a) wojnę lądową:

- 1) Roszkowski, O oxfordzkim projekcie prawa wojny lądowej Muzeum 1881, oraz: O obecnem prawie wojny lądowej. Przewodnik naukowy i literacki 1889.
- 2) Zorn, Das Kriegerrecht zu Lande in seiner neusten Gestaltung, 1906.
- 3) Mérignhac, Les lois et coutumes de la guerre sur terre, 1903.
- 4) Jacomet, Les lois de la guerre continentale, 1913.
- 5) Holland, The laws of war on land, 1908.

b) wojnę morską:

- 1) Perels, Das internationale öffentliche Seerecht der Gegenwart, 1903 (2. wyd.).
- 2) Von Atlmayer, Das internationale Seerecht, 1903/04.
- 3) Hautefeuille, Histoire des origines, des progrès et des variations du droit maritime international, 1869 (2. wyd.).

c) wojnę lądową i morską:

- Pillet, Les lois actuelles de la guerre, 1901 (2. wyd.).

III. Materyały:

1) Nouveau recueil général des traités, który założył Martens, a wydaje obecnie Triepel. Tu znaleźć można umowy i dowiedzieć się, które państwa je ratyfikowały (zawarły).

2) Protokoły i uchwały konferencji hagskich z roku 1899 i 1907, ogłoszone pod tytułem:

a) Conférence internationale de la Paix, 1899.

b) Deuxième conférence internationale de la Paix, 1907.

3) Protokoły i uchwały konferencji londyńskiej z roku 1908/09, ogłoszone jako »księga niebieska« Miscellaneous nr. 5, 1909.

Dalsze wskazówki bibliograficzne mieszczą się w poszczególnych paragrafach rozprawy, a dotyczą przeważnie publikacji, poświęconych zagadnieniom szczególnym prawa wojennego.

II. Międzynarodowe prawo wojenne w szczególności.

§ 1. Pojęcie prawne wojny.

Wojna jest walką orężną państw. Z tego wynika, że wojnę prowadzić mogą tylko państwa, nie zaś części państwa lub też jednostki. W roku 1809 podjął pruski major Schill na czele pułku kawaleryi na własną rękę walkę przeciwko Francyi, z którą Prusy nie wojowały. Major Schill nie miał prawa prowadzenia wojny i wskutek tego nie podlegał prawu wojennemu. Moznaby sądzić, że dobrze na tem wyszedł, bo międzynarodowe prawo wojenne ogranicza znacznie wolność walczących, a Schilla nie wiązało. Mniemanie takie byłoby jednak błędne. Kto ma prawo wojowania, może bezkarnie ranić i zabijać wroga, podpalać i niszczyć jego zapasy i fortyfikacje, a mimo to, gdy wpadnie w ręce nieprzyjaciela, nie ponosi żadnej kary, lecz jest jeńcem wojennym, na którym mścić się nie wolno. Zupełnie inaczej osoba, nie uprawniona do aktów wojennych! Gdy popełnia te same czyny, dopuszcza się zbrodni morderstwa lub podpalenia i zdrady głównej obcego lub własnego państwa i ponosi za to karę śmierci lub długiego więzienia. Pruski major Schill padł w walce z Francuzami; jedenastu jego oficerów ujęto i ukarano rozstrzelaniem. W tym wypadku prawo jest jasne, lecz trudności się wyłaniają, gdy walczą nie jednostki, lecz liczne rzesze,

Wojna
jest walką
orężną
państw.

nie zorganizowane w państwo niezawisłe, jak to zdarzyć się może w razie powstania, rewolucyi, walki domowej. Władza prawowita uważać będzie powstańców lub rewolucjonistów za buntowników, podległych prawu karnemu, lecz pytanie, czy zawsze zdoła swój pogląd przeprowadzić, bo kodeks karny stosować tylko można, gdy ilość przestępców nie przekracza pewnej liczby. Prawo karne nie jest wydane dla walk, prowadzonych przez wielkie rzesze, liczące dziesiątki tysięcy lub nawet miliony członków; a że międzynarodowe prawo wojenne również nie jest miarodajne, bo walka nie jest wojną państw, zachodzi kwestya dość trudna, podług jakich zasad postępować należy, lub mówiąc innemi słowy: Jakim przepisom podlega gromadne powstanie?

Powstanie
może, lecz
nie musi
podlegac
prawu wo-
jennemu.

Stwierdzić wypada nasamprzód, że ani prawo krajowe, ani międzynarodowe wyraźnych norm nie zawiera. W takim razie badamy, czy nie istnieje wypadek podobny do naszego a uregulowany przez prawo. Jeśli tak jest, mamy dwa wypadki, z których jeden podpada pod prawo, a drugi nie. Może się zdarzyć, że wtedy prawo tak tłumaczyć należy, iż się rozciąga także na wypadek nie uregulowany wyraźnie, o czym rozstrzyga ostatecznie nasze przekonanie prawne. Jeśli da odpowiedź przychylną, poddajemy oba wypadki jednemu prawu. Prawo, wydane dla jednego wypadku, stosujemy do drugiego na mocy zasady podobieństwa czyli analogii.

Ponieważ kwestya nas zajmująca przerasta siły prawa krajowego, w rachubę wchodzi tylko prawo międzynarodowe. To prawo uregulowało walkę orężną państw, a państwa są zrzeszeniami ludzkiemi, które się rozsiadły na pewnym obszarze ziemi i podlegają uznanym władzom. Do utworzenia się podobnego zrzeszenia może doprowadzić walka niepaństwowa jak powstanie lub rewolucya, gdy np. lud, wcielony do obcego państwa, chwytą solidarnie za broń, ustanawia władze, organizuje się na wzór państwa, dbając o ład i porządek. Wtedy stan rzeczy jest bardzo podobny do wojny międzynarodowej i podlegać powinien międzynarodowemu prawu wojennemu. Warunkiem jest jednak, by mocarstwa to uznały, bo nawet do państwa stosuje się prawo międzynarodowe dopiero, gdy

uzyska uznanie innych państw. Uznanie jest przyjęciem kraju do grona państw, objętych prawem międzynarodowym, a może być wyraźne lub nastąpić milcząco, np. przez zawarcie traktatu międzynarodowego. Gdy się państwo nowe utworzy, uzyskuje wkrótce uznanie od krajów, które chcą z niem żyć w dobrych stosunkach, ze względu na swój handel i przemysł i swoich przynależnych, bawiących w nowem państwie. Towarzystwo prywatne nabyło w Afryce wielkie obszary, a zorganizowawszy je jak państwo, poczęło się starać o uznanie innych państw. Dnia 22. kwietnia 1884 uznały nasamprzód Stany Zjednoczone Północnej Ameryki nowy twór jako państwo niezawisłe, a za jego przykładem poszły inne mocarstwa. Wskutek tego przyjęło towarzystwo w roku 1885 nazwę niezawisłego państwa Kongo (*Etat indépendant du Congo*)¹⁾. Gdy zrzeszenie ludzkie, nie będące państwem, rości pretensye do korzyści prawa wojennego, musi nakłonić inne państwa, aby je uznały jako podmiot tego prawa, lub mówiąc technicznie, jako stronę wojującą. Wtedy jego walka jest wojną międzynarodową. W roku 1860 wybuchł groźny zatarg w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stany Północne chciały znieść niewolnictwo; Stany Południowe, potrzebując w plantacjach pomocy murzynów, upierały się przy zatrzymaniu instytucji i wreszcie oświadczyły, że występują z Unii amerykańskiej. Stany Północne, z rządem waszyngtońskim na czele, odmawiały im prawa do samowolnego opuszczenia Związku i uważały ich nadal za część państwa, a ich walkę oręzną nie za wojnę międzynarodową, lecz za bunt karygodny. Ponieważ jednak przeprowadzenie tego poglądu było niemożliwe, bo walczyły nie jednostki, lecz dwie wielkie części państwa, stosowano faktycznie przepisy prawa wojennego. Gdy powstaniec Smith wpadł w ręce armii związkowej, stawiono go przed sąd i skazano na śmierć, lecz prezydent

¹⁾ Por. Moynier, *La Fondation de l'Etat indépendant du Congo au point de vue juridique*, 1887; Reeves, *The international beginnings of the Congo free state*, 1894; Blanchard, *Formation et constitution politique de l'Etat indépendant du Congo*, 1899; Descamps, *L'Afrique nouvelle*, 1903; Fleischmann, *Volkerrechtsquellen*, 1905 str. 193.

Lincoln sprzeciwił się wykonaniu wyroku i kazał powstańca mieć za jeńca wojennego¹⁾. Na rozkaz rządu wypracował profesor Lieber instrukcje dla armii związkowej, a w nich umieścił tyle przepisów międzynarodowego prawa wojennego, że pracę za podręcznik tego prawa uważać można. Nie łatwo zdecydował się rząd na zajęcie tego stanowiska i nie przyznał też nigdy wyraźnie wrogowi praw strony wojującej, lecz uczynił to milcząco przez swoje zachowanie się, wiedząc bardzo dobrze, że inne postępowanie zaostrzyłoby tylko walkę, zamieniając ją w prostą rzeź; bo wątpić nie było można, że na każde rozstrzelanie powstańca odpowie przeciwnik czynem podobnym, dokonany na członku armii związkowej. Pod naciskiem twardej konieczności, zgodził się rząd waszyngtoński na stosowanie prawa wojennego, co złagodziło walkę bratobójczą, wynikłą między obywatelami jednego kraju. Z obcych państw uznała pierwsza Anglia południowców za stronę wojującą, a później także inne mocarstwa przyznały, że walkę amerykańską należy mieć na równi z wojną międzynarodową²⁾.

Inaczej zupełnie ukształtowały się stosunki, gdy wybuchło w roku 1863 powstanie polskie. Powstańcy należeli do innej narodowości, aniżeli ich przeciwnicy i występowali w luźnych grupach, które można było ukarać. Nie było armii stu-tysięcznej, której utworzenie postanowił był sejm czteroletni, nie było milionowego zrzeszenia, zorganizowanego na wzór państwa i gotowego do boju. Dlatego żadne państwo nie uznało walczących za stronę wojującą, choć się tego domagał ks. Czartoryski w memoryale, który wysłał 20. września 1863 r. do hr. Russella. Zamykano więc powstańców w więzieniach, zsyłano na Sybir, poddawano karze śmierci. Dnia 5. sierpnia 1864 stracono na stokach cytadeli warszawskiej pięciu członków rządu narodowego, a 23. maja 1865 zginął ostatni powstaniec na szubienicy w Sokołowie. Stąd płynie

¹⁾ Calvo, *Le droit international* t. 4 p. 27.

²⁾ Por. Wiesse, *Le droit international appliqué aux guerres civiles*, 1898; Rougier, *Les guerres civiles et le droit des gens*, 1903.

ważna nauka, że jeśli międzynarodowe prawo wojenne ma być miarodajne, obowiązywać musi hasło: albo wszyscy, albo nikt.

Zdarzyć się może, że państwo rozpoczyna walkę wbrew przepisom prawa wojennego. Tak Szwajcarya jest od roku 1815 krajem trwale neutralnym, to znaczy nie ma prawa wypowiedzenia wojny. Gdyby to jednak uczyniła, walkaby była wojną międzynarodową. To samo powiedziećby trzeba, gdyby wybuchła bez słusznego powodu. Prawo wojenne nie wylicza wprawdzie powodów, z których wolno wojować; zawiera jednak ogólne prawidło, że wojna powinna być *ultima ratio*, środkiem ostatecznym, na którego użycie państwo zdecydować się powinno dopiero, gdy wszystkie inne środki zawiodą lub skutku mieć nie mogą, a sprawa jest tak ważna, że musi być orężem przeprowadzona. Lecz złamanie tej zasady nie odbiera walce charakteru wojny międzynarodowej. Prawidło, uważające wojnę za środek ostateczny, powstało w drodze zwyczaju, którego istnienie stwierdza szereg zdarzeń życia międzynarodowego. Państwa dążą przedewszystkiem do pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, a celem uproszczenia sprawy podpisały w Hadze w roku 1899 umowę, poświęconą temu przedmiotowi i uzupełnioną na drugiej konferencji z roku 1907 (*Convention pour le règlement pacifique des conflits internationaux*). W artykule pierwszym umowy oświadczają mocarstwa, że dołożą wszelkich starań, aby zapewnić pokojowe załatwianie międzynarodowych kwestyi spornych. Artykuł następny stwierdza, że państwa odwołają się w razie poważnej różnicy zdań lub zatargu przed użyciem siły do dobrych usług lub pośrednictwa innych państw, o ile okoliczności na to zezwolą. Niezależnie od tego uważają państwa za rzecz pożyteczną i pożądaną, aby mocarstwa, sporem nie objęte, ofiarowały z własnego popędu stronom dobre usługi lub pośrednictwo, o ile okoliczności się do tego nadawać będą (art. 3.). Zarazem uznają mocarstwa, że kwestye prawne można najlepiej załatwić w drodze sądownictwa polubownego (art. 38.), i dlatego uregulowały utworzenie sądu w Hadze, który już szereg sporów rozstrzygnął, przedewszyst-

O powodach wojny. Wojna ma być *ultima ratio*, lecz wojowanie bez powodu jest wojną.

kiem głośny spór niemiecko-francuski o naruszenie praw konsula niemieckiego w Kasablance w Afryce ¹⁾).

Nieraz spór idzie nie o prawo, lecz o fakta. Umowa hagska przewiduje międzynarodowe komisye śledcze (*commissions internationales d'enquête*), które mają na żądanie stron zająć się ustaleniem faktycznego stanu rzeczy. Pierwszy raz była komisya taka czynna w zatargu Rosyi z Anglią, wynikiłym podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Niespodziewanym śmiałym atakiem nocnym uszkodziła Japonia flotę rosyjską, zgromadzoną w Porcie Artura, czyniąc ją niezdolną do akcji. Gdy Rosya również na lądzie nie miała powodzenia, wysłała na Wschód flotę bałtycką. Przejeżdżając przez morze północne, rozpoczęły statki w nocy z 21. na 22. października 1904 ostrzeliwać w okolicy miasta Hull barki angielskie, zajęte rybołówstwem, w mniemaniu, że między nimi ukrywają się torpedowce japońskie, planujące zamach na flotę rosyjską. Statki rosyjskie zabiły 2 ludzi i zraniły 6, zatopiły jeden statek, uszkodziły 5 i potem odjechały, nie troszcząc się o oliary. Gdy wieść o tem rozeszła się w Anglii, wywołała ogromne oburzenie, bo w obecność łodzi japońskich nikt nie wierzył. Zarzucano flocie karygodną opieszałość i żądano ukarania winnych, a że Rosya uważała czyn floty za słuszny, więc wytworzył się nastrój, zagrażający poważnie pokojowi, aż przypomniano sobie umowę hagską o komisjach śledczych, i niebezpieczna fala namiętności ludzkich się rozplynęła, nie wyrządzając szkody. Wyświetlenie faktyczne sporu oddano za inicjatywą Francyi komisji międzynarodowej, powierzając jej zarazem ustalenie odpowiedzialności, a więc rozstrzygnięcie kwestyi prawnej, czemu umowa hagska nie stoi na przeszkodzie, bo strony mogą w razie zgody właściwość komisji rozszerzyć. Komisya obradowała w Paryżu i ogłosiła dn. 25. lutego 1905 »sprawozdanie«, na podstawie którego strony zała-

¹⁾ Wyrok zapadł dn. 22. maja 1909. Por. Boeck, La sentence arbitrale de la Haye, 1909; Gidel, L'arbitrage de Casablanca. Revue générale de droit int. public t. 17 (1910).

twiły spór pokojowo ¹⁾. Takie zdarzenia i przepisy uprawniają do twierdzenia, że zdaniem państw wojna ma być środkiem ostatecznym, którego się używa, gdy nie ma innego wyjścia.

Lecz jeśli wybuchnie walka wbrew tej zasadzie, prawo wojenne idzie w zastosowanie. Walka, podjęta bez powodu, jest wojną. Tak samo wojną jest walka, której cel jest niesłuszny. Podług prawa hagskiego, nie ma państwo odwołać się do siły orężnej celem ściągnięcia długu kontraktowego, jaki jego poddany ma przeciw innemu państwu, chyba, że dłużnik nie zgadza się na załatwienie polubowne lub nie stosuje do wyroku polubownego (Umowa Portera z 18. X 1907). Pominąwszy ten przepis szczególny, który zmierza do ochrony państw słabych, prawo wojenne opiewa: Wojna powinna zmierzać do uzyskania sprawiedliwości bądź to na polu prawa, bądź to w dziedzinie ważnych interesów państwowych. Celem wojny może być prawo lub interes. Nie można twierdzić, że wolno wojować tylko celem dochodzenia prawa, bo pogląd ten ma wprawdzie zwolenników w nauce ²⁾, lecz nie jest uznany przez państwa, czego dowodem dzieje wojen, i nie wypływa też z istoty prawa wojennego. Wojna jest formą samopomocy, środkiem ostatecznym do uregulowania życia międzypaństwowego i dlatego służyć może nie tylko ochronie praw, lecz także interesów. O rozciągłości swych praw i interesów rozstrzygają państwa w braku władzy nadpaństwowej samodzielnie i walczyć mogą o nie, choć je mylnie pojmują i tłumaczą. Podobnie w życiu prywatnem może jednostka wynieść skargę o roszczenie, które sobie mylnie przypisuje. Wolność wojowania podlega bardzo ogólnym ograniczeniom w tem się streszczającym, że wojna ma być środ-

Cel wojny:
prawo lub
interes

¹⁾ Por. Mandelstam, La commission internationale d'enquête sur l'incident de la mer du Nord. *Revue générale du droit int.* p. t. 12 (1905); Boghitchévitch, Die Enquête-Kommissionen des Volkerrechts. *Festgabe für Häbler*, 1905; Politis, Les commissions internationales d'enquête. *Revue générale de droit int.* p. t. 19 (1912).

²⁾ Zasadę głosił już Groot słowami: *ut nec suscipi bellum debeat nisi ad iuris consecutionem* (De iure belli ac pacis, Prolegomena), a oprócz niego hołdują temu pogładowi liczni autorowie.

kiem ostatecznym do przeprowadzenia prawa lub interesu, który sobie państwo przypisuje. W tej ogólnikowej naturze ograniczenia tkwi powód zasady, że każda walka międzypaństwowa jest wojną bez względu na to, z jakiego powodu wybuchła i do jakiego zmierza celu. Gdyby państwa walczyć tylko mogły z pewnych jasno określonych powodów, postarałyby się niechybnie o zabezpieczenie zasady, odmawiając np. charakteru wojny zapasom, podjętym bez powodu słusznego. Lecz dążenia takie się nie pojawiły i nie są też potrzebne, bo wojna nowożytna wymaga tak wielkich ofiar w pieniądzach i ludziach, że żadne państwo bez ważnego powodu nie wojuje.

Podjęcie
wojny bał-
kańskiej
w świetle
prawa wo-
jennego.

Zgodnie z prawem wojennem rozpoczęła się wojna bałkańska, która tak żywo zainteresowała nasze społeczeństwo, wywołując myśli o lepszej przyszłości. Dn. 18. października 1912 r. wydał król bułgarski Ferdynand manifest, który według telegramu urzędowego opiewał:

» W ciągu 25-letnich moich rządów, dążyłem zawsze w pokojowej pracy kulturalnej do postępu, szczęścia i sławy Bułgarii i pragnąłem, aby naród bułgarski i nadal postępował na tej drodze. Ale Opatrzność inaczej zrządziła. Nadeszła chwila, w której rasie bułgarskiej sędzono rzec się dobrodziejstwa pokoju i chwycić za broń, aby wprowadzić w czyn wielki problemat. Z tamtej strony gór Rilo i Rodope bracia nasi po krwi i wyznaniu do dnia dzisiejszego, a więc w 35 lat po naszym oswobodzeniu, nie mieli tego szczęścia, aby uzyskać możność ludzkiego i znośnego życia.

Wszelkie starania zarówno mocarstw, jak rządów bułgarskich nie zdołały stworzyć takich warunków, któreby pozwalały chrześcijanom tamtejszym cieszyć się prawami ludzkimi i wolnością... Nasza miłość pokoju jest wyczerpana i nie pozostaje nam inny środek pośpieszenia z pomocą ludności chrześcijańskiej w Turcyi, jak chwycić za broń... Anarchia w prowincjach tureckich zagraża nawet naszemu życiu narodowemu... W gorącej ufności w ochronę i pomoc Wszechmocnego, zawiadamiamy naród... bułgarski, że wojna o prawa ludzkie chrześcijan w Turcyi została wypowiedziana. Po naszej stronie i z nami walczą o ten sam cel ze wspólnym wrogiem armie sprzymierzonych z Bułgaryą państw bałkańskich, Serbii, Grecyi i Czarnogóry, i w tej wojnie krzyża z półksiężycem, wolności z tyranją mamy sympatyę tych wszystkich, którzy kochają sprawiedliwość i postęp«¹⁾.

¹⁾ Agencja bułgarska, 18. X 1912 (dzień, w którym ukazał się telegram w gazetach lwowskich).

W manifestacie jest uznana zasada, że wojna ma być środkiem ostatecznym, którego się używa, gdy już nie ma innego ratunku. Manifest podaje powód i cel wojny, wywołując, że walkę wywołało niehumanitarne obchodzenie się Turcyi z poddanymi chrześcijańskimi, a jej celem jest wywalczenie praw ludzkich dla ludności uciskanej. Zachodzi kwestya, czy państwa bałkańskie mają prawo ujmowania się za poddanymi chrześcijańskimi Turcyi. Jeśli tak jest, celem wojny jest prawo, a nie tylko interes.

Przed rozpoczęciem wojny domagały się państwa od Turcyi wykonania artykułu 23 traktatu berlińskiego z r. 1878, podług którego miała Turcyja zaprowadzić reformy w posiadłościach europejskich; lecz ani Bułgarya, ani Grecya, Serbia lub Czarnogóra umowy berlińskiej z roku 1878 nie zawarły, a umowa wiąże tylko strony, między którymi stanęła. Z tego wynika, że państwa bałkańskie na mocy umowy żadnych praw nie mają. Żądając od Turcyi reform, wmieszały się w jej życie wewnętrzne, czyli wykonały interwencyę. Przez interwencyę rozumie prawo międzynarodowe wmieszanie się w życie obcego państwa w sposób stanowczy¹⁾. Nie każde wmieszanie się w stosunki innego państwa jest interwencyą; jeśli mocarstwo zwraca tylko uwagę obcego rządu na pewne stosunki, w jego kraju panujące, jeśli prosi o ich naprawę, nie podejmuje interwencyi, lecz akt dyplomatyczny zawsze dozwolony. Wobec silnego państwa unika się wprawdzie tych aktów, lecz nie ma po temu obowiązku. Jeśli w parlamencie lub delegacyach potępia się politykę antypolską rządu pruskiego, jeśli się wzywa ministra spraw zagranicznych, aby się ujął za Polakami w zaborze pruskim, nie żąda się interwencyi, jak zarzucała prasa niemiecka, lecz akcyi dyplo-

¹⁾ Kasperek uważa interwencyę »jako prawo wmieszania się jednego mocarstwa w sprawy wewnętrzne drugiego« (Zasady Hugona Grocyusza o Prawie Interwencyi, 1872, str. 13), na co z trzech powodów zgodzić się nie można, mianowicie: a) można mieć prawo do interwencyi, interwencya sama prawem podmiotowem nie jest; b) także wmieszanie się w zewnętrzne sprawy państwa może być interwencyą; c) nie każde wmieszanie się w sprawy państwa jest interwencyą.



matycznej, która ma słuszny powód i jest dopuszczalna. Cechą interwencji jest jej władczy sposób; kto interweniuje, żąda stanowczo, gotowy do użycia siły. Akcja państw bałkańskich była interwencją i doprowadziła też do zbrojnego za-targu. Interwencji dokonano w imię praw ludzkich ludności tureckiej. W nauce twierdzono, że prawo narodów zezwala na interwencję w imię ludzkości (*intervention d'humanité*) i na-prowadzano na dowód rozmaite zdarzenia międzynarodowe ¹⁾, usiłowanie uważać jednak należy za chybione, bo autor opie-rał się na mylnem pojęciu interwencji, podciągając pod nie każde wmieszanie się w stosunki państwa bez względu na to, czy miało charakter władczy. W rzeczywistości prawo mię-dzynarodowe nie zna interwencji w imię ludzkości; taka in-terwencja byłaby bronią zbyt niebezpieczną w ręku wielkich mocarstw, któreby mogły za jej pomocą zniweczyć zbyt ła-two samodzielność słabszych narodów. Jeśli już ktoś chce żądać przestrzegania »praw ludzkich«, musi w braku osobnego prawa do takiego aktu użyć środka ryzykowniejszego, mia-nowicie wypowiedzieć wojnę, której celem może być także interes; a może się zdarzyć, że państwo ma żywotny interes w tem, aby szanowano prawa ludzkości. Przedewszystkiem wątpić nie trzeba, że państwa bałkańskie mogły za sprzeczne z swymi interesami uważać prześladowania i gwałty tureckie, dokonywane na ich pobratymcach. Wojna bałkańska ma więc słuszny cel, zmierzając do przeprowadzenia ważnych intere-sów walczących.

Jak król bułgarski, tak też król grecki oraz czarnogór-ski stwierdzili w orędziach, że podejmują walkę, aby położyć kres cierpieniom braci pod panowaniem tureckiem ²⁾. Oprócz powodu głównego wojny podały państwa bałkańskie jeszcze inne powody, które widocznie uważają za mniej ważne. Buł-garya powołuje się na to, że anarchia panująca w Turcyi zagraża jej życiu. Podług prawa narodów, ma każde państwo

¹⁾ Rougier, La théorie de l' intervention d' humanité. Revue générale d. dr. int. p. t. 17 (1910).

²⁾ T. B. K. z Aten, 19. X 1912.

prawo żyć, prawo do egzystencji, a temu prawu odpowiada obowiązek innych państw nie godzenia w to życie, ani bezpośrednio, ani pośrednio w ten sposób, że patrzy spokojnie na to, jak na jego ziemiach przygotowują się zamachy na obce państwa. We Włoszech istnieje ruch (*irredenta*), dążący do oderwania włoskich ziem od Austrii i przyłączenia ich w drodze gwałtu do Włoch. Rząd włoski zwalcza dążenia, godzące w całość Austrii, o czym też wspomina włoski mąż stanu Crispi w trzecim tomie pamiętników, świeżo ogłoszonym¹⁾. W manifestie bułgarskim jest tylko postawione twierdzenie, że anarchia w Turcyi zagraża jej życiu, nie ma zaś bliższych danych na poparcie tezy, której słuszność zdaje się wątpliwa.

O innych jeszcze skargach wspomina nota, którą wręczył Wysokiej Porcie poseł bułgarski w Konstantynopolu²⁾. Bułgaria skarży się, że Turcyja nie dała odpowiedzi na równobrzmiącą notę państw bałkańskich, lecz do tego nie była podług prawa zobowiązana, bo domagano się w nocy wykonania artykułu 23 traktatu berlińskiego, z którego prawa dla państw bałkańskich nie wypływają. Poza tem żali się Bułgaria, że Turcyja zatrzymała na swych ziemiach transport amunicji, przeznaczonej do Serbii. Skarga niesłuszna, bo w on czas groziła wojna Turcyi z Serbią, a w takiej chwili nie potrzebuje państwo dopuścić do wzmocnienia sił swego wroga, pomijawszy fakt, że zarządzenie tureckie dotyczyło Serbii i nie upoważniało wcale do protestu Bułgarii. W obronie innego państwa występuje również Bułgaria, zarzucając Turcyi zajęcie bezprawne okrętów greckich. Turcyja przytrzymała przed rozpoczęciem wojny szereg okrętów greckich, które były na jej wodach, chcąc ich użyć do celów wojskowych. Na wieść o tem, zażądała Grecya do 24 godzin wydania okrętów i wy nagrodzenia właścicieli³⁾. Turcyja żądaniu odmówiła z powo-

¹⁾ Wydawcą jest wnuk autora, adwokat Palamenghi; materiał, o którym mówię, przedrukowała »Neue Freie Presse« w odcinku dn. I. II 1913 (Morgenblatt).

²⁾ T. B. K. z Sofii, 19. X 1912.

³⁾ T. B. K. z Aten, 15. X 1912.

dów, których nie ogłoszono. W czasie pokoju nie ma żadne państwo tak zwanego *ius angariae* czyli prawa używania obcych okrętów do celów wojskowych, np. przewozu wojska; w czasie wojny może zabrać czyli skonfiskować statki wroga, tem bardziej ich używać; o okresie przedwojennym prawo narodów wyraźnych przepisów nie zawiera, a zrówna nie tego okresu, w którym lada chwila wojna może wybuchnąć, z czasem pokoju nie odpowiadałoby duchowi prawa pokojowego. Dlatego utrzymywać nie można, że państwo łamie wyraźny przepis prawny, używając w celu obrony kraju okrętów, należących do poddanych państwa, z którym grozi wojna. Żądanie Grecyi nie wydaje się słuszne, lecz Grecya hołduje innym zapatrywaniom i mogła z orężem w rękę dążyć do ich przeprowadzenia, bo państwa, nie mając sędziego nad sobą, mogą walczyć o prawa lub interesy, które sobie mylnie przypisują. Samo zajęcie okrętów nie byłoby naturalnie spowodowało wojny, którą wogóle spowodziło nie jakieś tam naruszenie prawa, lecz słabość Turcyi, wyzyskana umiejętnie przez energicznych jej wrogów.

* * *

Walka z ludem niższej kultury może, lecz nie musi być wojną.

Prawo wojenne jest przeznaczone dla walk między państwowymi, a w drodze analogii może być stosowane także do zapasów podobnych zrzeszeń ludzkich. Mówiąc o tem, mieliśmy na myśli walki ludów oświeconych. W życiu między państwowem znachodzą się jednak dość często walki państw kulturalnych z ludami, stojącymi na niższym stopniu kultury; zwłaszcza z okazji zakładania kolonii, wybuchają nieraz krwawe zatargi, których przykładem są niedawne walki Francyi i Hiszpanii z szczepami marokańskimi. Jakiemu prawu te walki podlegają? Czy są wojną w znaczeniu prawa międzynarodowego? Szczepy mogą być zorganizowane i posiadać władzę, która rządzi na pewnym obszarze ziemi, nie podlegając żadnemu panu. Szczepy mogą tworzyć państwo lub przynajmniej zrzeszenie zbliżone do niego, tak, że wyraźta kwestya, czy stosować trzeba prawo wojenne, bądź to

bezpośrednio, bądź to na mocy zasady podobieństwa. Aby mózdz odpowiedzieć na pytanie, uprzytomnić sobie trzeba, co rozumiemy przez prawo¹⁾. Prawo reguluje życie społeczne, wyrasta z tego życia w formie nakazów i zakazów i działać tylko może, jeżeli społeczność je pozna i uzna. Prawo, którego społeczność pewna, np. naród niemiecki, francuski, włoski nie zna lub nie uznaje, nie spełnia swego zadania, nie reguluje życia, jest bez znaczenia lub, jak mówią inni, nie istnieje. Warunkiem prawa żyjącego, prawa skutecznego jest pewna wspólność wiadomości, idei, przekonań lub, mówiąc ogólniej, pewna wspólność kultury. Społeczność podlegająca prawu musi być przekonana o tem, że nakazy i zakazy mają moc obowiązującą, tak, że ich naruszać nie wolno. Gdzie niema tego przekonania, niema prawa żyjącego. Choć szczep afrykański tworzy państwo, podlega w walce z Francją lub innym państwem prawu wojennemu tylko, jeśli i o ile je zna i uzna. Gdy go nie zna, jak to zwykle bywa, prawo wojenne nie może mieć zastosowania, a że wiąże tylko państwa wobec stron, które mu się poddają, także przeciwnik szczepu prawu wojennemu nie podlega. O ten wzgląd rozbija się stosowanie prawa wojennego nawet wtedy, gdy lud mniej oświecony pozostaje z państwem kulturalnem w pewnych prawnych stosunkach, zawarłszy z niem np. traktat międzynarodowy. Zawarcie traktatu równa się uznaniu państwa, jako podmiotu prawa międzynarodowego i tem samem jest przyjęciem państwa do społeczności prawa narodów, choć naturalnie z skutkiem ograniczonym, bo strony podlegają wtedy tylko pewnym przepisom międzynarodowym, które znają i uznają, a do nich prawo wojenne może nie należeć. Lecz czy wtedy państwo oświecone postępować może dowolnie? Czy gdy prawo milczy, rządzi samowola? Czy państwo może mordować jeńców, zabijać kobiety, dzieci i starców, zrównać

¹⁾ Por. Koschembahr-Łyskowski, Pojęcie prawa (Księga pamiątkowa Uniw. lwowskiego, 1912), oraz uwagi Peretiatkowicza w Czasopiśmie prawn. i ek. t. 12 (1911), 465—470 i Paygerta w Przeglądzie prawa i adm. t. 38 (1913).

z ziemią siedziby nieprzyjaciela? Bynajmniej! Choć niema prawa, jest etyka i religia. Prawo reguluje zewnętrzne zachowanie się ludzi, etyka i religia także życie wewnętrzne i obowiązuje bez względu na to, czy bliźni nasz się do niej stosuje. Rządy prawa są względne, gdy etyka rządzi bezwzględnie. Etyka nie zezwala na to, by popełniano w jakiejkolwiek walce dowolne okrucieństwa, tem mniej w walce z szczepami mało cywilizowanymi, które nic temu nie winne, że nie znają naszego prawa i naszej kultury. Zapominały o tem nieraz wojska europejskie. Dn. 10. czerwca 1900 zamordowali bokserzy w Chinach posła niemieckiego w Pekinie i podjęli walkę przeciwko cudzoziemcom. Wojska europejskie, wysłane przeciw nim, mianowicie Niemcy i Francuzi, uważali walkę za okazję do z bogacenia się, zabierając prywatną własność Chińczyków. Fakt świadczy bardzo ujemnie o etyce żołnierzy i wywołał też powszechne oburzenie, które odbiło się głośnym echem w parlamentach niemieckim i francuskim.

Ponieważ prawo wojenne wiąże tylko państwa wobec walczących, którzy je szanują, musi być ściśle przestrzegane przez stronę, która chce zaznać jego korzyści. Podczas wojny amerykańskiej, tak Stany północne, jak południowe szły za międzynarodowem prawem wojennem. By móż prawo stosować, trzeba je znać, a z tego wynika, że znajomość prawa wojennego jest ważnym postulatem dla narodu, który chce być gotowy do walki, celem obrony lub uzyskania niepodległości. Wieść o tem prawie dotrzeć powinna wszędzie, iść od sfer kierujących do innych warstw społecznych, bo tylko gdy wszędzie o niem wiedzieć będą, pogotowie wojenne może stać się zupełne.

§ 2. Wypowiedzenie wojny.

Wojna nie-
wypowie-
dziana roz-
poczyna się
w chwili
podjęcia
walki.

Wojna jest walką orężną i dlatego, rzecz ściśle biorąc, rozpoczyna się z chwilą pierwszego użycia broni. Gdy np. pułk kawalerii, wyprzedzając armię, zapuści się na ziemię nieprzyjaciela i zamieni strzały z siłami strony przeciwnej, walka orężna i tem samym wojna się rozpoczęła. Warunkiem

jest jednak, aby kroki wojenne podjęte były na rozkaz państwa, bo wojna jest walką państw. Ułtarzka oddziałów nadgranicznych, dokonana bez woli komendy odpowiedzialnej, nie jest początkiem wojny, lecz uprawnia stronę zaczepioną bez powodu, do żądania, aby żołnierzy, którzy dali się porwać do walki bez rozkazu, ukarano według prawa karnego.

Początek wojny nie jest połączony z jakimikolwiek ceremoniami, jakie zdarzały się dawniej. Z tego powodu jest niezwykle uroczysty, w jaki państewko czarnogórskie rozpoczęło wojnę z Turcją, o czym urzędowo doniesiono: »Dn. 9-go (X 1912) b. m. o godzinie 8. rano rozpoczęły się kroki wojenne. Bateria czarnogórska rozpoczęła ogień. Pierwszy strzał z armaty dał najmłodszy syn króla, książę Piotr, kapitan artylerii, w kierunku baterii tureckich. Król Mikołaj z księciem Mirkiem i ze sztabem był od rana na górze koło Podgoricy, gdzie czekali na początek walki. Gdy dano pierwszy strzał, król podniósł się, zrobił krzyż, a muzyka wojskowa zaintonowała hymn czarnogórski. Wywiązała się walka artylerii na wszystkich punktach wzdłuż granicy na linii od Podgoricy do jeziora skutarskiego«¹⁾.

Jeśli początek faktyczny walki rozstrzyga o początku wojny, miarodajne jest zdarzenie, które może być przypadkowe, dłuższy czas nieznanie lub z całą pewnością nie dające się stwierdzić, gdy np. luźne oddziały konnicy, wyprzedzając armię, to tu, to tam spotykają nieprzyjaciela, albo gdy oddział, który pierwszy stoczył potyczkę, ginie zupełnie lub dostaje się do niewoli. Ustalenie początku wojny może być w takim wypadku bardzo trudne, a jednak jest nader ważne, bo wojna rodzi cały szereg praw i obowiązków państw walczących. Tak z chwilą rozpoczęcia się wojny, wolno zabierać jako łup okręty nieprzyjaciela bez względu na to, czy są własnością państwową czy prywatną. Jeśli np. okręt zabrano o 10-ej rano, a wojna się rozpoczęła dopiero o 11-ej, należy zdobywcę oddać, bo dokonano jej w czasie pokoju. Trudności te może w części usunąć wypowiedzenie wojny, które już

Wypowiedzenie wojny, potrzeba i pojęcie.

¹⁾ T. B. K. z Cetynii, 11. X 1912.

znachodziło się w starożytności ¹⁾. Wypowiedzenie jest oświadczeniem państwa, że postanowiło chwycić za broń; oświadczenie może być bezwarunkowe lub też warunkowe i mieć wtedy formę ultimatum. W ultimatum oświadcza się, że się chwyci za broń, jeżeli strona przeciwna w pewnym oznaczonym czasie, np. do trzech dni, nie spełni żądania oświadczonego. Od chwili, w której wypowiedzenie doszło do wiadomości przeciwnika lub upłynął bezowocnie czasokres ultimatum, od tej chwili istnieje między przeciwnikami stan wojenny, to znaczy stan, w którym wolno podejmować akty wojenne. Stan wojenny nie jest równoznaczny z walką orężną, która rozpocząć się może dopiero po upływie pewnego czasu, gdy np. nieprzyjaciel w pierwszych dniach unika starcia. Mimo to nazywają dość często już ten stan wojenny (właściwie przedwojenny) wojną, używając słowa w znaczeniu dalszem, w którym oznacza nie tylko walkę orężną, lecz także możliwość podejmowania aktów wojennych.

Wypowiedzenia nie żąda prawo zwyczajowe.

Wypowiedzenie wojny było w wiekach dawniejszych regułą, lecz nie w czasach nowszych, bo od roku 1700 do 1870 naliczono 107 wypadków, w których wojowano bez wypowiedzenia ²⁾. Choć w nauce i praktyce głosili niektórzy, że wypowiedzenie jest potrzebne, ustalonej opinii nie było, tak, że nie można twierdzić, iż prawo żądało wypowiedzenia. Lecz z drugiej strony nie uprawniało też prawo narodów do podstępного napadu, np. w toku rokowań, gdy przeciwnik ataku spodziewać się nie mógł. Sytuacja musiała być tak naprężona, że każdej chwili można było oczekiwać pierwszych kroków wojennych. Wybuch wojny w takich okolicznościach nie potrzebował być zapowiedziany. Bez wypowiedzenia rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska w ten sposób, że w nocy z dn. 8. na 9. lutego 1904 zaatakowali Japończycy znieacka flotę rosyjską, leżącą przed portem Artura. Ponieważ Rosyanie ataku się nie spodziewali, ponieśli ciężką klę-

¹⁾ Por. Owen, Declaration of war, 1889; Maurel, De la déclaration de guerre, 1907; Yotaro Soughimoura, De la déclaration de guerre au point de vue du dr. int. p., 1912.

²⁾ Por. Maurice, Hostilities without declaration of war..., 1883.

skę, a Japończycy zyskali odrazu przewagę na morzu, fakt ogromnej doniosłości, bo umożliwił przetrzucenie wojsk z Japonii na kontynent azyatycki, a to było warunkiem pomyslanej kampanii. Czyn japoński nie był niezgodny z prawem międzynarodowym, bo stosunki dyplomatyczne między obu państwami były zerwane, tak, że wobec braku przepisu o wypowiedzeniu wojny można się było spodziewać jej wybuchu. Wypowiedzenie wojny uważa za zbyt szkodliwy szczegół nie świat anglo-amerykański. Dlatego rząd angielski nie chce zezwolić na wybudowanie tunelu pod kanałem »La Manche«, łączącym Anglię z kontynentem europejskim. Tunel ułatwiłby obrót ogromnie, czyniąc go niezależnym od kaprysów morza, które na wązkim pasie »La Manche« pochłonęło już wiele ofiar w ludziach i mieniu. Prace około tunelu były już rozpoczęte, gdy komisya królewska, wyznaczona dla zbadania sprawy, jednym głosem większości oświadczyła się przeciw budowie z powodów wojskowych. Obawiano się widocznie, że nieprzyjaciel mógłby w razie niespodziewanego napadu opanować oba końce tunelu i bez trudu wtedy przeprowadzić wojska do Anglii, której potężna flota byłaby bezsilna a niewielka armia nie miałaby widoków zwycięstwa w walce z wojskami mocarstw europejskich. Powszechna powinność wojskowa, zaprowadzona u nas od dawna, w Anglii dotąd nie istnieje. Obawa przed niespodziewanym atakiem zdaje się bycia głównym powodem zaniechania budowy kanału.

Możność rozpoczęcia wojny bez wypowiedzenia, wprowadza w stosunki międzynarodowe zaniepokojenie i niepewność, które państwa uważają za tak znaczne, że regulując prawo wojenne w Hadze, podpisały w roku 1907 umowę, zaprowadzającą obowiązek wypowiedzenia¹⁾. Podług tej umowy nie mają się kroki nieprzyjacielskie rozpocząć bez uprzedniego niedwuznacznego uwiadomienia. Uwiadomienie może mieć formę uzasadnionego wypowiedzenia wojny, lub też formę ultimatum z warunkowem wypowiedzeniem wojny. Wojnę

Wypowiedzenia żąda prawo hagskie.

¹⁾ Por. Tambaro, L'inizio della guerra e la 3. convenzione dell'Aja, 1911.

więc trzeba wypowiedzieć. To nowość, lecz czy postęp, to inna kwestya, bo nie ustanowiono terminu, który dzielić musi wypowiedzenie od walki. Starano się o taką reformę, mianowicie delegacya Holandyi postawiła wniosek, aby wojna mogła się rozpocząć dopiero w 24 godzin po uwiadomieniu nieprzyjaciela. Za wnioskiem oświadczyła się z wielkich mocarstw Rosya, której przedstawiciel podnosił, że taki czasokres mógłby się przyczynić do zmniejszenia budżetów wojskowych, bo państwa nie potrzebowałyby być tak gotowe do wojny, jak obecnie ¹⁾. Lecz by tak było, musiałyby czasokres być daleko dłuższy, bo przez 24 godzin nie zdoła żaden rząd usunąć braków pogotowia wojennego. Szczególnie Rosya potrzebuje na przeprowadzenie mobilizacyi wskutek wielkości państwa i nierozwiniętej komunikacyi wielu tygodni. Wniosek holenderski upadł w Hadze. Umowa hagska, zadowolająca się bezterminowem wypowiedzeniem, nie przysporzy państwom poważnej korzyści, bo w czasie telegrafów i telefonów nie tylko zaczepony przeciwnik, lecz cały świat wnet się dowie o krokach wojennych. Większe znaczenie może mieć przepis hagski, że wypowiedzenie musi być uzasadnione, bo zniwala państwo do określenia swych żądań i dlatego powstrzymać może od wojowania, którego powodu mocarstwo wyjawic nie śmie. Państwo nie potrzebuje wprawdzie podać powodu istotnego, lecz zawsze przytoczyć musi powód ważny, a to ogranicza swobodę łaknących walki. Umowa hagska obowiązuje tylko w wojnie państw, które ją zawarły; lecz choć ani Turcyja, ani państwa bałkańskie do nich nie należały, tak Włochy w roku 1911, jak Czarnogóra, Bułgaryja, Grecyja i Serbyja w wojnie bałkańskiej wypowiedziały wyraźnie wojnę. Zdaje się, że w przyszłości inne państwa pójdą za tym przykładem i zapowiadac będą wojowanie, nawet gdy na mocy umowy nie będą do tego zobowiązane.

Gdy wypowiedzenie ma formę ultimatum, zawiera dane o powodach wojny; w tym wypadku nie żąda też umowa hagska uzasadnienia.

¹⁾ Deuxième conférence de la Haye t. 3. p. 167, 176.

Naruszenie umowy hagskiej o wypowiedzeniu wojny nie odebrałoby walce charakteru wojny, bo walka między państwami jest wojną bez względu na to, czy jest podjęta zgodnie z prawem międzynarodowym.

Wojnę może wypowiedzieć tylko władza właściwa, którą oznacza nie prawo międzynarodowe, lecz krajowe. W jednych krajach jest właściwa głowa państwa, która działa samodzielnie, tak w Austrii wypowiada wojnę cesarz, w Rosji car, w Turcji sułtan, lub za zgodą innych organów państwowych. W Francji musi upoważnić prezydenta do wypowiedzenia wojny senat i izba deputowanych; w Niemczech potrzebuje cesarz pozwolenia rady związkowej, chyba że nieprzyjaciel już atakuje ziemie niemieckie; wtedy jest też wypowiedzenie zbyt późne. W Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki jest właściwy parlament, zwany w Szwajcaryi zebraniem związkowym (*Bundesversammlung*), w Ameryce kongresem.

Wypowiedzenie wojny, a tem bardziej jej rozpoczęcie, przerywa normalne stosunki między państwami wojującymi. Posłowie uwierzytelnieni na obcym dworze otrzymują zwykle paszporty i opuszczają kraj, a konsulowie zaprzestają urzędowania, gdy wojujący cofnie pozwolenie na pełnienie funkcji (*exequatur*), co jest regułą. Opiekę nad pozostałymi w kraju poddanymi powierza się przedstawicielowi państwa neutralnego. Poddanych może wojujący z kraju wydalić, choć nie zaleca się z tego prawa korzystać, bo wskutek mobilizacji brak rąk do pracy w kraju, a zwycięzca może uważać wydalenie za akt prostej zemsty i zażądać za niego po wojnie wysokiego odszkodowania. W roku 1870 Francja nie wydała Niemców, mieszkających na jej ziemiach w liczbie około 100 tysięcy, w tem do 40 tysięcy w Paryżu; dopiero 28. sierpnia zarządziła po szeregu dotkliwych klęsk, że Niemcy paryscy mają stolicę opuścić. Po wojnie zażądały Niemcy za to 100 milionów franków odszkodowania, które Francja musiała zapłacić. Wydalenie lubi zwłaszcza Turcyja, która z tego środka korzystała w roku 1897 przeciw Grecji i w roku 1911/12 przeciw Włochom; lecz ani w jednym, ani

Wojnę wypowiedzi właściwy podług prawa krajowego organ państwowy.

Skutki wypowiedzenia. Odjazd posłów, wydalenie poddanych.

w drugim wypadku przeciwnik nie odpowiedział czynem podobnym, uważając go widocznie za zbyt cenny.

Wojna wypowiedziana i niewypowiedziana znosi umowy stron.

Prawo wydalenia nie jest skutkiem szczególnym stanu wojennego, lecz wypływa z praw zwierzchniczych państwa, które jest panem na swoich ziemiach i dlatego może obcym poddanym zakazać pobytu u siebie, nie tylko w wojnie, lecz nawet w pokoju, w którym np. Prusy za rządowania ks. Bismarcka wydalily 40 tysięcy Polaków. Inaczej jest tylko, jeśli stanęła między państwami osobna umowa, w której zezwalają poddanym drugiej strony na pobyt w kraju. Takich umów zawarto dość dużo, lecz obowiązują tylko w pokoju, bo wojna znosi traktaty wrogów, o ile nie są zawarte właśnie na wypadek wojny, jak np. umowy hagskie o prawie wojennem. W nauce twierdzą wprawdzie niektórzy, że wojna zawiesza tylko moc umowy, a jej nie znosi, lecz praktyka hołduje innym poglądom, czego dowodem traktaty pokoju. Np. traktat frankfurcki z dn. 10. maja 1871, który zakończył wojnę francusko-niemiecką, stwierdza, że wojna zniosła umowy handlowe, zawarte przez Francję z państwami niemieckimi (art. 11), a o innych umowach powiada, że mają odzyskać swoją moc, czem stwierdza, że podczas wojny mocy nie miały, a ją odzyskują wskutek nowego paktu stron. Sam fakt zawarcia pokoju nie przywraca do życia dawniejszych umów, a takby być musiało, gdyby istotnie umowy wskutek wojowania tylko czasowo przestawały obowiązywać. Podobne przepisy, jak w pokoju frankfurckim, znajdują się także w nowszych traktatach, że tylko wspomnę o umowie pokojowej rosyjsko-japońskiej z dn. 5. września 1905 (art. 12) i turecko-włoskiej z dn. 18. października 1912, która »postanawia, że wszystkie traktaty, konwencje i umowy jakiegokolwiek natury, które między obu stronami zawarte zostały przed wypowiedzeniem wojny, wchodzi obecnie natychmiast z powrotem w życie«¹⁾.

¹⁾ Ar. 5. Por. T. B. K. z Rzymu, 19. paźd. 1912. Najnowsza formułka nauki niemieckiej opiewa, że wojna znosi najwyżej umowy, będące aktami prawnymi (rechtsgeschäftliche Verträge), a nie narusza umów, prawo

Zasada więc jest ta: wojna znosi traktaty. Wskutek tego poddani przeciwnika tracą prawa, przysługujące im na mocy umów międzynarodowych, np. w sprawie wykonywania handlu i przemysłu. Handel między państwami wojującymi wogóle ustaje i tylko wyjątkowo może się odbywać, o ile państwo się na to zgodzi, a to dlatego, że przyczynić się może do powiększenia siły odpornej wroga przez zwiększenie jego zasobów materialnych. Kto popiera nieprzyjaciela, występuje przeciwko własnemu państwu i stać się może winny naruszenia przepisów karnych, jakie w Austrii np. zawiera kodeks karny w § 58 dotyczącym zdrady głównej i § 67, który mówi o szpiegostwie i innych porozumieniach z nieprzyjacielem. Lecz choć wojna przerywa normalne stosunki między wojującymi, nie pozbawia poddanych praw, prawowicie nabytych, i dlatego nie jest przeszkodą w dochodzeniu pretensyi, jak zaznacza umowa hagska, która opiewa: Nie wolno zarządzić, że prawa i roszczenia przynależnych strony przeciwnej zgasły lub czasowo straciły moc lub nie są skarżalne¹⁾. Kupcy mogą więc np. żądać za dostawę towarów zapłaty, choć wojna wybuchła, a pretensyi dochodzić w razie potrzeby na drodze sądowej. Umowa hagska zmieniła przeciwną zasadę prawa angielskiego, choć — rzecz dziwna — rząd angielski przyznać tego nie chce, mimo, że tekst traktatu jest zupełnie jasny i nie może być różnie tłumaczony²⁾. Zdarzenie świadczy o wielkim konserwatyzmie Anglików na polu prawa; na zmianę zasad, uświęconych trady-

Handel.
Prawa je-
dnostek.
Morato-
ryum.

tworzących (rechtssetzende Verträge). Por. Liszt, *Volkerrecht*, 1913, str. 171; Ullmann, *Volkerrecht*, 1908 str. 475. Teoria niemiecka jest twierdzeniem bez dowodów, bo dotąd nikt nie wskazał, po czem można poznać oba rodzaje umów. Por. Cybichowski, *Starożytne prawo narodów*, 1907, str. 3 oraz tegoż autora *Kategorie międzynarodowego prawa prywatnego* w *Zeitschrift für internationales Recht*, t. 20 (1910) str. 376.

¹⁾ Umowa o prawie wojny lądowej (convention concernant les lois et coutumes de la guerre sur terre) 1907 art. 23 h Dodatku (Annexe), p. n. *Règlement concernant les lois et coutumes de la guerre sur terre*.

²⁾ Por. Politis, *Revue générale de dr. int. p. t.* 18 (1911) str. 249; Holland tamże t. 19 (1912) str. 120 i materiały, ogłoszone w *Zeitschrift für Volkerrecht und Bundesstaatsrecht* t. 5 (1911) str. 385.

cyą, godzą się tylko bardzo niechętnie i po długim wahaniu, czem się w części też tłumaczą gwałtowne zabiegi sufrażystek. Poddany nieprzyjaciela nie jest więc wyjęty z pod prawa, lecz z drugiej strony nie może też rościć pretensyi do stanowiska uprzywilejowanego. Jeżeli wojujący ogłosi moratorium czyli zezwoli na zwłokę w płaceniu długów, przepis wiąże tak krajowców jak cudzoziemców i jest dopuszczalny, bo nie zwraca się specjalnie przeciw poddanym wroga. W wojnie bałkańskiej zarządziła moratorium Serbia i Bułgaria, lecz nie uczyniła tego Turcja, której życie gospodarcze widocznie zastosowania tego środka nie wymagało.

§ 3. Siła zbrojna.

Pojęcie państwa.

Wojna jest walką państw. A co to państwo? Państwo jest zrzeszeniem ludzkim, osiadłem na pewnym obszarze ziemi i podlegającym najwyższej władzy, lub jak powiedziano krócej: Państwo, to kraj i lud pod najwyższą władzą. Gdy istnieją części składowe państwa, mianowicie kraj, lud i władza najwyższa, państwo jest utworzone, a fakt może być dziełem krótkiego czasu, mianowicie jednego dnia, gdy np. naród, zajmujący pewne ziemie, poddaje się władzy najwyższej, której zaczątki w formie rad narodowych już były. Utworzenie rządu naczelnego z kilku rad narodowych ukoronuje dzieło wyzwolenia, które będzie trwałe, jeżeli społeczeństwo się nauczyło samo się rządzić. Nie dziw więc, że mocarstwa europejskie tak natarczywie domagały się dla ludów bałkańskich autonomii, a ludy same uznawały hasło: Przez autonomię do niepodległości.

Państwo wojuje za pomocą siły zbrojnej.

Państwo, uznane przez inne państwa, ma prawo wojowania, lecz nie mogąc go samo wykonywać, jest skazane na pomoc ludzi, mianowicie siły zbrojnej. Wojna w znaczeniu walki orężnej się toczy między siłami zbrojnymi państw. Wielki filozof francuski Jan Jakób Rousseau tak to określił: »Wojna więc nie jest stosunkiem człowieka do człowieka, lecz stosunkiem państwa do państwa, w którym jednostki są nieprzyjaciółmi tylko przypadkowo, nie jako ludzie, ani na

wet obywatele, lecz jako żołnierze, nie jako członkowie ojczyzny, lecz jako jej obrońcy«¹⁾). W wojnie nie bierze udziału cały naród, lecz tylko siła zbrojna, jak też oświadczył król pruski w proklamacji z dnia 11. sierpnia 1870 słowami: Prowadzę wojnę z żołnierzami francuskimi, a nie z obywatelami Francyi, którzy nadal używać będą zupełnego bezpieczeństwa osoby i mienia, i to dopóty, dopóki przedsięwzięciami wrogiemi przeciw wojskom niemieckim nie pozbawią mnie prawa udzielania im mej opieki.

Siła zbrojna składa się z walczących i niewalczących. Niewalczący towarzyszą armii, nie biorąc w walce czynnego udziału, jak urzędnicy administracyi wojskowej, sprawozdawcy gazet, marketanie. Ponieważ nie walczą, nie mogą być zwalczani, lecz wolno ich wziąć do niewoli²⁾, w której mają prawa i obowiązki jeńców wojennych. Dzierżenie oręża jest zadaniem sił walczących, których skład ustanawia państwo, wydając np. przepisy o armii, o obronie krajowej, pospolitem ruszeniu. Poddani państwa, zobowiązani do służby wojskowej, a przebywający za granicą, wracają w razie wojny do kraju. Nieprzyjaciel, na którego ziemiach bawią, może się odjazdowi sprzeciwić, choć tego zwykle nie czyni, aby wróg i jego popisowych w kraju nie zatrzymał. Mając prawo zorganizowania siły zbrojnej, może państwo do niej wcielić także ludy, stojące na niższym stopniu kultury, lecz musi przed ich użyciem do walki postarać się o to, aby prawo wojenne nie było im obce, bo tylko w ten sposób można zapewnić jego przestrzeganie. Wojujący musi dbać o to, aby jego wojska nie łamały prawa wojennego. Umowa hagska wypowiada zasadę, przyjętą w roku 1907 na wniosek Niemiec, że strona wojująca odpowiada za akty członków swej siły zbrojnej

Siła zbrojna składa się z walczących i niewalczących.

¹⁾ Du contrat social ou principes du droit politique I. 1 ch. 4.

²⁾ Umowa hagska, dodatek art 3. Artykuł pierwszy umowy opiewa, że mocarstwa dadzą swym wojskom lądowym instrukcyę, zgodne z dodatkiem umowy, mieszczącym prawo wojenne. Lecz w razie prawidłowego ogłoszenia umowy w kraju, wiąże dodatek wojska i przed wydaniem instrukcyi. Por. Cybichowski, Studya nad prawem międzynarodowem 1912, str. 7, 8. W tekście będąc odtąd powoływał dodatek literą »D«.

i musi w razie naruszenia przepisów hagskich (*Règlement*), dać odszkodowanie, gdy okoliczności tego wymagają (*s'il y a lieu*, art. 3). Kwestya użycia ludów afrykańskich w wojnie europejskiej, zajmuje szczególnie Francję, której ludność prawie wcale się nie pomnaża i obecnie jest mniej więcej tak liczna, jak przed 40 laty. Dlatego wpływowe koła planują utworzenie »armii czarnej«, któraby się rekrutowała z mieszkańców francuskich kolonii w Afryce. Wykonanie zamiaru jest dopuszczalne, jeśli rząd nakaze odpowiednie pouczenie rekrutów o prawie wojennem. Do tej zasady nie zastosowała się Turcja, używając w roku 1877/78 w walce z Rosją baszybożuków, którzy nie znając prawa wojennego, splamili licznymi okrucieństwami sztandar turecki.

Wojsko nie-
regularne.

Wojska państwa mogą być regularne, to znaczy zorganizowane planowo, i nieregularne, czyli utworzone dorywczo w razie potrzeby. Samo się z siebie rozumie, że żołnierze nieregularni mogą mieć prawa wojska regularnego tylko w razie dopełnienia warunków, które uzasadniają stanowisko armii regularnej. Stanowisko jest wyjątkowe, bo armia może ranić, zabijać, podpalać, nie narażając się na kary. Armia ma te prawa, bo walczy z upoważnienia państwa na rozkaz odpowiedzialnej komendy. Dlatego żołnierz nieregularny nie może występować z własnej inicjatywy, lecz musi działać za wolą i wiedzą państwa, na rozkaz dowódcy. Lecz ten warunek, aczkolwiek ma znaczenie pierwszorzędne, nie wystarcza, bo wytworzyłby sytuację, która utrudniając zwalczanie sił nieregularnych, byłaby krzywdą dla wojska regularnego. Żołnierz regularny ma mundur lub stałą odznakę, po której łatwo go poznać, tak, że nieprzyjaciel może się mieć na baczności, gdy się zbliża. Żołnierz nosi broń otwarcie i stosować się musi do prawa wojennego, które ogranicza znacznie jego wolność. Nie inne obowiązki musi mieć wojsko nieregularne. Musi więc mieć mundur lub stałą odznakę, broń nosić otwarcie, stosować się do prawa wojennego i naturalnie działać z upoważnienia państwa, na rozkaz komendy, a wtedy nie podlega za wojowanie prawu karnemu, lecz prawu wojennemu i wskutek tego, gdy wpadnie w ręce nieprzyjaciela,

ma prawa i obowiązki jeńców wojennych. W wojnie francusko-niemieckiej wybuchł zatarg między stronami o prawne stanowisko wolnych strzelców francuskich (*francs-tireurs*), którzy występując w pojedynkę lub małej liczbie, a odznaczając się wielką odwagą i męstwem, zadawali Niemcom dotkliwe klęski. Niemcy nie chcieli ich uznać za członków siły zbrojnej, choć do niej według prawa francuskiego należeli i dlatego też działali z upoważnienia państwa. Książę Bismarck żądał, aby każdy strzelec miał upoważnienie osobiste, czego jednak nie wymaga prawo wojenne. Żądać tylko można, aby wojsko nieregularne spełniało zasadnicze warunki wojska regularnego, jak też uznaje prawo hagskie, zarządzając: Prawo wojenne stosuje się nie tylko do armii, lecz także do milicyi i korpusów ochotniczych pod warunkiem: a) że stoi na ich czele osoba odpowiedzialna za podwładnych, b) że mają stałą odznakę, którą zdala poznać można, c) noszą broń otwarcie i d) stosują się do prawa wojennego. Jeżeli zaś podług prawa krajowego ten rodzaj wojska należy »do armii« lub ją tworzy, podlega przepisom armii (D. 1), nie będąc w takim razie nieregularną siłą zbrojną, jak np. w Szwajcaryi, której armią jest milicya. Prawo hagskie nie wymaga wyraźnie dla milicyi i ochotników upoważnienia państwowego, lecz czyni to pośrednio, żądając przestrzegania prawa wojennego, które poprzedza wojowanie prywatne.

Państwa, znające powszechną powinność wojskową, ustalają zawczasu organizację wojskową całej ludności, zdolnej do służby, aby zapewnić jej korzyści prawa wojennego. Są jednak mocarstwa, a do nich należy Anglia, które tak przeczornie nie postępują, choć pomoc szerokich mas społeczeństwa może być w razie najazdu, gdy chodzi o śmierć lub życie ojczyzny, bardzo potrzebna. Gdy ludność w chwili wielkiego niebezpieczeństwa chwyta za broń z własnego popędu lub na wezwanie rządu, może już nie być czasu na to, aby przeprowadzić organizację wojskową, zaopatrzyć mianowicie wielkie masy walczących w odpowiednie odznaki i poddać pod komendę ludzi odpowiedzialnych. Powstanie masowe (*levée en masse*) nie dopełnia wtedy warunków zwykłych sto-

Powstanie
masowe lu-
dności.

sowania prawa wojennego, a prawu karnemu podlegać nie może, bo wielkich rzesz karać niepodobna, a ściganie jednostek byłoby barbarzyństwem. Warunkiem jest jednak, by ludność trzymała się prawa wojennego, mianowicie nosiła broń otwarcie. Choć walka z nią jest trudniejsza, aniżeli z zwykłą siłą zbrojną, nie pozostaje nic innego, jak stosowanie prawa wojennego, jeżeli chce się pokonać w sposób ludzki trudności niezwyklego położenia. Kwestyę omawiały państwa w Hadze, lecz załatwiły tylko częściowo, uchwalając przepis: Jeżeli się nieprzyjaciel zbliża do kraju i ludność z własnego porywu chwytą celem walki za broń, nie mając czasu na przybranie odznak i wyznaczenie komendantów, ma stanowisko strony wojującej pod warunkiem, że nosi broń otwarcie i stosuje się do prawa wojennego (D. 2). Przepis nie obejmuje powstania w kraju, który nieprzyjaciel zajął. Wielkie potęgi militarne, jak Niemcy i Rosya uważają powstanie za niedopuszczalne, gdy państwa wojskowo słabe jak Szwajcarya, Belgia, Anglia, są jego zwolennikami. W braku przepisu szczególnego, którego w Hadze nie stworzono, obowiązuje prawo ogólne, które według swego ducha wymaga, aby powstanie masowe także w kraju zajęтым poddawano prawu wojennemu, skoro walczący idą za jego przepisami, nosząc mianowicie broń otwarcie.

Wojowanie
przeciw oj-
czyźnie.

Zdarza się nieraz, że w wojsku służą obcokrajowcy. Gdy wybuchnie wojna z ich ojczyzną, muszą szeregi opuścić, bo walka po stronie wrogów ojczyzny byłaby zbrodnią, karaną kryminalnie. Z tego też powodu nie może nieprzyjaciel zmusić poddanych wroga do udziału w operacjach wojennych, których przedmiotem jest ich ojczyzna (Por. D. 23, ustęp 2). Podczas wojny bałkańskiej donosiły gazety kilka razy, że Bułgarya zarządziła pobór rekruta w krajach tureckich, które obsadziła. Zarządzenie nie odpowiadałoby prawu wojennemu. Korzystać tylko wolno z pomocy ludności, którą dobrowolnie ofiaruje. Wojujący może też wcielić do swej armii żołnierzy, którzy zbiegłszy z szeregów ojczystych, do niego się zgłaszają. Ściganie zbiegów jest rzeczą ojczyzny, która,

pojmawszy ich do niewoli, ma prawo zastosowania przepisów karnych.

Jak zbieg, tak szpieg nie ma praw jeńca wojennego, Szpiedzy. wpadłszy w ręce nieprzyjaciół. Szpieg jest pomocnikiem armii, może nawet do niej należeć i zajmować wysoki stopień wojskowy. Zajęty służbą wywiadowczą, różni się szpieg tem od innych członków siły zbrojnej, że działa potajemnie. Dlatego prawo hagskie opiewa: Za szpiega uważać tylko można jednostkę, która działając potajemnie lub pod fałszywym pozorem, zbiera lub usiłuje zebrać informacje w strefie operacyjnej wojującego z zamiarem udzielenia ich stronie przeciwnej. Za szpiega nie uważa się wojskowych w mundurze, którzy wtargnęli do strefy operacyjnej armii nieprzyjacielskiej celem zbioru informacji. Prawo hagskie rozróżnia więc wyraźnie dwa rodzaje służby wywiadowczej: jawną i tajną. Tylko tajna służba pozbawia jednostkę ochrony prawa wojennego. Umowa hagska wspomina też o posłańcach, przenoszących depesze; mogą być osobami wojskowymi lub niewojskowymi, a depesze być przeznaczone dla ich własnej lub wrogiej armii. Posłańcy nie są szpiegami, skoro spełniają misję otwarcie (D. 29). Stwierdzenie tego warunku może być trudne lub niemożliwe, gdy posłaniec jedzie balonem lub innym statkiem powietrznym. Podczas oblężenia Paryża w wojnie francusko-niemieckiej szereg wojskowych posłańców opuścił stolicę balonem. Bismarck zagroził, że podda ich prawu wojennemu, jak wogóle osoby, przekraczające na tej drodze samowolnie linie niemieckie. To miało znaczyć, że osoby narażają się na kary kryminalne, jakby były szpiegami¹⁾. Pogląd ten potępiło jednak prawo hagskie, podług którego za szpiegów uważać nie można osób, wysłanych balonem celem przewozu depesz lub utrzymania komunikacji między częściami armii lub pewnego terytorium (D. 29). Pojęcie szpiega chciał również rozszerzyć w wojnie rosyjsko-japońskiej admirał Alexejeff na wieść o tem, że sprawozdawca dziennika »The Times« urządził na statku wynajętym stację radjotelegraficzną, by stąd

¹⁾ Por. Calvo, Le droit international § 2139.

posyłać wiadomości o operacjach wojennych do Weihaiwei, skąd miały iść do Londynu. Admirał ogłosił, że będzie uważał za szpiegów korespondentów, których przed półwyspem Kwantung albo w strefie operacyjnej floty rosyjskiej schwyta na tem, jak podawają wiadomości nieprzyjacielowi za pomocą aparatów udoskonalonych, nie przewidzianych w umowach; zaś statki neutralne, na których korespondenci pracowali, będą mogły uleść konfiskacie¹⁾. Zachodzi kwestya, czy czynność korespondenta podpada pod tę proklamacyę, a jeśli tak jest, czy jest szpiegostwem. Korespondent nie posyłał bezpośrednio wiadomości Japończykom, lecz posługując się telegrafem bez drutu, z którego fale rozchodzą się na wszystkie strony, umożliwiał wrogowi Rosyi wyłapywanie wiadomości o ruchach floty rosyjskiej i dlatego służył pośrednio nieprzyjacielowi. Mimo to nie był szpiegiem, bo nie działał potajemnie, lecz jawnie, jak też przyjmuje nauka.

Wyjątkowe stanowisko szpiega tłumaczy się niebezpiecznym charakterem jego działalności, która naraża wojska na wielkie straty. Dlatego wolno szpiega, schwytanego na gorącym uczynku, stawić przed sąd i skazać na śmierć (Por. D. 30). Jeśli jednak zdołał szczęśliwie powrócić do armii, nie może już być, pojmany później, ukarany za szpiegostwo dawniejsze, lecz jest jeńcem wojennym (D. 31). Zasadę usprawiedliwić można uwagą, że szpieg nie jest zwykłym zbrodniarzem, lecz oddaje nieraz znaczne usługi swej armii i działać może z pobudek szlachetnych, chcąc się przysłużyć ojczyźnie. Wolno go więc zniszczyć natychmiast, lecz nie ścigać, skoro powrócił do swej partyi.

§ 4. Teren wojny.

Teren wojny lądowej, morskij i powietrznej.

Wojowac mogą państwa na terytoryum własnem lub terytoryum wroga. Terytoryum państwa obejmuje powierzchnię ziemi i przestrzeń nad nią i pod nią. Tunel podziemny,

¹⁾ Por. Lawrence, War and neutrality in the far East, 1904 (2. wyd.); Smith-Sibley, International law as interpreted during the russo-japanese war, 1907, (2. wyd.).

łączący państwa, np. rozmaite tunele, przerywające Alpy, mogą stać się polem walki tylko w części, leżącej pod państwem wojującym. Gdyby np. podczas wojny włosko-austriackiej wojska włoskie popełniły akt wojenny, jak zniszczenie toru kolejowego pod ziemią szwajcarską, naruszyłyby prawo Szwajcaryi. Do terytorium państwowego należy też morze nadbrzeżne, tak, że władza państwa, którego ziemie graniczą z morzem, nie kończy się tam, gdzie koniec lądu, lecz rozciąga się także na pas morski, którego szerokość jednak rozmaicie obliczają¹⁾. Wielu twierdzi, że władza państwa sięga tak daleko, jak są możliwe celne strzały z baterii nadbrzeżnych. Podług tej teorii rozstrzyga o obszarze władzy dobroć i doskonałość broni, a więc czynnik zmienny. Idąc za tą zasadą, przyjąć należy, że obecnie wynosi szerokość morza nadbrzeżnego 12 km. W wielu ustawach i umowach podano jednak szerokość tego morza na 3 mile morskie, licząc od najniższego stanu wody w czasie odpływu (*de la laisse de la basse marée*), czyli przyjęto szerokość znacznie mniejszą, bo 3 mile morskie liczą 5.556 m. Państwa widocznie w tych wypadkach nie uważały za potrzebne, aby ich władza sięgała dalej.

Wojować wolno nie tylko na lądzie i morzu, lecz także w przestrzeni powietrznej nad państwami, tak, że rozróżnić można trzy rodzaje wojny: na lądzie, na morzu i w powietrzu. Zwłaszcza wojna powietrzna nabiera coraz większego znaczenia, bo aeroplanów czyli latawców używają nie tylko do służby wywiadowczej, lecz także do rzucania pocisków na nieprzyjaciela. Opowiadano, że w wojnie włosko-tureckiej z roku 1911/12 zdołał aeroplan włoski zbliżyć się niepostrzeżenie do obozu tureckiego i rzucić kilka bomb, które wybuchając, wywołały nieopisany popłoch. Żołnierze, konie, wielbłądy rozpiechły się na wszystkie strony, a na pobojuwisku pozostały strasznie poszarpane ciała ludzi i zwierząt.

¹⁾ Imbart-Latour, La mer territoriale au point de vue théorique et pratique, 1889; Godey, La mer côtière, 1896, Raestad, La mer territoriale, 1913.

Walka z latawcami jest trudna, bo poruszając się z szybkością 100 km, a nawet 150 na godzinę, a mogąc często zmieniać wysokość lotu, przedstawiają cel, który trafić nie łatwo ¹⁾.

Oprócz terytorium państwowego, są terenem walki obszary, nie podlegające żadnej władzy i stojące dlatego do dyspozycji walczących, jak np. biegun północny i południowy, choć tam dotąd nie walczone. Gdy Peary w roku 1909 odkrył biegun północny, zatelegrafował w drodze powrotnej do prezydenta amerykańskiego Tafta: Stawiam Panu do dyspozycji biegun północny. Prezydent odpowiedział: Dziękuję Panu, lecz rzeczywiście nie wiem, co z podarkiem uczynić. Uwaga słuszna, bo w miejscu bieguna nie ma lądu, lecz jest morze, pokryte warstwą poruszającego się lodu, i wskutek tego aneksja bieguna jest z braku możliwości urzędzenia tam stałej władzy niemożliwa. Biegun północny do nikogo nie należy, jak wogóle pełne morze, które też pod nim faluje. Pełne morze wraz z przestrzenią powietrzną nad niem może się stać terenem walki, bo żaden władca nie ma prawa się temu sprzeciwić.

Z tego zarazem wynika, że wojować nie wolno na obszarze, gdzie rządzi państwo, z którym się żyje w pokoju. Rosyanie i Japończycy nie zastosowali się do tej zasady, walcząc w roku 1904/05 na polach Mandżuryi, należącej do państwa chińskiego, z którym żyli w pokoju. Walka była naruszeniem praw Chin i uprawniała je do zbrojnego pomszczenia krzywdy, do czego jednak rząd chiński był za słaby. Tak bywa nieraz, że prawa słabego depce się bezkarnie, lecz tylko do czasu, bo jest sprawiedliwość, która osiągnie winnego, choć może dopiero po wiekach.

Obszary
zneutralizo-
wane.

Część państwa może być wyjęta z pod prawa wojennego i cieszyć się pokojem, gdy reszta jest terenem walki. Przykładem są prowincje sabaudzkie Chablais i Faucigny nad granicą szwajcarską, które dawniej należały do Sardynii, pó-

¹⁾ O umowie hagskiej, która zakazała rzucania pocisków, jest mowa w paragrafie następnym.

źniej przeszły pod panowanie francuskie. Choć stanowiły w roku 1870/71 terytorium francuskie, nie były w wojnie z Niemcami terenem wojny, a to na mocy umów międzynarodowych, które je zneutralizowały. W wojnie bałkańskiej toczyły się rokowania celem zneutralizowania części Adryana pola, do której mieli się schronić cudzoziemcy, aby uniknąć pocisków nieprzyjaciela, lecz zabiegi nie wydały rezultatu. Zneutralizowany jest też kanał sueski traktatem, podpisanym w Konstantynopolu dn. 29. października 1888. Okręty państw wojujących mogą przez kanał przejeżdżać, lecz wstrzymać się muszą od wszelkich aktów wojennych. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej przejechała kanałem flota admirała Rożdżestwenskiego w podróży na daleki Wschód, gdzie stoczyła pamiętną bitwę pod Cuszimą.

§ 5. Środki wojenne.

Wojna jest walką orężną, zmierzającą do przeprowadzenia prawa lub interesu. W tej walce używać wolno wszelkich środków, do osiągnięcia tego celu potrzebnych, a prawem wojennem nie zakazanych. Zakazów takich jest dość dużo, a istniały już w starożytności. W starej Grecji składały ludy, należące do pylejsko-delfijskiej amfiktyonii czyli związku międzynarodowego przysięgę, że nie zburzą doszczętnie żadnego miasta związkowego, ani go też nie pozbawią wody płynącej. Przysięga zmierzała do ochrony rzeczy, a milczała o ludziach, których życiem mógł rozrządzać dowolnie zwycięzca¹⁾. Liczba zakazów z czasem wzrosła, łagodząc bezwzględność wojowania. Zgodnie z tem opiewa prawo hagskie, że wojujący nie mają bezgranicznego prawa w wyborze środków dla szkolenia nieprzyjacielowi (D. 22). Z zakazów prawa wojennego, wysnuć można dwie reguły główne, mianowicie:

Wojna ma być walką rycerską, w której decydują sprawność fizyczna, wyszkolenie, odwaga, wytrwałość. Dlatego nie wolno żołnierzom używać trucizny lub broni zatrutej, ani ranić lub zabijać skrytobójczo (D. 23 a, b). Takie wojowanie

Wojujący może używać tylko pewnych środków.

Środki zakazane. Środki dozwolone.

¹⁾ Por. Cybichowski, Starożytne prawo narodów, 1907, str. 33, 34

nie byłoby rycerskie. Z tego samego powodu zakazane jest rzucanie pocisków, których celem jedynym jest rozszerzanie gazów duszących lub zabójczych, jak stwierdza deklaracja hagska z 29. lipca 1899. Nie dozwolone byłoby również sztuczne wywołanie chorób zakaźnych, jak dżuma, tyfus, cholera, przez rozszerzanie zarazków wśród wojsk nieprzyjacielskich. Prawo hagskie o tem nie wspomina, zakaz wypływa z prawa ogólnego.

Lecz wolno stronom skorzystać z nieuwagi przeciwnika, jak w pojedynku. Wojowanie wymaga wytężenia wszystkich sił. Jeżeli nieprzyjaciel da się zwabić w zasadzkę, sam temu winien, bo nie uważał. W wojnie się zdarza, że budują szańce i układają na nich kłody drzewa w ten sposób, że wyglądają zdala jak armaty, lub napadają zniemacka w nocy. Najlepszą bronią w takim razie jest czujność i dobra służba wywiadowcza. Uznaje to umowa hagska, bo nie tylko zezwala na podstęp, lecz wspomina także o środku zaradczym, stwierdzając, że wolno używać środków, potrzebnych do uzyskania wiadomości o wrogu i terenie (D. 24). Jednakże podstęp nie może stać się perfidyą, bo wobec niej jest człowiek uczciwy bezbranny. Perfidyą byłoby złamanie słowa, o czem już wiedziało starożytne prawo wojenne. Perfidyą byłoby nadużycie flagi parlamentarnej (D. 23 f). Parlamentarz jest nietykalny, a znakiem jego biała flaga. Maskowanie ataku wywieszeniem białej flagi byłoby naruszeniem prawa wojennego. Tak samo niedozwolone jest nieprawne używanie flagi narodowej nieprzyjaciela, jego odznak wojskowych i mundurów (D. 23 f), bo za pomocą tych środków poznaje się wroga. Zdobyte na nieprzyjacielu mundury, mogą żołnierze nosić dopiero po dokonaniu istotnych zmian, wykluczających omyłki. Nie wolno też nadużywać odznak szczególnych konwencji genewskiej, a więc czerwonego krzyża na białym polu (D. 23 f), który nosić mogą tylko osoby, do tego upoważnione.

To jedna reguła; druga opiewa, że wojna ma złamać opór przeciwnika, uniemożliwić mu dalsze wojowanie, lecz nie dążyć bezwzględnie do jego zniszczenia lub udrczenia. Nie wolno więc używać broni, pocisków lub materiałów, które mogą spowo-

dować cierpienia zbyt znaczne, a walka musi ustać, skoro nie ma już oporu. Zranienie lub zabicie żołnierza, który złożył broń lub nie może już walczyć, byłoby barbarzyństwem. Kto z góry zapowiada, że nie będzie dawał pardonu, łamie prawo wojenne. (Por. D. 23 c, d, e). W roku 1900 żegnał cesarz niemiecki wojska, odjeżdżające do Chin na walkę z bokserami. Uniesiony temperamentem, głośno zawołał, że żołnierze nie mają robić jeńców, ani dawać pardonu. Rozkaz jest wyrazem pierwotnych instynktów, których orgie opisują dzieje wszystkich wojen, a których nie zdołała wyniszczyć nauka Chrystusa mimo pracy wytężonej 19 prawie wieków. — Ponieważ nie zniszczenie wroga, lecz złamanie oporu jest celem wojny, nie ma się wojujący posługiwać pociskami, prowadzącymi niechybną śmierć lub rany nieuleczalne, gdy istnieją środki łagodniejsze, które wystarczają do ubezwładnienia przeciwnika. Dlatego deklaracja petersburska z roku 1868 zakazała używania pocisków, które wybuchają albo zawierają materię wybuchową lub zapalającą się, a nie ważą 400 gramów. Taki pocisk działa strasznie, rozrywając członki lub ciała żołnierzy, i powoduje rany śmiertelne lub nieuleczalne. Skutek pocisku zwykłego jest łagodniejszy, a do osiągnięcia celu walki wystarcza. Deklaracja petersburska potępia tylko pociski małe, a nie dotyczy pocisków wielkich, którymi zwłaszcza artyleria zasypuje wroga, niosąc mu śmierć i zniszczenie. Gdy geniusz ludzki wynajdzie dla artylerii materiał mniej straszny, a również skuteczny w walce, zmierzającej do ubezwładnienia wroga, spowoduje rozszerzenie zasady petersburskiej na pociski cięższe niż 400 gramów, co będzie tryumfem idei humanitarnych. Obecnie ten postępek nie jest jeszcze możliwy, a stąd wniosek, że jeśli pociski wybuchowe są dozwolone na ziemi, nie ma powodu zakazywać ich w powietrzu. Mimo to oświadczyły mocarstwa w Hadze w roku 1899, że nie wolno rzucać z balonów lub na innych podobnych nowych drogach pocisków i materii wybuchowych. Oświadczenie obowiązywało pięć lat, a więc nie miało już mocy w czasie drugiej konferencji hagskiej z roku 1907, gdzie wprawdzie wydano nowe oświadczenie, mające wiązać strony

do końca trzeciej konferencji hagskiej, lecz cały szereg państw go nie przyjął, mianowicie Austro - Węgry, Niemcy, Włochy, Rosya, Francya. A że zasada hagska nie obowiązuje w wojnie, gdy choć jedno państwo walczące jej nie ratyfikowało, więc znaczenie umowy jest bardzo małe.

Kule dum-
dum.

Podobnie, jak drobne pociski eksplodujące, działają osławione kule dum - dum, które uchodzą za wynalazek angielski. Gdy Anglicy walczyli w Indyach Wschodnich, zrobili spostrzeżenie, że nieraz przeciwnik, przeszyty kulą karabinową, szedł dalej do ataku, nie czując rany, co na żołnierzach angielskich sprawiało fatalne wrażenie. Tracili wiarę w skuteczność broni i upadali na duchu. Anglicy używali karabinów nowoczesnych o małym kalibrze i strzelali kulami, których jądro było opatrzone płaszczem z twardego metalu. Gdy kula trafiła ciało ludzkie, powodowała zwykle rany o drobnej średnicy i gładkich ścianach, które się szybko goiły, a znajdując się w organie mniej ważnym, nie ubezwładniały wcale walczącego lub dopiero po pewnym czasie. Opowiadano na konferencji hagskiej o pewnym Indyjczyku, który przeszyty pięciu kulami, o własnych siłach udał się pieszo do szpitala, oddalonego znacznie od pola walki ¹⁾. Starając się zwiększyć skuteczność pocisku, poczęli Anglicy obcinać czubek płaszcza aż do jądra. Skutek był ten, że gdy kula trafiła wroga, jądro ołowiane się rozplaszczało i przeciskało przez nieszczelny płaszcz metalowy, który się rozpadał tak, że powstawała szeroka masa, która rozdzierała tkanki ciała, działając podobnie, jak pociski wybuchowe. Pomysł rządowi angielskiemu tak się podobał, iż zaprowadził go w arsenałe swoim koło Kalkuty, zwanym Dum - Dum. Strzały kulą dum - dum były skuteczne, lecz za skuteczne i dlatego wywołały wielkie oburzenie. W parlamencie angielskim i francuskim wniesiono interpelacye, w których skarżono się na nieludzkie wojowanie, a na pierwszej konferencji w Hadze nowy środek wojenny potępiono. Deklaracya hagska, wydana na czas

¹⁾ Por. oświadczenie przedstawiciela Anglii generała Ardagha, Conférence intern de la Paix, 1899, II sti. 5.

nieograniczony, opiewa: Nie wolno używać pocisków, które się w ciele ludzkim łatwo rozszerzają lub rozplaszczają, jako to pociski o twardym płaszczu, który nie osłania zupełnie jądra albo jest zaopatrzony w nacięcia. Anglia, której praktyka wywołała zakaz, ociągała się z przyjęciem zasady i uświęciła ją dopiero podczas drugiej konferencji hagskiej dn. 30. sierpnia 1907. Umowa hagska nie tworzy prawa nowego, lecz wypowiada zasadę, wynikającą z prawa wojennego i dlatego słusznie nazywa się deklaracją czyli oświadczeniem. Mocarstwa oświadczyły, co już było prawem, tak, że umowa wiąże nawet kraje, które jej nie zawarły. W wojnie bałkańskiej z roku 1912/13 zarzucano kilkakrotnie Turkom, że używają kul dum-dum, mianowicie obiegały wieści, że czynią to w Skutari. Jeśli tak było, przekroczyli cel walki, którym jest złamanie oporu, nie bezwzględne niszczenie. Nawet mienia wroga nie wolno niszczyć bezwzględnie, lecz tylko o tyle, o ile tego wymaga koniecznie wojowanie (Por. D. 23 g).

Ważnym środkiem wojennym jest oblężenie, które omówić należy osobno, bo wywołuje szereg szczególnych zagadnień prawnych.

Miasto oblegane wolno ostrzeliwać, lecz czy całe miasto, czy tylko części, zajęte przez armię? Wojna jest walką orężną sił zbrojnych. Z tego wynika, że ludność spokojna i jej siedziby nie mogą być ani zaczepiane, ani ostrzeliwane, choć nawet się znajdują w mieście osaczonym. W ostatniej wojnie francusko-niemieckiej bombardowali Niemcy pod Strasburgiem i Paryżem także siedziby spokojnej ludności, chcąc na nią wyrzucić nacisk moralny w nadziei, że skłoni komendanta twierdzy do kapitulacji. Postępowanie, które przezwano teorią moralnego nacisku (*théorie de la pression morale*), było niezgodne z prawem wojennym, jak też uznali uczeni niemieccy tej miary co Bluntschli i Geffcken¹⁾. W wojnie bałkańskiej donoszono po wypowiedzeniu zawieszenia broni, że

Oblężenie.

Teoria moralnego nacisku

¹⁾ Bluntschli, Das moderne Völkerrecht der civilisierten Staaten als Rechtsbuch dargestellt, 1872 art. 554 a (2. wyd.); Heffter—Geffcken, Das europäische Völkerrecht, 1888 str. 273 (8. wyd.).

Bułgarzy podczas przerwy w walce zaciągnęli pod Adrianopol ciężkie działa, któremi mogą miasto przez kilka dni zamienić w stos gruzów. Taki czyn, którego Bułgarzy się jednak nie dopuścili, byłby nie tylko bezprawny, godząc w spokojną ludność, lecz prawdopodobnie bezskuteczny, bo kluczem do miasta są fortyfikacje, z których się bronić można, choć miasto zburzone. Wojsko oblężone, zakopane w ziemi, obejść się może bez zabudowań miejskich. Ostrzeliwać tylko wolno forty i fortyfikacje, koszały wojskowe, składy broni i amunicji, a więc rzeczy, mające służyć celom wojennym. Zdarzyć się może, że pocisk armatni zabłąka się do mieszkania prywatnego, do kościoła lub muzeum, zwłaszcza, gdy leżą w bliskości posterunków wojskowych. To przypadek, za który nikt nie odpowiada, skoro zachowano potrzebne środki ostrożności. Zdaje się, że w ten sposób należy tłumaczyć wieść, nadeszłą z Konstantynopola, a głoszącą: Przeszło 60 domów prywatnych jest w Adrianopolu przez kule armatnie zniszczonych; w 4 miejscach wybuchł pożar; wielu mieszkańców jest zabitych lub ciężko rannych¹⁾. Prawo hagskie zasadę miarodajną tak formułuje: Przy oblężeniach i ostrzeliwaniach należy przedsięwziąć wszelkie środki potrzebne, by oszczędzać wedle możliwości budynki, poświęcone służbie bożej, sztukom, naukom i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale i miejsca, gdzie się zbiera chorych i rannych. Do tego przepisu dodano jednak ważne zastrzeżenie, że rzeczy te są nietykalne pod warunkiem, iż nie służą równocześnie celowi wojskowemu (D. 27). Jeśli ich się używa do wojowania, tracą swój charakter i mogą być zniszczone. Podczas oblężenia Strasburga w wojnie francusko-niemieckiej ostrzeliwali Niemcy wieżę tumu strasburskiego, arcydzieło sztuki budowniczej. Kula armatnia trafiła krzyż na szczycie wieży, który odtąd jest pochylony na jedną stronę. Czyn nazwano barbarzyńskim zamachem na arcydzieło sztuki; pod fotografią wieży wypisał pewien magnat polski słowa: Szczyt wieży strasburskiej i barbarzyństwa niemieckiego. Krytyka jest niesłuszna, bo

¹⁾ T. B. K. z Berlina, 8 II 1913

Francuzi urządzili na wieży obserwatorium dla oficerów artylerii, co skłoniło Niemców do ataku. Rzecz nietykalną wciągnięto w wir walki i tem samem pozbawiono jej charakteru¹⁾. W wojnie bałkańskiej opowiadano o podobnem zdarzeniu słowami: »Bułgarzy zbombardowali 4 minarety na meczecie Sulimana w Adryanopolu. W Konstantynopolu panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie«. Rozgoryczenie było niesłuszne, jeśli trafną była informacja autora tej wiadomości, że »na jednym z tych minaretów mieści się stacya radiotelegraficzna«²⁾. Nieprzyjaciel ma prawo zniszczyć środki komunikacyjne wroga.

Charakter przedmiotów nietykalnych należy uwidocznic, o ile to potrzebne. Potrzeby nie ma, gdy chodzi o kościoły z wysokimi wieżami lub położony na wysokim pagórku, bo natura budynku jest zdaleka poznawalna. Za to muzea i lazarety, położone w głębi miasta, trzeba opatrzyć odpowiednimi znakami, aby ich nieprzyjaciel nie ostrzeliwał. Regulamin hagski zarządza: Obowiązkiem oblężonych jest oznaczyć te budynki lub miejsca szczególnymi widzialnymi znakami, o których uwiadomić należy przedtem oblegającego (art. 27). Za sada brzmi zbyt stanowczo, bo oznaczenie budynku nie zawsze jest potrzebne, a także uwiadomienie może być zbyt cenne, gdy się używa znaków zwykłych, mianowicie białych chorągwi, lub w służbie sanitarnej czerwonego krzyża na białem polu. Prawidło przypomina zdarzenie z dziejów oblężenia Skutari, które świadczy też o tem, że rząd czarnogórski nie jest zwolennikiem teoryi moralnego nacisku, bo z Cetynii urzędowo doniesiono, że »artylerya generała Martinowicza bombarduje z różnych stron Skutari, starając się, aby granaty nie wpadały do miasta, w którem z wielu domów wywieszono białe chorągwie« (18. II 1913)³⁾.

Oznaczenie przedmiotów nietykalnych.

¹⁾ Por. Cybichowski, Kabel morski w czasie wojny. Zeitschrift für intern. Privat- und Off. Recht t. 17 (1907) str. 179, 180.

²⁾ T. B. K. z Berlina, 8. II 1913.

³⁾ Z strony mieszkańców zaprzeczono tym wieściom, zarzucając Czarnogórze, że umyślnie ostrzeliwała siedziby spokojnej ludności i rzeczy nietykalne. Por. »Neue Freie Presse« 14 i 16 V 1913 (Morgenblatt).

Oblegać i ostrzeliwać wolno oczywiście tylko miasta, które się bronią, a więc przedewszystkiem twierdze, miasta zaś otwarte tylko, gdy wojsko zajmie w nich pozycję obronną. Regulamin hagski zakazuje atakować lub ostrzeliwać jakimikolwiek środkami miasta, wsie, siedliska lub budynki, których nie bronią (art. 25). Nie wolno atakować jakimikolwiek środkami, a więc także nie za pomocą statków powietrznych.

Zapowiedzenie ostrzeliwania.

Gdy atak dozwolony, zachodzi kwestya, czy należy go zapowiedzieć. Podczas oblężenia Paryża rozpoczynali Niemcy bombardowanie bez poprzedniego uwiadomienia komendy nieprzyjacielskiej. Choć niektórzy autorowie uważali je za potrzebne, zgodnej opinii nie było. Kwestyę omawiano w Hadze i załatwiono przepisem, że komendant wojsk atakujących ma przed podjęciem bombardowania — wyjąwszy wypadek szturm — wszystko uczynić, co od niego zależy, aby władze o niem uwiadomić (D. 26). Zasada jest kompromisem między interesami wojsk atakujących i armii, która się broni. Oblegający niechętnie zapowiada ostrzeliwanie, bo pozbawia się w ten sposób możliwych korzyści ataku niespodziewanego, gdy oblężony ma interes w tem, aby dowiedzieć się w czas o zamiarze wroga. Prawo hagskie nie żąda bezwzględnie uwiadomienia. Jest zbyt cenne w razie szturm, jako niezgodne z wymaganiami wojskowemi, a zresztą ma nastąpić, o ile jest możliwe. Dowiedziawszy się o zamiarze, może oblężony przygotować ludność i usunąć z miejsc zagrożonych.

Wypuszczenie ludności.

Usunięcie ludności z twierdzy wymaga zezwolenia wroga. Podczas oblężenia Strasburga opuściło za zgodą Niemców 4000 mieszkańców twierdzę. W wojnie burskiej zgodził się w listopadzie 1899 burski generał Joubert na to, aby ludność spokojna oraz chorzy i ranni opuścili miasto Ladysmith i udali się do obozu, oddalonego 4 mile od miasta. Generał uważał widocznie, że wynik operacyi na tem nie ucierpi. W wojnie bałkańskiej wywołała podobna kwestya dłuższe rokowania. Konsulowie mocarstw, zamknięci w Adrianopolu, prosili, aby Bułgarya zezwoliła im i innym cudzoziemcom na opuszczenie miasta. Prezydent ministrów Geszow odpowiedział, że nie ma na to precedensu — twierdzenie niesłuszne — a oprócz tego

zaznaczył, że ważne powody uniemożliwiają głównej kwaterze bułgarskiej zgodę na żądanie konsulów. Gdy jednak przedstawiciele mocarstw w Sofii poczęli nalegać, rząd bułgarski ustąpił, i doniesiono nawet, że 111 cudzoziemców, przeważnie Francuzów i Rosyan, opuściło twierdzą; lecz wiadomość zdaje się była przedwczesna, bo krótko potem doniesiono, że Bułgarzy chcieli przepuścić 1390 osób i to nie tylko cudzoziemców; jednakże komendant miasta Szukri basza się temu sprzeciwił z obawy, że mieszkańcy mogliby udzielić wrogowi informacyi o położeniu w mieście i jego oszańcowaniu. Wtedy chciano ludność umieścić w strefie neutralnej w Adryanopolu, lecz na to znowu Bułgaria ze względów wojskowych przystać nie chciała, tak, że rokowania zakończyły się niepomyślnie ¹⁾. Ludności z tego powodu zbytnio żałować nie warto, bo mogła być na wieść o klęskach Turków i o zbliżaniu się wojsk bułgarskich Adryanopol opuścić, a jeśli mimo powszechnie znanych skutków oblężenia pozostała w mieście w nadziei, że to »jakoś będzie«, nie może winy za cierpienia, za głód i choroby składać na żadną stronę wojującą, bo nie ulega kwestyi, że istotnie ważne powody wojskowe skłoniły obie strony do niepomyślnego w rezultacie załatwienia sprawy.

Tak samo jak ludności i konsulom, może wojsko oblężnicze zakazać opuszczenia miasta posłom obcych mocarstw, gdy tego wymagają operacje wojenne. Poseł dyplomatyczny nie podlega władzom państwa, do którego go wysłano, lecz mimo to winien posłuch rozkazom armii oblężniczej, bo armia dzierży władzę faktyczną w kraju zajętym, a poseł u państwa tej armii nie jest uwierzytelniony. Wobec państwa, do którego go wysłano ma poseł prawo korespondować bez kontroli z rządem swoim; lecz od nieprzyjaciela, który zajął kraj, uznania tego prawa żądać nie może. Swobodna kore-

Posłowie
i konsulo-
wie.

¹⁾ T. B. K. z Sofii, 7. II 1913; z Paryża, 16. II 1913; telegram »Słowa Polskiego« z Sofii, 18. II 1913, z Sofii i Belgradu, 21 II 1913; T. B. K. z Konstantynopola, 23. II i 24 II 1913; telegram Agencji bułgarskiej z Sofii, 24. II 1913.

spondencya może narazić na szwank interesy oblegającego i dlatego jest dopuszczalna tylko, gdy się na nią zgodzi. Podczas oblężenia Paryża wymagał książę Bismarck, aby listy posłów obcych, zamkniętych w mieście, były otwarte, czyniąc wyjątek dla przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ciało dyplomatyczne zaprotestowało przeciwko zarządzeniu, jednakże bez skutku.

Nie wolno
złupić mia-
sta zdoby-
tego.

Gdy nieprzyjaciel zdoła zdobyć twierdzę, musi postarać się o to, aby szanowano ludność i jej mienie. Złamałby prawo wojenne, gdyby miasto wydał na łup żołnierzom (D. 28). Jak nieprzyjaciel, tak komendant twierdzy nie może się paścić nad ludnością. Gdy dowódca Adrianopola dowiedział się o zamiarze rządu tureckiego oddania miasta Bułgarom, zatelegraował do Konstantynopola: Nie ma w historii tureckiej jenerała, któryby był takim tchórzem, aby jedną z najsilniejszych twierdz świata oddał dobrowolnie tak krwiożerczemu i okrutnemu nieprzyjacielowi. Nie ma się nazywać, że dopuściłem się takiego tchórzostwa. Gdybym wiedział, że dalszy opór jest niemożliwy, postarałbym się o zgładzenie 40 tysięcy Bułgarów, którzy tu się znajdują. Kobiety, dzieci i chorych oddałbym w opiekę obcych konsulów, a potem skieruję armaty na wszystkich Bułgarów, na wszystkie piękne budynki, które są ozdobą tego drogiego miasta, i zamienię je ogniem i mieczem w olbrzymi stos gruzów¹⁾.

Telegram jest krzykiem rozpacz i bólu, który można zrozumieć, lecz nie usprawiedliwić. Wykonanie groźby przez zamordowanie 40 tysięcy Bułgarów i zniszczenie miasta byłoby tak bezprzykładnem w dziejach nowożytnych okrucieństwem, że Szukri basza nie śmiał go się dopuścić, zabierając się do kapitulacyi Adrianopola. Wiedział bardzo dobrze, że wojna ma złamać opór przeciwnika, a nie wyrodzić się w akty rozpacz, których ofiarą padają ludzie niewinni. Zakazuje tego prawo wojenne. Są wprawdzie wypadki, w których wolno je

¹⁾ Telegram z Konstantynopola dn. 6. II 1913 do »Neue Freie Presse«. Morgenblatt 9. II 1913.

przekroczyć, lecz nawet wtedy nie można postępować dowolnie, czego dowodem nauka o represaliach.

Prawo wojenne może złamać, jeśli przeciwnik to uczyni. Nie podlega żadnemu władcy, któryby mógł go ukarać, i dlatego sam wymierzam sobie sprawiedliwość w drodze represaliów, które są złamaniem prawa w odpowiedzi na złamanie prawa. Państwa środek stosować mogą tylko wyjątkowo. Nie każde naruszenie prawa uzasadnia represalia, inaczej nie byłoby im końca, bo przekroczenie prawa wojennego jest zjawiskiem częstym w walkach armii nowożytnych, składających się z najrozmaitszych elementów, które podniecone widokiem krwi i pożogi, zapominają nieraz o nakazach prawnych. Nawet w czasie pokoju jest przestępstwo zdarzeniem zwykłym. W takiej Rzeszy niemieckiej karze się rokrocznie przeszło pół miliona ludzi za czyny kryminalne, a liczba naruszeń innych przepisów aniżeli karnych, zwłaszcza rozporządzeń policyjnych, wynosi kilkanaście milionów. Czy więc dziw, że zdarzają się w wojnie okrucieństwa wbrew prawu, że każda strona łamie umowę? W razie popełnienia przestępstwa nie wolno stronie przeciwnej odpłacać zaraz pięknem za nadobne, lecz należy przedewszystkiem zażądać ukarania winnych i wynagrodzenia powstałej szkody (Por. art. 3 umowy hagskiej o prawie wojennem) i dopiero, gdy przeciwnik zadośćuczynienia bez powodu odmówi, chwycić się wolno represaliów. Czyn, który się wtedy podejmuje, odpowiadać musi bezprawiu, którego pomszczeniu ma służyć, i nie może być bezwzględnie zakazany, np. być masowem wymordowaniem ludzi bezbronnych ¹⁾). Ostrze odwetu zwrócić należy przedewszystkiem przeciwko mieniu wroga i tylko bardzo wyjątkowo przeciwko członkom jego ludu i armii, unikając nawet wtedy wedle możliwości kary śmierci i zadawalając się zamknięciem osoby w więzieniu. Represalia nakazać może tylko komendant samodzielny, a więc wyższy oficer, tak, że złasz-

¹⁾ Stosować wypada zasady nauki o stanie konieczności. Por. Cybi-chowski, *Studia nad prawem międzynarodowem*, 1912 str. 24, 66.

cza żołnierzom nie wolno na własną rękę pomścić wbrew prawu śmierci towarzysza, zabitego np. w sposób skrytobójczy.

§ 6. Niewola wojenna.

Zakrajo-
wość nie
chroni
przed nie-
wolą.

Każdy członek siły zbrojnej może być wzięty do niewoli bez względu na to, czy jest walczącym, czy niewalczącym, czy zwykłym żołnierzem, czy głową państwa. Nie jest wprawdzie zwyczajem strzelać w wojnie do monarchów, lecz mogą być wzięci do niewoli. Monarchowie mają prawo zakrajowości, to znaczy nie podlegają ani prawu, ani władzom obcego państwa. Gdy król holenderski przed kilkudziesięciu laty bawił w Szwajcaryi, wszedł na drogę zakazaną. Władza, nie znając jego charakteru, nałożyła na niego grzywnę. Gdy królowi mandat karny doręczono, dał się poznać, a skutek był ten, że postępowanie umorzono. Król nie podlega obcej władzy, lecz tak jest tylko w czasie pokoju. W wojnie nietykalny nie jest. W końcu sierpnia 1870 roku otoczyli Niemcy armię francuską pod Sedanem, nie wiedząc o tem, że tam bawi także cesarz francuski Napoleon III. Cesarz widząc beznadziejność oporu, udał się na plac boju i przez kilka godzin wytrwał w gradzie kul, chcąc paść śmiercią ludzi walecznych. Lecz choć kule dosięgły członków jego świty, jego się nie imały i przejść musiał największe upokorzenie, o jakim pomyśleć podobna. Podczas spotkania, które mu wyznaczył na jego prośbę król Prusaków, poddał się zniechęconemu wrogowi; fakt niebywały w dziejach świata, aby władca państwa czterdziestomilionowego udał się sam w niewolę wojenną.

Niewola
nie jest
niewolnic-
twem.

Niewola wojenna, która dawniej pozbawiała jeńca wszelkich praw, będąc nie tylko niewolą, lecz niewolnictwem, dziś ma mu tylko uniemożliwić wojowanie¹⁾. W tym celu jedynie

¹⁾ Por. Kasperek, Ueber die Kriegsgefangenschaft. Zeitschrift für Privat- und off. Recht, t. 9 (1882); Romberg, Des belligérants et des prisonniers de guerre, 1894; Cros, Condition et traitement des prisonniers de guerre, 1900; Payrat, Le prisonnier de guerre..., 1910.

ogranicza się wolność jeńców, umieszczając ich w twierdzach lub miastach, albo też osobnych obozach, z których im się wydalić nie wolno. Zamknąć (*enfermer*) wolno jeńca tylko, gdy i póki tego koniecznie wymaga wzgląd na bezpieczeństwo (D. 5), np. w razie groźnej postawy motłochu, która obawiać się każe rzezi. W razie ucieczki usiłowanej można jeńca ukarać dyscyplinarnie, lecz nie wolno go pociągnąć do odpowiedzialności za ucieczkę, która się udała, lub jak opiewa regulamin hagski: skoro powrócił do swej armii albo opuścił obszar, zajęty przez wojska, które go pojmały (D. 8). Jeniec podlega władzy państwa wojującego, nie zaś żołnierzy jego i musi słuchać ustaw, przepisów i rozkazów obowiązujących wojsko nieprzyjaciela (D. 8). Własność swoją zatrzymuje z wyjątkiem broni, koni i papierów treści wojskowej (D. 4). Religię swoją może praktykować swobodnie, brać mianowicie udział w nabożeństwach, które się urządza, skoro tylko stosuje się do przepisów porządkowych i policyjnych władzy przełożonej (D. 18). Państwo może go w sposób odpowiedni zatrudniać, lecz naturalnie nie może zmusić do popierania operacji wojennych (D. 6), bo przeciwko własnemu państwu walczyć nie wolno. Za pracę należy się wynagrodzenie, które się, po pokryciu kosztów utrzymania, jeńcowi przy uwolnieniu wypłaca (D. 6). Przepis nie odnosi się do oficerów, którzy do pracy zobowiązani nie są i mogą żądać podług prawa hagskiego tej samej płacy, jak równorzędni oficerowie wroga. Jeńcy, którzy oficerami nie są, mają prawo do tego samego pożywienia, pomieszczenia i ubrania, jak wojsko nieprzyjacielskie, o ile wojujący nie zawarli odmiennych traktatów (D. 7). Koszta utrzymania, nie pokryte zarobkiem, ponosi rząd nieprzyjacielski, który może zwrotu zażądać od drugiej strony (Por. D. 7).

Jeśli jeńiec chce złożyć lub sporządzić testament, ma prawo do ułatwień, służących osobom wojskowym wroga. Tak samo metryki śmierci i pogrzeby jeńców podlegają prawu armii nieprzyjacielskiej (Por. D. 19).

Państwo niekoniecznie więzi jeńców do końca wojny.

Jeżeli obie strony mają dużo jeńców, zdarzyć się może, że

Wymiana
i uwolnienie

ich wymienia, zawarłszy tak zwany kartel, którego przepi-
sów należy ściśle przestrzegać. Gdy wymiana niemożliwa,
a liczba jeńców tak znaczna, że zagraża bezpieczeństwu
armii, nie wolno ich zgładzić, jak utrzymywali niektórzy auto-
rowie, lecz trzeba ich uwolnić¹⁾. Jeńcy, uwolnieni bez zastrze-
żeń, mogą nadal brać udział w walce. Częściej się uwalnia
jeńców na słowo, to znaczy pod warunkiem, że wojować nie
będą. Żądać tego aktu jeniec nie ma prawa, ani też nie może
być zmuszony do jego zawarcia. Lecz jeśli uwolnienie przy-
jmie, musi dopełnić jego warunków, tak, że już walczyć nie
może, a gdy to czyni, naraża się na karę kryminalną, którą
może być w wypadku ciężkim kara śmierci (Por. D. 12). Po-
dług prawa hagskiego ma uwolnienie nastąpić tylko za zgodą
prawa ojczystego, a wtedy zobowiązuje jeńca wobec wła-
snego i wrogiego rządu do spełnienia przyjętych obowią-
zków, które też szanować musi jego państwo, tak, że nie może
ani wymagać od niego, ani przyjmować usług z nimi niezgo-
dnych (Por. D. 10). Gdy jeniec wbrew swemu prawu przyjął
uwolnienie na słowo, może uleść karze władzy ojczystej, lecz
słowa dotrzymać musi, a więc walczyć już nie może. W woj-
nie francusko-niemieckiej żądali Niemcy od jeńców przyrze-
czenia, że podczas wojny nie będą nic czynili, ani mówili
przeciwko interesom niemieckim. Kto przyjął uwolnienie pod
tym warunkiem, musiał zaniechać nie tylko walki, lecz wszel-
kich czynności przygotowawczych, jak kształcenie rekruta. Na
słowo uwalnia się oficerów, a szeregowców tylko za ich po-
średnictwem, uważając, że nie dają należytych rękojmi do
trzymania zobowiązań.

Zamiast zupełną wolnością może nieprzyjaciel obdarzyć
jeńca wolnością częściową w ten sposób, że pozwala mu na
swobodne poruszanie się w pewnej miejscowości lub kraju.
Obowiązki, poręczone słowem, musi jeniec ściśle spełniać aż
do chwili zawarcia pokoju. Wtedy niewola się kończy i ode-
ślać trzeba jeńców czempredzej do domu (D. 20).

¹⁾ Por. Calvo, Le droit international §§ 2143—2145; Bonfils-Fau-
chille, Manuel de droit international public, str. 635 (1905).

Prawo do stanowiska jeńców wojennych mają też osoby, które towarzyszą armii, do niej bezpośrednio nie należąc, jak korespondenci i sprawozdawcy gazet, markietanie i do stawcy, skoro nieprzyjaciel uważa ich przytrzymanie za wskazane. Warunkiem jest jednak podług prawa hagskiego, aby posiadali legitymację władzy wojskowej swej armii (D. 13), co ułatwić ma stwierdzenie charakteru osoby i temsamem zapobiedz nadużyciom. Do niewoli pojmać też można kierujące polityką wroga osobistości, np. ministrów i wogóle wszystkie osoby, które służą wojowaniu. Z tego wynika zarazem, że niewoli nie podlega ludność spokojna. Wbrew tej zasadzie umieszczali Anglicy w wojnie z Burami mieszkańców kraju w osobnych obozach, gdzie wskutek braku odpowiednich warunków higienicznych, śmiertelność była zastraszająca.

Niewola
osob me-
walczących.

Celem poprawy losu jeńców, zaprowadziła umowa hagska kilka urządzeń nowych o duchu humanitarnym. Jeniec może być zdala od kraju, gdzie ma rodzinę, która w trwodze oczekuje o nim wieści. Mijają tygodnie i miesiące, a wiadomości nie nadchodzą, bo własna armia losu jeńca nie zna, a komunikacya z wrogiem przerwana. Położenie rodziny jest wtedy smutne, a rodzin takich może być bez liku, bo liczba jeńców dosięga w wojnach nowożytnych olbrzymich cyfr. W samej Salonice pojмали Grecy 25 tysięcy Turków do niewoli. W wojnie francusko-niemieckiej przeszła wschodnia armia francuska w sile 80 tysięcy chłopa na terytorium szwajcarskie, gdzie ją rozbrojono i przytrzymano. Francuzi nie byli wprawdzie jeńcami, bo bawili w kraju neutralnym, lecz również pozbawieni byli wolności. Podług prawa hagskiego, ma każde państwo wojujące utworzyć z wybuchem wojny biuro wywiadowcze, które zbiera wszelkie wiadomości o jeńcach, oraz przechowuje ich własność prywatną. Gdy państwo neutralne przyjmie członków siły zbrojnej, ma ten sam obowiązek. Biuro otrzymuje od władz właściwych wszelkie wskazówki, odnoszące się do miejsca pobytu jeńców, a komunikują mu także: uwolnienie na słowo, wymianę, przeniesienie jeńca do szpitala, jego zgon, oraz wszelkie informacye, potrzebne do prowadzenia wykazu szczególnego dla każdego jeńca. Po za-

Biura wy-
wiadowcze.

warciu pokoju posyła się wykaz rządowi ojczystemu. Biuro zbiera też rzeczy jeńców i na podstawie swego materiału udziela odpowiedzi na wszelkie zapytania, wystosowane do niego w sprawie jeńców; rzeczy zabrane posyła, komu należy (D. 14). Czynność jego może ułatwić przepis, że każdy jeńiec ma na zapytanie podać swe nazwisko i stopień, inaczej naraża się na ograniczenie korzyści, jakie się przyznaje jeńcom jego kategorii (D. 9). W uznaniu humanitarnego zakresu działania, uwolniły państwa biuro od opłat pocztowych (D. 16).

Ulgi nale-
żytościowe.

W wojnach zdarzało się nieraz, że jeńcy byli za biedni, aby korespondować z rodziną, a rodzina także nie miała czem opłacać należytości pocztowe. Prawo hagskie zarządza więc: znosi się opłaty pocztowe. Wolne od nich są: listy, przekazy pocztowe, przesyłki pieniężne, paczki pocztowe, pochodzące od jeńców lub dla nich przeznaczone. Opłat się nie pobiera, ani w państwie nadania, ani w państwie przeznaczenia, ani w krajach, przez które przesyłka zresztą przebiega. Dary i zasiłki w naturze dla jeńców przewozi się zadarmo na kolejach państwowych i nie żąda za nie żadnych należytości (D. 16), a jeśli się utworzy prawidłowo towarzystwo dla niesienia pomocy jeńcom, chcąc pośredniczyć w akcji miłosierdzia, liczyć może na to, że wojujący udzielać mu będą wszelkich możliwych ułatwień (D. 15).

Wojna jest okrutną walką, lecz prowadzoną przez ludzi, którzy mają w piersiach ideały. Miłość ojczyzny może żądać wielkich ofiar, nawet wymagać, by ranić bliźniego i zabijać, lecz skoro opór wroga złamany, wszelka walka ustaje i zaczyna się praca humanitarna, która w myśl wzniosłych nakazów etycznych zmierza do tego, aby koić ból i ulżyć cierpieniom. Głośniej od szczęku oręża brzmią wspaniałe hasła miłosierdzia, którym hołdują państwa nawet w prawie wojennem.

§ 7. Opieka nad rannymi i chorymi żołnierzami.

Umowy do-
tyczają-
sowe.

Począwszy od XVI. wieku, zawierały państwa częścię umowy w sprawie opieki nad rannymi żołnierzami. Od roku

1581 do 1864 naliczono 291 takich umów¹⁾, które jednak nie wystarczały, gdy w nowszych czasach sposób wojowania uległ zasadniczym zmianom. Powstały wielkie armie, liczące setki tysięcy głów, broń palną udoskonalono niebywale, a skutek był ten, że liczba chorych i rannych żołnierzy wzrosła tak znacznie, iż służba i urzędnictwa sanitarne państw okazały się zupełnie niewystarczające. Po bitwie pod Solferino, stoczonej 24. czerwca 1859, wynosiła ilość zabitych i rannych 40 tysięcy a tyłuż było chorych, którzy wskutek braku opieki należytej, wielkie przechodzili cierpienia. Lekarz i filantrop genewski Dunant, który przekonał się o tem, zwiedzając pole bitwy, opisał swoje wrażenia w słynnej broszurze: *Souvenir de Solférino* (Wspomnienie z Solferino, 1862). Publikacja wywarła w świecie potężne wrażenie. Razem z innym Szwajcarem, filantropem Moynier, nakłonił Dunant rząd szwajcarski do zwołania konferencji międzypaństwowej, celem poprawy losu rannych żołnierzy. Zjazd odbył się w Genewie od 18. do 22. sierpnia 1864 przy udziale delegatów 16 państw, a wynikiem jego była umowa z 22. sierpnia 1864, którą z czasem przyjęło prawie 50 państw Europy, Ameryki, Afryki i Azji²⁾. Dn. 20. października 1868 uchwalono w Genewie 15 artykułów dodatkowych, które zwłaszcza regulowały rozszerzenie umowy na wojnę morską, lecz nie uzyskały aprobaty mocarstw. W roku 1906 poddano umowę genewską z roku 1864 gruntownej rewizji, opierając się na doświadczeniu, nabytem podczas czterdziestolecia panowania umowy na kuli ziemskiej. Nowa umowa z 6. lipca

Powstanie
konwencji
genewskiej.

¹⁾ Por. Gurft, Zur Geschichte der internationalen und freiwilligen Krankenpflege im Kriege, 1893 (2. wyd).

²⁾ Por. Lueder, Die Genfer Konvention, 1876; Roszkowski, O konwencji genewskiej, 1887; Mueller, Entstehungsgeschichte des roten Kreuzes u. die Genfer Konvention, 1897; Nagao-Arigo, La Croix-Rouge en Extrême Orient, 1900; Gillot, La revision de la convention de Genève, 1902; Roszkowski, O zmianach, projektowanych w konwencji genewskiej z roku 1864. Księga pamiątkowa uniwers. lwowsk. 1900, oraz La revision de la convention de Genève. Revue de droit int. t. 34 (1902); Moynier, La fondation de la Croix-Rouge, 1903; Meurer, Die Genfer Konvention und ihre Reform, 1906; Fauchille-Politis, Manuel de la Croix-Rouge, 1908. Por. także Fleischmann, Volkerrechtsquellen, 1905 str. 69. (Daty ratyfikacji).

1906 r. liczy 33 artykułów, gdy stara ma ich tylko 9. Stara umowa obowiązuje nadal w stosunku do państw, które ją podpisały, lecz nie ratyfikowały nowej konwencji z roku 1906. (Art. 31).

Odznaka
genewska
jako hołd,
złożony
Szwajcaryi.

Zawarcie umowy jest zasługą Szwajcaryi. Na jej cześć jest znakiem i godłem służby sanitarnej heraldyczny znak czerwonego krzyża na białym polu, utworzony z odwróconych barw narodowych Szwajcaryi (Art. 18). Ten znak rozniósł sławę czynu szwajcarskiego po kuli ziemskiej, bo wszędzie, gdzie się mówi o konwencji genewskiej, wypada wspomnieć o zasługach Szwajcaryi, a stąd widać, jak nawet tak małe państwo, liczące niespełna cztery miliony dusz, może zdobyć sławę światową i wdzięczność ludzkości.

Zamiast czerwonego krzyża, używa Turcyca z pobudek religijnych za wiedzą i wolą mocarstw czerwonego półksiężyca, a Persya czerwonego lwa i słońca.

Zasada
równości
i opieki.

Na czele umowy figuruje zasada, że wojujący mają rannych i chorych szanować, bez względu na to, do której strony należą. Wróg, gdy jest ranny lub chory, ma prawo do tej samej opieki, jak członek własnej siły zbrojnej, czy to jest walczącym, czy niewalczącym, jeśli tylko oficjalnie należy do armii. Zdarzyć się może, że wojsko, przegrawszy bitwę, popieszczenie opuścić musi pole bitwy, nie mogąc zabrać chorych i rannych. Nie wolno ich wtedy ogołocić z wszelkiej opieki, przeciwnie należy, o ile to tylko możliwe, zostawić przy nich część personelu i materiału sanitarnego (Art. 1). Chorzy i ranni należący do siły zbrojnej przeciwnika, są jeńcami i mają ich prawa i obowiązki. Można więc ich zwolnić na słowo; wojujący mogą także wymienić rannych, pozostałych na pobojowisku, lub ich odesłać do ojczyzny, gdy wyzdrowieją albo transport możliwy. Jeżeli państwo neutralne chce się nimi zająć, może to za zgodą wojującego uczynić, lecz musi ich do końca wojny zatrzymać (Art. 2), aby wojować nie mogli.

Pole bitwy jest ulubionym terenem opryszków, którzy jak hieny je nawiedzają, okradając zmarłych i żywych z przedmiotów wartościowych i pastwiąc się nieraz nad nimi. Zdarzyło się, że taki rozbójnik, nie mogąc zbyt szybko ściągnąć z palca rannego złotego pierścionka, odciął mu palec z pier

ścionkiem. Słusznie więc żąda umowa hagska, aby zwycięzca po każdej walce kazał poszukiwać chorych i rannych i chronił ich przed ograbieniem i poniewierką i ścigał, w razie potrzeby, przestępców, uzupełniwszy zawczasu swe prawo, jeśli było niewystarczające. Ochrona się należy także zabitym, których zwłoki trzeba pogrzebać lub spalić, poddawszy je starannym oględzinom w celu stwierdzenia śmierci i nazwiska (Por. art. 3 i 28). Aby ułatwić rozpoznanie zwłok, zaprowadziły rozmaite armie metalowe marki z nazwiskiem i stopniem żołnierzy, które się nosi na piersiach. Znaki i tym podobne legitymacje, znalezione u zabitych, posyła się czempredzej władzy ich kraju lub armii, aby dowiedziała się o ich losie. Z tego samego powodu informują się strony o chorych i rannych, których przyjęły, mianowicie posyłają drugiej stronie spis nazwisk i wiadomości o miejscu pobytu i dalszych losach żołnierzy, których własność osobistą również otacza się opieką i odsyła w razie potrzeby osobom uprawnionym (Art. 4).

Bardzo ważna jest w wojnie pomoc ludności, bo liczba rannych i chorych dosięga zwykle tak olbrzymich cyfr, że urządzenia wojskowe łatwo mogą nie wystarczać, o czem miał w lutym 1913 bardzo interesujący wykład w Wiedniu znany chirurg profesor Hochenegg. Według obliczeń, opartych na doświadczeniach w wojnach ubiegłych, trzeba liczyć w samej monarchii austro-węgierskiej w razie wojny europejskiej na sto tysięcy rannych. Umowa genewska zarządza, że władza wojskowa może odwołać się do pomocy ludności, prosząc, aby przyjmowała i pielęgnowała pod jej nadzorem chorych i rannych, udzielając w zamian za to szczególnej opieki i pewnych uwolnień (Art. 5). Z tego przepisu wypływają dwie ważne zasady:

- a) odwołać się może do pomocy ludności władza wojskowa; tylko ona jest właściwa, tak, że ogłoszenia innych władz mają charakter przygotowawczy;
- b) rozmiar opieki i uwolnień zależy od uznania władzy, wzywającej o pomoc.

Kto przyjął chorego w domu, nie może się spodziewać, że postawią mu wartę przed dom, i nie może też liczyć na

to, że będzie wolny od świadczeń wojennych i kwaterunku. Korzyści, przyznane przez władzę wojskową, mogą być bardzo małe, a chcąc je oświetlić ze stanowiska naukowego czyli bezstronnego, przypomnieć trzeba zasadę, że publiczność spokojna i własność prywatna są w wojnie nietykalne. Osoba, nie należąca do armii, zażywa tej ochrony bez względu na to, czy przyjęła lub pielęgnuje chorych, tak samo, jak rzecz prywatna jest z zasady nietykalna, choć nie służy celom sanitarnym. Dawna umowa opiewa inaczej, bo zarządza, że mieszkaniem, który przyjął rannych, ma być wolny od kwaterunku wojskowego, oraz części kontrybucyi wojennych, jakieby się nałożyło (Art. 5). Koła wojskowe uważały jednak, że te przywileje są za wielkie, krępując za bardzo swobodę wojujących. Dlatego zniesiono przepis, dając interesom wojskowym pierwszeństwo przed interesami spokojnej ludności.

Formacje
ruchome
i zakłady
stałe.

W wojnie rozróżniają ruchome formacje sanitarne, które towarzyszą armiom i mogą być przenoszone z miejsca na miejsce, i stałe zakłady służby sanitarnej (Art. 6), jak np. szpitale garnizonowe. Formacje i zakłady służą celom nie-wojennym i dlatego mają być szanowane i przed naruszeniem chronione bez względu na to, czy są już zajęte przez chorych i rannych lub czy ich dopiero oczekują. Charakter pokojowy urządzeń jest powodem ich stanowiska. Gdyby więc ich użyto do popełnienia aktu na szkodę nieprzyjaciela (Art. 7), pozbawionoby ich temsamem nietykalności. Wymaga się aktu wojennego, jakimby było np. urządzenie wojskowej stacyi radjotelegraficznej na dachu lazaretu. Nieprzyjaciel mógłby budynek zburzyć. Z tego nie wynika jednak, że urządzenia sanitarne są miejscem, gdzie żadna broń lub amunicya znajdować się nie może. Formacyi i zakładów używa się w wojnie, w której odparcie ataku niesłusznego łatwo stać się może konieczne. Dlatego służba sanitarna może być uzbrojona i używać broni do własnej ochrony i ochrony chorych i rannych przed zamachami niekarnych żywiołów, grasujących w czasach wojennych. Najlepiej powierzyć pieczę nad zakładem osobnej straży wojskowej, np. oddziałowi wojska lub warcie. Obecność takiego wojska w formacyi lub zakładzie nie od-

biera mu nietykalności. Tak samo jest, gdy przechowują w nich broń i amunicję, odebraną rannym, lecz jeszcze nie oddaną władzy właściwej (Art. 8). Ktoby wskutek tego chciał zniszczyć urządzenie sanitarne, złamałby prawo wojenne.

Personal sanitarny walką się nie trudni i dlatego nie może być jej przedmiotem, a wpadłszy w ręce nieprzyjaciela, nie jest jeńcem wojennym. Lecz nie każda osoba, pielęgnująca chorych lub rannych, ma stanowisko służby sanitarnej. Umowa genewska żąda, by personal wyłącznie był przeznaczony do służby sanitarnej, czy to do zbierania, przenoszenia lub pielęgnowania pacjentów, czy to do zarządzania formacją lub zakładem, czy to wreszcie do pełnienia z bronią w ręku straży nad nimi na mocy prawidłowego mandatu. Przepis ma zapobiedz nadużyciom. Gdy lazaret jest położony w pobliżu pola bitwy, mógłby żołnierz, ścigany przez wroga, wpaść na pomysł pielęgnowania chorych. Byłby wtedy zajęty służbą sanitarną, lecz nie byłby jej oddany wyłącznie, bo zadaniem żołnierza jest walka. Nieprzyjaciel mógłby go więc pojmać do niewoli, tak samo jak żołnierza, któryby samowolnie bez mandatu pełnił straż w szpitalu. Stanowisko personalu służbowego dzielą na mocy osobnego przepisu duchowni polowi, przydzieleni do armii (Art. 9). Zasada przekracza ramy umowy genewskiej, bo duchowni nie służą tylko chorym i rannym, lecz całemu wojsku. Mocarstwa skorzystały z okazji zawarcia umowy, aby uregulować stanowisko tych osób, tak samo, jak do konwencji włączyły przepisy o zmarłych wojakach, choć umowa zmierza według swego tytułu do polepszenia losu chorych i rannych wojskowych w armiach polowych (*Convention pour l'amélioration du sort des militaires blessés et malades dans les armées en campagne*).

Personal
sanitarny.

Osobno wspomina konwencya genewska o towarzystwach, trudniących się dobrowolnie opieką nad chorymi i rannymi żołnierzami. Umowa z roku 1864 o nich milczy, bo nabrały znaczenia dopiero w czasach późniejszych, oddając wojującym wielkie usługi¹⁾. Towarzystwo nie może działać z własnej

Towarzy-
stwa Czer-
wonego
Krzyża.

¹⁾ Por. Vasser, La convention de Genève du 22. 8. 1864 et les sociétés de la croix-rouge, 1902; Roszkowski, O międzynarodowej konfe-

inicyatywy, lecz tylko z ramienia państwa wojującego, które za nie jest odpowiedzialne i ma nazwisko jego podać przeciwnikowi najpóźniej przed faktycznym rozpoczęciem działalności przez personal towarzystwa (Art. 10). Jeżeli towarzystwo należy do państwa neutralnego, musi uzyskać zgodę własnego państwa i państwa wojującego, którego służbę sanitarną chce popierać (Art. 11). Podczas wojny bałkańskiej chciało austriackie towarzystwo czerwonego krzyża wysłać ambulans do armii czarnogórskiej, lecz wskutek oporu rządu czarnogórskiego zamiaru wykonać nie mogło. W kraju zaję tym musi także władza najeźdźcy dać pozwolenie na pełnienie służby, o czym umowa genewska nie wspomina. Niemiecki Czerwony Krzyż wysłał ekspedycję sanitarną do Adryanopola, obleganego przez wojska bułgarskie, lecz rząd bułgarski jej do miasta nie wpuścił i na stanowisku raz zajętem wytrwał, choć nasamprzód posłał niemiecki w Sofii, a następnie sama cesarzowa niemiecka, jako protektorka niemieckiego Czerwonego Krzyża starała się o zmianę decyzji¹⁾. Jeżeli zaś wojujący zgodzi się na pomoc towarzystwa, musi jego nazwę przed rozpoczęciem służby podać wrogowi (Art. 11). Personal towarzystwa, działający z upoważnienia czynników miarodajnych, jest zrównany z personelem wojskowym, zażywając nietykalności i podlegając ustawom i rozporządzeniom wojskowym (Art. 10).

Personal
na usługach
wroga.

Służba sanitarna nie wykonuje czynności wojennej, nie zmierza do popierania jednej strony, lecz niesie pomoc pacjentom bez różnicy narodowości. Gdy się personal dostanie w ręce nieprzyjaciela, pozostaje wolny i ma służbę pełnić dalej pod jego kierunkiem, za co się członkom służby państwowej należy od nieprzyjaciela wynagrodzenie na równi z jego własnym personelem (Art. 13). Gdy pomoc służby już

rencyi towarzystw czerwonego krzyża, odbytej w Wiedniu 1897 (1898), oraz o takich konferencyach w Petersburgu 1902 i Londynie 1907 (1907); Ruzé, Organisation ou entente int. de la croix-rouge. *Revue générale de dr. int p. t.* 19 (1912).

¹⁾ Telegram berliński z dn. 5. II 1913 do »Neue Freie Presse«. *Morgenblatt* 6. II 1913.

nie jest niezbędna, trzeba ją odesłać do jej armii lub ojczyzny i pozwolić jej na zabranie rzeczy, instrumentów, broni i koni, które są jej własnością prywatną (Art. 12).

Z tego wynika, że wojujący ma prawo żądać pomocy personelu przeciwnika, jeśli jej koniecznie potrzebuje. Nie dziw więc, że może również korzystać z urządzeń sanitarnych wroga, które przeszły w jego posiadanie, czy to chodzi o formacje ruchome, czy zakłady stałe. Materiał formacji ruchomej ma jednak wojujący odesłać i to według możliwości razem z personelem, skoro to tylko możliwe (Por. art. 14). Zakłady stałe z urządzeniem stoją za to i nadal do jego dyspozycji; może ich nawet w razie poważnej potrzeby użyć na inny cel, skoro postara się o odpowiednie pomieszczenie dla chorych i rannych zakładu (Art. 15). Wojujący może np. szpital zamienić na koszary lub go zburzyć razem z całym urządzeniem, gdy tego wymagają koniecznie operacje wojenne. Umowa genewska wyraża różnicę między prawem formacji a zakładu w ten sposób, iż stwierdza, że zakład i jego urządzenie podlegają prawu wojennemu. Podług tego prawa może wojujący przywłaszczyć sobie ruchomy majątek państwa nieprzyjacielskiego, a nieruchomości jego użytkować. Zakład podlega prawu wojennemu i dlatego urządzenia jego oddawać nie potrzeba. Formacja ruchoma nie podlega prawu wojennemu, w tem znaczeniu, że jej materiały trzeba odesłać. Zasada obejmuje tylko urządzenia wojujących, a nie odnosi się do materiału towarzystw Czerwonego Krzyża. Ten materiał uważać należy za własność prywatną, która w wojnie jest z zasady nietykalna i tylko w pewnych wypadkach może stać się przedmiotem świadczeń przymusowych, o czem mowa będzie w paragrafie następnym (Por. art. 16).

Jednym z najpoważniejszych zadań służby sanitarnej jest usunięcie chorych i rannych z pola walki, gdzie pobyt jest niebezpieczny i odpowiednia opieka niemożliwa. Dlatego przenosi się chorych i rannych do szpitali ruchomych, umieszcza ich, gdy to możliwe, w pobliskich wioskach i miastach i wysyła od czasu do czasu gromadnie do ojczyzny, skoro stan ich zdrowia na to zezwala. Tak nadchodzi pociąg za pocią-

Urządzenia
sanitarne
w ręku
wroga.

Transporty
opróżnia-
jące.

giem do kraju, przywożąc żołnierzy, niezdatnych do walki. Konwencya genewska poddaje te transporty prawu formacyi ruchomych, wyjąwszy kilka postanowień szczególnych, które opiewają:

- a) Jeżeli wojujący przychwyci transport, może go w razie potrzeby rozwiązać, lecz wtedy musi sam zająć się chorymi i rannymi. Do personalu sanitarnego, którego uwięzić nie wolno, zalicza się też osoby wojskowe, które z polecenia rządu kierują transportem lub są jego strażą.
- b) Specyalnie urządzone pociągi kolejowe lub statki żeglugi śródkrajowej, którymi się transport odbywa, należy oddać; tak samo nie może wróg zabrać, w razie schwytania transportu, urządzenia zwykłych wozów, pociągów i statków, należących do służby sanitarnej (Por. art. 17).

Znaki
ochronne.

Godło i odznakę służby sanitarnej, mianowicie czerwony krzyż na białem polu, umieszcza się za zezwoleniem właściwej władzy wojskowej na flagach, przepaskach i wszystkich przedmiotach, poświęconych służbie sanitarnej (Art. 19). Przepaska, którą się nosi na lewem ramieniu, musi być zaopatrzona w stempel władzy, która personalowi nieumundurowanemu dostarcza ponadto legitymacyi (Art. 20). Na formacyach i zakładach zatyka się flagę genewską, obok której umieścić należy flagę wojującego, chyba, że urządzenia są w ręku wroga, bo wtedy flaga genewska wystarcza (Art. 21, 22). Nieprawne używanie przepaski i flagi należy ścigać i w tym celu w razie potrzeby zawczasu uzupełnić ustawodawstwo krajowe (Por. art. 28). Tak samo nie wolno używać do obcych celów znaku czerwonego krzyża lub wyrażenia «czerwony krzyż», »genewski krzyż«. Rzecz zrozumiała, że handel z sławnego znaku, znanego w kraju i daleko poza jego granicami, starał się ciągnąć zyski, jak to czyni od dawna z nazwiskami wybitnych ludzi, które nadaje swym towarom. Opatrywano więc rozmaite przedmioty znakiem genewskim, zakładano drogerye i apteki pod »Czerwonym Krzyżem«, a skutek był ten, że znak i nazwa zaczęły powszednieć i tracić zdolność spełniania swego zadania, które na tem polega, że uprzytomniają

żołnierzom nietykalność osób i urządzeń sanitarnych. Umowa genewska potępia te praktyki i zobowiązuje strony do wydania odpowiednich zakazów prawnych, które mają stać się prawomocne najpóźniej pięć lat po wejściu w życie konwencji genewskiej (Art. 23, 27). Niektóre państwa ogłosiły już odpowiednie ustawy, inne pójdą za ich przykładem, tak, że znak i nazwa czerwonego krzyża staną się z czasem własnością wyłączną służby sanitarnej sił zbrojnych¹⁾.

Konwencya genewska z roku 1906 wiąże, tak samo jak umowa z roku 1864, państwa tylko wobec stron, które ją zatwierdziły. Lecz mimo to sądzić nie trzeba, że w wojnie z państwem, które do konwencji nie przystąpiło, można postępować dowolnie. Łatwo sobie wyobrazić, co za krzyk oburzenia by powstał, gdyby wojujący w jakiegokolwiek wojnie atakował służbę sanitarną, ponieważ chorych i rannych. Główne zasady konwencji genewskiej, mianowicie ochrona i poszanowanie, należące się chorym i rannym oraz służbie sanitarnej, mają naturę prawa zwyczajowego, które jest powszechnie uznane i dlatego obowiązuje bez względu na to, czy państwo je przez zawarcie umowy uznało, i tylko rozprawienie tych zasad przez wydanie szeregu przepisów szczególnych wymaga zgody państwa, jeśli je ma wiązać. Z tego wynika, że zasady ogólne stosować też trzeba w wojnach krajowych, mianowicie powstaniach, skoro analogia przemawia za stosowaniem prawa wojennego²⁾. Można nawet śmiało radzić powstańcom, aby ściśle trzymali się wszystkich zasad konwencji genewskiej, o ile to możliwe, bo w ten

Prawo
genewskie
w wojnie
z państwem
nieumo-
wnem
i w powsta-
niu.

¹⁾ Por. ustawę austriacką o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża z 23. VIII 1912, dz. u. p. l. 184; ustawa znosi dawniejszą ustawę z 14. IV 1903 dz. u. p. l. 85, o której pisał Roszkowski po polsku (1903) i francusku w *Revue de droit int.* 2. s. t. 6 (1904). Używanie znaku i nazwy do obcych celów jest w Austrii dozwolone najpóźniej do 27. IX 1913 (§ 3 ustawy). Por. też Buzzati, *De l'emploi abusif du signe et du nom de la Croix-Rouge* 1890; Moynier, *Considérations sur la sanction pénale à donner à la convention de Genève* 1893; Roszkowski, *O sankcyi wykonawczej dla konwencji genewskiej* 1894.

²⁾ Zapomina o tem zwłaszcza Liszt, *Volkerrecht* 1913, str. 309.

sposób nakłonią rozumnego wroga do sprawiedliwego odwetu, co znacznie uprości i uszlachetni wojowanie.

Potrzeba
naprawy
służby sa-
nitarnej

Umowa genewska, starająca się polepszyć los chorych i rannych żołnierzy, zajmuje się tylko prawną stroną kwestyi, poświęcając jej szereg przepisów. Prawo genewskie jest na ogół dobre, lecz rozwiązując tylko jedną część zagadnienia, nie usuwa wszelkich trudności, z jakimi walczy administracya sanitarna, a z których największa na tem się zasadza, że brak rąk do pracy i urzędzeń wystarczających. Dziwna rzecz! Państwa wydają miliardy na utworzenie potężnych armii i zakupno jaknajlepszej broni, lecz nie pomyślały dotąd — mówiąc ogólnie — o utworzeniu również potężnej armii sanitarnej. Jeżeli armia zbrojna liczy miliony członków, armia sanitarna mieć ich powinna kilkadziesiąt tysięcy, a w rzeczywistości liczy ich kilka lub kilkanaście tysięcy. Skutek jest ten, że nie walka orężna przyprawia żołnierzy o największe cierpienia, lecz niedostateczna służba sanitarna, czego dowodem także wojna bałkańska. Anglik Noel Buxton, przywódca komitetu bałkańskiego w parlamencie angielskim, który był na teatrze wojny, opowiadał, że rannych kładziono na wozy, które ciągnęły woły, a na wozach był natłok ogromny, i w tem położeniu musieli ranni do 8 dni spędzać, zanim ich oddano w opiekę lekarską. Najcięższe operacye przedsiębrano bez środków znieczulających, a setki rannych musiały godzinami czekać swej kolei. Gdy się wreszcie nimi zajęto, czyniono to z wielkim pośpiechem, którego powodem był brak lekarzy i personelu wyszkolonego ¹⁾). Ilu cierpień niepotrzebnych, ilu kalectw zbytecznych i śmierci przedwczesnych nie ma na sumieniu wadliwa służba sanitarna! Zwiększa ogrom nieszczęść wojennych, które są właściwym powodem natarczywego wołania o wieczny pokój, a stanowią osnowę mnóstwa opowieści, poruszających umysł i serce. Gdy w Berlinie w roku 1871 opuszczało wesołe towarzystwo huczny bankiet, wyprawiony na cześć walecznej armii, przechodził właśnie ulicą uczestnik wojny, któremu granat rozszarpał nogę,

¹⁾ Por. »Neue Freie Presse« 2. II 1913, Morgenblatt.

i tak się zdarzyło, że głośnym krzykiem zwycięzców wtórował odgłos kroków kaleki, który ciężko uderzał w bruk drewnianą nogą. Pomyślał może wtedy, jak i on do niedawna był zdrow i wesoły, używając szeroko młodości, aż przysłała ta wojna, która zwarzyła przedwcześnie kwiat jego życia, i z rozpaczą w sercu począł się oddalać. Znowu się rozległy krzyki i wiaty towarzystwa, a słabiej już brzmiał miarowy krok kaleki, aż zginął boleśnie w ciemnej dali.

§ 8. Władza nieprzyjaciela w kraju zajęтым.

Gdy nieprzyjaciel zajmie kraj, rozpoczynają się rządy nowego pana, o których z trwogą myśli już naprzód ludność kraju. Wojsko rodzinne pobite; władza prawowita wyparta; przyszedł obcy władzca do państwa, np. Niemiec do Francyi, Moskal do Galicyi. Co jest skutkiem tej zmiany? Co za prawa i obowiązki ma najezdca? Czego może żądać od ludności? Jak rozkazywać? O tem słów kilka.

Pojęcie
zajęcia.

Kraj uważa się za zajęty, jeżeli znajduje się faktycznie w władzy armii nieprzyjaciela. Zajęcie obejmuje tylko obszary, gdzie ta władza jest urządzona i może być wykonywana (D. 42). Jeżeli nieprzyjaciel wycofa wojska z kraju lub pewnej jego części, traci tam władzę¹⁾. Podstawą władzy jest siła, nie prawo. Jest to zasada podstawowa prawa nowoczesnego, bo dawniej zajęcie było zawłaszczeniem, to znaczy najezdca stawał się panem z prawa, nie tylko z siły. Obecnie jest inaczej! Jeżeli Francuz zajmie w wojnie Alzacyę i Lotaryngię, uzyska władzę faktyczną, lecz nie prawną. Obie prowincye należeć będą nadal do Rzeszy niemieckiej, aż ich się rzeknie lub ulegnie rozbiciu.

Z tego wynika, że zajęcie kraju nie narusza z zasady porządku prawnego. Prawodawstwo krajowe zachowuje moc,

Prawo-
dawstwo.

¹⁾ Por. Waxel, *L'armée d'invasion et la population*, 1874; Loening, *Die Verwaltung des General-Gouvernements im Elsass*, 1874 oraz to samo po francusku w *Revue de droit int.* t. 4 (1872) i 5 (1873); Bernier, *De l'occupation militaire en temps de guerre* 1884; Bray, *De l'occupation militaire en temps de guerre ect.* 1891; Lorriot, *De la nature de l'occupation de guerre*, 1903.

o ile nie ma przeszkody bezwzględnej (D. 43), jaka istnieje np. w sprawie poboru rekruta, na który w kraju zajęтым nieprzyjaciel nie zezwoli, aby nie wzmacniać szeregów wroga. Dn. 13. sierpnia 1870 zakazał król pruski poboru rekruta w departamentach francuskich, które obsadziły wojska niemieckie, a dn. 15. grudnia 1870 zagroził mieszkańcom tej ziemi karą dziesięcioletniego wygnania i konfiskaty majątku, jeśli wstąpiłi w szeregi ojczyste¹⁾. Tak samo przestępstwa, popełnione przeciw państwu, armii lub organom najezdcy, podlegają jego prawu i sądom wojennym, a nie prawu i sądownictwu przestępców, które nie wystarczają, bo prawodawstwo krajowe przewiduje kary tylko za niektóre i nieliczne czyny zbrodnicze, których ofiarą pada obce państwo, jego organy lub urządzenia. Również prawodawstwo prasowe ulega w kraju zajęтым rozmaitym zmianom, zwiężającym wolność prasy, któraby mogła przez nieoględne ogłaszanie wiadomości wojennych ułatwić służbę wywiadowczą wroga i narazić na szwank powodzenie operacyi armii najezdcy. Z tego samego powodu poddaje się także prasę ojczystą rozmaitym ograniczeniom.

Administra-
cya i sądo-
wnictwo.

Urzędnicy kraju zajętego zatrzymują stanowiska i wykonują nadal swe funkcyje w imieniu władzy prawowitej, o ile to możliwe. Gdy Francuzi po klęsce sedańskiej obalili cesarstwo i zaprowadzili rzeczpospolitą, nakazali sądom wydawanie wyroków w imieniu narodu i rządu francuskiego. Niemcy, którzy rzeczypospolitej jeszcze nie uznali, żądali po zajęciu Alzacy i Lotaryngii używania formułki: W imieniu wysokich mocarstw niemieckich, zajmujących Lotaryngię, Alzację, lub urzędowania w imieniu zdetronizowanego cesarza Napoleona III., który korony nie złożył. Wyższy sąd krajowy w Nancy postanowieniem z dn. 8. września 1870 żądaniu Niemców odmówił i funkcyje swe przerwał. Tak samo od trybunału w Laon wymagano, aby urzędował w imieniu cesarza francuskiego lub w imieniu prawa (*au nom de la loi*), lecz również bez-

¹⁾ Por. Bonfils-Fauchille, Manuel de dr. int. p. 1905 str. 653.

skutecznie¹⁾. W nauce francuskiej zarzucano Niemcom, że chcieli złamać prawo narodów²⁾, lecz trudno pisać się na tę opinię, boć przecież Niemcy nie upierali się przy żądaniu wyrokowania w ich imieniu, lecz chcieli zadowolić się inną formułką, byleby tylko nie wspominała o Rzeczypospolitej, której jeszcze nie uznali. Dziwić się temu nie można, bo zgoda na formułkę republikańską mogłaby być tłumaczona jako uznanie rządu samozwańczego, którego się dokonuje dopiero po pewnym czasie, gdy nowy porządek rzeczy daje rękojmię trwałości. Sądy urzędują w imieniu uznanej władzy prawowitej, a gdy to niemożliwe, muszą zaprzestać pracy. Gdyby Moskal zajął Galicyę, nie mógłby żądać, aby nasze sądy wyrokowały w imieniu cara.

Władza prawowita może na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciela kazać urzędnikom posady opuścić, jak to uczyniła Austria w roku 1866, gdy Prusacy zajmowali Czechy, lub też przeciwnie, polecić im pozostanie na stanowisku. Tak postąpiła Turcja z urzędnikami Saloniki, gdy Grecy miasto obsadzili. Turcja się obawiała, że odjazd funkcjonaryuszów możnaby tłumaczyć jako zgodę rządu tureckiego na zajęcie miasta³⁾, lecz obawa ta nie była uzasadniona. Urzędnik może też z własnego popędu przerwać funkcyę, skoro sądzi, że skrzywdziłby ojczyznę, lecz zresztą powinien w interesie kraju i ludności wytrwać na stanowisku, bo urzędowanie w kraju kulturalnym wymaga znajomości setek, a może tysięcy przepisów i szczególnego przygotowania, którego cudzoziemiec nie posiada. Jeśli więc z konieczności obejmuje urząd, postępuje albo podług zasad dowolnych, albo według własnego prawa, które urosło na obcej niwie, może nie uwzględniać właściwości stosunków krajowych, na czem ludność źle wychodzi. Osobistości kierujące, jak namiestnika, marszałka, nie-

Stanowisko
urzędnikow.

¹⁾ Postanowienia sądów przedrukował Calvo, *Le droit international* §§ 2187, 2189.

²⁾ Calvo, I. c. §§ 2186, 2189; Bonfils-Fauchille, *Manuel de droit int.* p. 1905 str. 655; por. też Petit, *L'administration de la justice en territoire occupé*, 1900.

³⁾ T. B. K. z Konstantynopola 16. XII 1912.

przyjaciel sam usunie, aby dźwżyć władzę naczelną; niższe kategorie zatrzyma i w razie potrzeby może nawet zmusi grzywną lub aresztem do pełnienia obowiązków, jak to uczynił prefekt niemiecki w Versailles, gdy urzędnicy prefektury zastrejkowali. Najezdca jest zobowiązany dbać o ład i porządek w kraju zajęтым i dlatego ma prawo wystąpienia przeciwko urzędnikom, którzy bez słusznego powodu porzucają pracę¹⁾. Z prawa tego korzysta się tylko wyjątkowo, choćby już dlatego, że ogromna większość urzędników, bez płacy żyć nie mogąc, posad nie porzuca. Za pracę należy się zwykle wynagrodzenie, które wypłaca w kraju zajęтым najezdca, korzystający z usług funkcyonaryusza. Utrzymywanie innych urzędników jest obowiązkiem władzy prawowitej. Na podstawie tych zasad łatwo wyrobić sobie zdanie, co sądzić należy o wiadomości, że Turcja podczas wojny bałkańskiej postanowiła wypłacić, za pośrednictwem osobnej komisji i obcych konsulów, pensyę za listopad 1912 wszystkim urzędnikom tureckim krajów przez wroga zajętych²⁾.

Zycie
w kraju.

Najezdca ma dbać o prawidłową administracyę lub, jak mówi prawo hagskie, wszystko uczynić, co od niego zależy, aby wedle możności przywrócić i zabezpieczyć publiczne życie i porządek (D. 43). Nieprzyjaciel nie może więc w kraju zajęтым zamykać szkół, rozpędzić np., jak twierdzono we Lwowie, uniwersytetu, lecz owszem powinien się starać o to, aby nauka się odbywała regularnie, o ile to możliwe. Tak Grecya, jak Bułgarya urządziła podczas wojny bałkańskiej szereg szkół na zajętych ziemiach tureckich. Kupcy i przemysłowcy mogą nadal wykonywać swój zawód, a wtedy łatwo zdarzyć się może, że robić będą lepsze interesy, aniżeli podczas pokoju, bo armia, bawiąca w kraju, zwiększa liczbę konsumentów, zbyt towarów pewnych wzrasta i ceny idą w górę. Życie płynie w kraju zajęтым, pominąwszy pewne zmiany,

¹⁾ Ullmann uważa przymus za dopuszczalny wobec osób prywatnych, lecz nie wobec urzędników (Volkerrecht 1908 str. 500), czego uzasadnić niepodobna.

²⁾ T. B. K. z Konstantynopola, 16. XII 1912.

jak dawniej, tylko tempo jego jest nieraz przyspieszone. Publiczność przyzwyczaja się zadziwiająco szybko do stanu wojennego, boć przecież nie ona wojuje, i nawet w wojnie niepomyślnej, nie chce się rozstać zupełnie z rozrywkami, których się nie skąpi armii okupacyjnej. Podczas bałkańskiego zawieszenia broni urządzano w obozach bułgarskich na rozkaz komendy koncerty i zabawy, aby podtrzymywać ducha w armii. Jest rzeczą możliwą, że teatry, szczególnie kinematograficzne, nie zrezygnują z przedstawień w kraju zajęтым. Wróg godzi w siły zbrojne, nie w ludność spokojną i musi, jak też stwierdza prawo hagskie, szanować honor i prawa rodziny, życie obywateli, przekonania religijne i nabożeństwa (D. 46).

Tak jest w kraju kulturalnym, bo jeżeli ziemia zajęta stoi na niskim stopniu rozwoju lub ma organizację wadliwą, która sprowadza anarchię, wyłania się potrzeba reform gruntowniejszych, na które się nieprzyjaciel zdecyduje, jeśli zamierza kraj zatrzymać. Dowodem tego wojna bałkańska, zwłaszcza postawa Serbii, która uregulowała zarząd krajem zajęтым, ukazem królewskim z dn. 27. grudnia 1912, obejmującym 88 paragrafów. W krajach obsadzonych zaprowadza się rządy wojskowe, na których czele stoi komenda zwierzchna z siedzibą w Skoplju. Ukaz zawiera przepisy o organizacji gmin, powiatów, okręgów i sądownictwa i wprowadza cały szereg norm serbskich; za to nie narusza organizacji duchowieństwa, bo widocznie reforma nie była tak konieczna. Ukaz nie zmienia też wysokości i rodzaju podatków, tak, że prawo tureckie zachowuje moc ¹⁾. Również Bułgaria i Serbia zaprowadzały własne władze i dbały o to, aby szanowano życie i prawa mieszkańców kraju. Natomiast za daleko posunął się generał bułgarski Wazow, bo jako gubernator wojskowy kraju zajętego, pisał w okólniku: »Wzywa się wszystkich mieszkańców, jako dzieci wspólnej ojczyzny do okazywania wszelkimi siłami i środkami poparcia armii w spełnianiu jej wielkiego posłannictwa wyzwolenia. Wzywam ich do wierności

Reformy.

¹⁾ Korespondencya belgradzka »Słowa Polskiego«, 2. I 1913 pop.

i ofiarnego poddania się jego królewskiej Mości Ferdynandowi I., cesarzowi Bułgarów, tudzież jego dynastii«¹⁾). Okólnik nie odpowiada prawu wojennemu. Nieprzyjaciel jest panem kraju, lecz panem faktycznym i tymczasowym, póki trwa okupacja, która nie przerywa węzłów, łączących ludność z panem prawowitym. Kto wzywa do popierania najezdcy i poddania mu się, pobudza do zdrady stanu. Dlatego regulamin hagski stwierdza, że nie wolno zmuszać ludności kraju zajętego, aby złożyła przysięgę wierności nieprzyjacielowi (D. 45). Do tego dodać jeszcze wypada, że także od urzędników obcych przysięgi wierności wymagać nie można.

Podatki,
cła, należy-
tości.

Ponieważ najezdca ma obowiązek zarządzania krajem i temsamem ponoszenia rozmaitych wydatków, ma też prawo pobierać zwykle dochody kraju, jak podatki, cła i inne należitości, ustanowione na rzecz państwa, a czynić to ma wedle możliwości zgodnie z prawem krajowym, które reguluje wymiar i rozdział podatków i opłat podobnych (Por. D. 48). Do tego zastosowała się Serbia podług wiadomości co ino przytoczonej. Kto zapłaci podatek nieprzyjacielowi, nie potrzebuje powtórnie płacić państwu swemu, chyba, że uiszczył podatek za czas dłuższy, aniżeli najezdca żądał, a tymczasem pan prawowity odzyskał władzę nad krajem. W razie potrzeby może nieprzyjaciel prawodawstwo istniejące zmienić, np. zamiast podatków pośrednich, których wpływ może być trudno skontrolować w kraju zajęтым, zaprowadzić dodatek do podatków bezpośrednich, jak to uczynili Niemcy w Alzacyi i Lotaryngii podczas wojny z Francją²⁾). Zmiany może zwłaszcza wymagać prawo cłowe. W wojnie bałkańskiej zaprowadziła Serbia cła nowe dla towarów, przysyłanych z Saloniki do kraju przez nią zajętego³⁾). Grecya zaprotestowała przeciwko zarządzeniu, lecz niesłusznie, bo chodziło wprawdzie o ziemie tureckie, lecz podlegające faktycznie różnym władzom, mianowicie serbskiej i greckiej. W tym wypadku po-

¹⁾ Korespondeneya z Sofii tejże gazety, 16. XII 1912 pop.

²⁾ Por. rozporządzenia z dn. 26. X 1870 i 23. I 1871.

³⁾ »Neue Freie Presse«, 4. II 1913. Abendblatt.

wstał nowy mur cłowy; mur istniejący się zniesie w razie ustanowienia jednej władzy w dwóch krajach, a więc, gdy najezdca zajmie ziemie wroga. Od towarów, idących z jego kraju do obszarów obsadzonych i na odwrót, ceł pobierać nie będzie.

Oprócz podatków, ceł i należności może nieprzyjaciel żądać innych opłat pieniężnych, tak zwanych kontrybucyi, lecz tylko na potrzeby armii, lub administracyi kraju zajętego (D. 49). Ponieważ rządzi w kraju faktycznie, może też wyzyskać jego siłę podatkową. W tem tkwi uzasadnienie kontrybucyi, nad którym się tyle zastanawiano w nauce, gdzie jedni uważają kontrybucye za odkupienie prawa łupu; twierdzenie słuszne może dawniej, dziś się utrzymać nie da, bo prawo łupu w znaczeniu dawnem już nie istnieje; inni utrzymują, że kontrybucye mają wynagrodzić wrogowi koszta wojowania, gdy zdaniem jeszcze innych autorów, mogą być żądane zamiast świadczeń w naturze; oba twierdzenia uważać trzeba za mylne, tak samo, jak opinię czwartą, podług której są niedopuszczalne ¹⁾). Prawo hagskie kontrybucye dopuszcza i reguluje dokładnie celem zapobieżenia wyzyskowi ludności. Kontrybucye czyli świadczenia pieniężne pobierać tylko można na rozkaz pisemny samodzielnie komenderującego generała i na jego odpowiedzialność. Pobór opłat ma nastąpić o ile możności wedle przepisów o wymiarze i rozdziale podatków istniejących, tak, że wyzyskiwanie pewnych sfer społeczeństwa nie jest dozwolone. Każdy przyczynia się do ponoszenia ciężarów w tym samym stosunku, jaki obowiązuje dla opłat zwykłych. Zapłacenie kontrybucyi należy pokwitować (Por. D. 51). Zasada, że podatki te rozpisuje naczelna komenda, daje rękojmię, że powodem ich będzie rzeczywiste potrzeba armii lub administracyi kraju. Świadczenia pieniężne odpowiadać muszą sile podatkowej kraju, a przepis ten, nie wypowiedziany w umowie hagskiej, lecz wypływa-

Przymusowe świadczenia pieniężne (kontrybucye).

¹⁾ Por. Bonfils-Fauchille, Manuel de droit int. p. 1905 str. 680, 681; Bonfils jest zwolennikiem czwartej opinii.

jący z prawa wojennego, ma chronić ludność przed klęską zubożenia.

Kary
wspólne.

W wojnie francusko-niemieckiej zarzucano Niemcom, że nakładają na ludność kary wspólne, zwłaszcza kary pieniężne za czyny jednostek, za które jej odpowiedzialną czynić nie można. Tak kazali gminom zapłacić za przerwanie drutu telegraficznego 40 tysięcy franków, za bójkę żołnierza pruskiego z Francuzem w Orléans 600 tysięcy, za zburzenie mostu w Châtillon jeden milion, za zniszczenie mostu kolejowego w Fontenoy dziesięć milionów franków¹⁾. Podług prawa hagskiego, a także podług ogólnego prawa wojennego nie wolno nakładać na ludność kar wspólnych, czy to pieniężnych, czy innych, za czyny jednostek, za które jej winić nie można (Por. D. 50). Jeżeli więc w pewnej gminie zranią lub zabiją żołnierza lub uszkodzą własność, należy wprzód ustalić winę gminy, np. udowodnić, że czynu dokonał członek gminy na skutek agitacji, na którą się ludność godziła. Inaczej kara jest niesłuszna, wywołuje rozgoryczenie i łatwo staje się przyczyną dalszych ataków. Większe prawa może mieć wojujący z tytułu represaliów, o czym już była mowa w § 5 na końcu.

Przymu-
sowe świad-
czenia rze-
czowe czyli
w naturze
(rekwizy-
cyje).

Jak świadczenia pieniężne są w niektórych wypadkach dozwolone, tak też świadczenia w naturze, które podlegają podobnemu prawu i zwą się z cudzoziemskimi rekwiizycjami²⁾. Wiele autorów nie odróżnia ściśle obu rodzajów świadczeń, co wprowadziło do teorii dość znaczne zamieszanie i spowodowało twierdzenia niejasne i niezrozumiałe.

Jeszcze Napoleon I. wyznawał zasadę: *la guerre nourrit la guerre*, wojna żywi wojnę, wymagając, by ludność kraju zajętego utrzymywała armię. Dziś jest inaczej! O utrzy-

¹⁾ Bonfils-Fauchille l. c. str. 679.

²⁾ Por. Rouard de Card, *La guerre continentale et la propriété*; Thomas, *Des réquisitions militaires ect.* 1884; Ferrand, *Des réquisitions militaires et de l'administration militaire au point de vue du droit des gens et du droit public militaire*, 1894; Keller, *Requisitionen und Kontributionen*, 1898; Pont, *Les réquisitions militaires en temps de guerre*, 1905.

manie armii, mianowicie nabycie potrzebnej żywności starać się musi zarząd wojskowy, zawierając umowy z dostawcami, a do pomocy ludności odwołać się tylko może, gdy w drodze dobrowolnej potrzeb armii okupacyjnej pokryć nie zdoła. Armia musi żyć, a nie mogąc środków potrzebnych do życia w żaden inny sposób uzyskać, może ich zażądać w drodze świadczeń przymusowych. Prawo żądania świadczeń wypływa z prawa wojowania i służy państwu w kraju zajęтым, gdzie może być przeprowadzone. Uzasadniać prawa świadczeń koniecznością wojenną¹⁾ nie można, bo jest to pojęcie zbyt nieokreślone, mogące usprawiedliwić najrozmaitsze nadużycia, jak wykazaliśmy w osobnem studyum, poświęconem pojęciu konieczności w prawie narodów i także prawie wojennem²⁾ Podstawą prawa kontrybucyi nie może też być władza najwyższa (*souveraineté*)³⁾, bo najezdcy w kraju oku powanym nie służy⁴⁾.

Świadczenia w naturze, zażądane od ludności, muszą odpowiadać zasobom kraju i być nakazane przez komendanta miejscowości zajętej. Nie wymaga się interwencji komendującego generała, jak w sprawie świadczeń pieniężnych, bo generał może być daleko, a potrzeba świadczeń nagła, gdy np. pułk, który zajął wioskę, nie ma ani żywności, ani opału, nie spotkawszy oddziału trenu, który miał je przywieźć. Wtedy pułkownik może zażądać dostawy od gminy. Za świadczenia należy zapłacić gotówką lub w jej braku poświadczyć odbiór i dług wyrównać, skoro to możliwe (D. 52). W praktyce stanowi jednak zapłata natychmiastowa wyjątek; zwy-

¹⁾ Bonfils-Fauchille l. c. str. 676; Ullmann, *Volkerrecht* 1908, str. 498; Despagne-Boeck, *Cours de droit int.* p. 1910 str. 921 i inni.

²⁾ Studya nad prawem międzynarodowem (po niemiecku) 1912, str. 21—71.

³⁾ Rouard de Card l. c. p. 156 i nast.

⁴⁾ Zdanie przeciwne wypływa z tezy Liszta, podanej tłustym drukiem, że władza państwowa wojującego zajmuje miejsce prawowitej władzy państwowej. W rzeczywistości władza prawowita »miejsca« swego nie opuszcza i jest tylko faktycznie skrępowana w swych ruchach (*Volkerrecht*, 1913 str. 313).

kle poświadczą się tylko odbiór i kwestyę reguluje po zawarciu pokoju. Dłużnikiem ludności jest najezdca, który oczywiście w razie wygrania wojny pozostawi zapłacenie świadczeń zwyciężonemu. Przedmiotem świadczeń przymusowych mogą być wszelkie potrzeby wojska, mianowicie żywność, opał, światło, mieszkanie, a także rzeczy zbytkowne, jak tabaka, papierosy, napoje. Żołnierze bez tych środków mogą się wprawdzie obejść, lecz trudno wymagać wstrzeźliwości, gdy widzą zapasy mieszkańców. Świadczenia mają nie tylko umożliwić utrzymanie żołnierza przy życiu, lecz zapewnić sprawność i waleczność armii, i dlatego za ich pomocą wolno np. rozmieścić wojsko po domach, choć ma namioty, w którychby mogło obozować; a jeśli ten »zbytek« jest dopuszczalny, nie można zakazywać podobnych świadczeń, zwłaszcza gdy się zważy, w jak wysokim stopniu dobre utrzymanie warunkuje powodzenie działań wojennych. Przeciwnicy zasady z pewnością nie opierają się na własnym doświadczeniu, nabytem choćby w manewrach wojskowych ¹⁾.

Przymusowe świadczenia osobiste (usługi).

Wielką rolę odgrywają w wojnie świadczenia osobiste czyli usługi mieszkańców kraju zajętego. Np. nieprzyjacieli zburzył most, popsuł drogi lub wysadził fort w powietrze. Wojujący żąda pomocy ludności kraju celem naprawy szkody. Żądanie, które nie może być nadmierne, lecz musi odpowiadać liczbie ludności, postawić może komendant miejscowości zajętej, lecz przestrzegać musi, aby praca nie przedstawiała się jako udział w operacjach wojennych przeciwko ojczyźnie mieszkańców (D. 52). Nie można więc wymagać, aby robotnicy pomagali w naprawie fortu lub sypaniu szaniców, bo temsamem braliby udział w zwalczaniu ojczyzny. Przepis ten odnosi się także do świadczeń w naturze, które nie mogą być tego rodzaju, że zobowiązują ludność do udziału w wojowaniu. Zasadę wypowiedziała już umowa hagska z roku 1899 (D. 44). Gdy w roku 1907 radzono nad naprawą umowy, postawiły Austro-Węgry wniosek, aby zakazany był tylko udział w walce orężnej, nie zaś pełnienie pewnych usług wojsko-

¹⁾ Do przeciwników należą Despagnet-Boeck l. c. str. 921.

wych¹⁾. Armia potrzebuje rozmaitych usług, przede wszystkim mogą jej być potrzebni przewodnicy. Gdy mieszkańiec kraju zajętego dobrowolnie służby podjąć się nie chce, zachodzi kwestya, czy można go do tego świadczenia zmusić. A dalej: ludność nieraz zna rozmieszczenie armii ojczystej, bo żyje w kraju i ma znajomych lub krewnych, których powołano pod broń. Czy najezdca może zażądać informacji wojskowych od ludności? Świadczenia takie nie są udziałem w walce orężnej, lecz przedstawiają się jako udział w działaniach wojennych i mogą zawierać znamiona zdrady kraju. Wniosek austro-węgierski nie chciał pozbawiać wojujących tej pomocy; jednakże konferencya hagska zajęła inne stanowisko, uchwalając zasadę: Nie wolno zmuszać ludności kraju zajętego do dawania informacji o armii nieprzyjaciela lub jego środkach obrony (D. 44). Tęsamem potępiła umowa używanie przewodników z musu, którym każą informować wroga o armii ojczystej lub jej działaniach. Gdy zaś mają np. wskazać tylko drogę do wioski, w której wojujący chce przenocować, odmówić służby nie mogą, czego w nauce nie uwzględniono²⁾. W praktyce mogą świadczenia osobiste wywołać trudności, bo nie zawsze łatwo stwierdzić, czy żądana pomoc charakteryzuje się jako udział w operacjach wojennych; zwłaszcza ludność prosta, jak robotnicy, może uleść omyłce i wskutek tego popierać wroga w sposób zakazany. Aby zapobiedz komplikacyom, zawierają traktaty pokoju zwykle tak zwaną klauzulę amnestyjną, w której wojujący udzielają ludności przebaczenia za popieranie wroga lub zobowiązują się do tego, jak np. Włochy i Turcyja w pokoju z dnia 18. października 1912, gdzie przyrzekły udzielenie zupełnej amnestyi osobom, które brały udział w krokach nieprzyjacielskich (art. IV).

Obowiązkowi świadczeń przymusowych, i to pieniężnych, realnych i osobistych, podlegają nie tylko poddani państwa wojującego, lecz także obcokrajowcy tam mieszkający, chyba,

¹⁾ Deuxième conférence internationale de la paix t. 3. p. 24.

²⁾ Despagnet-Boeck, Cours de droit international public 1910 p. 913.

że ustawa najezdcy zarządza inaczej. Świadczenia realne i osobiste uregulowały państwa ustawami, które mogą stosować w kraju zajęтым, jeśli jego ustaw nie znają lub za miarodajne uważać nie chcą. Regulamin hagski nie żąda przestrzegania ustawy kraju zajętego, jak to czyni względem świadczeń pieniężnych. W wojnie bałkańskiej ogłosił generał Wazow, że »władzom wojskowym i oddzielnym komendom wolno ściągać rekwizycje prowiantu i furazu tylko za pośrednictwem władz administracyjnych, za pokwitowaniem lub gotówką. Rekwizycja pracy osobistej odbywa się zgodnie z ustawą rekwizycyjną, obowiązującą w królestwie« (bułgarskiem)¹⁾. Świadczenia osobiste szły więc za prawem bułgarskiego najezdcy.

Własność prywatna jest nietykalna, chyba, że służyć może wojowniu.

Zasada, że za dostawy należy płacić, jest wpływem ogólnego prawidła, że własność prywatna jest w wojnie nietykalna. Na straży własności prywatnej stoi przykazanie: Nie kradnij! Zasada to podstawowa prawa wojennego, lecz od niedawna dopiero obowiązuje. W starożytności, średniowieczu i wiekach następnych aż do XIX. zabierał nieprzyjaciel własność prywatną tytułem łupu. Nadzieja z bogacenia się skłaniała właśnie ludzi do wstępowania w szeregi wojskowe, podniecała ich pożądliwość i rozbudzała waleczność. Komendant miasta zdobytego oddawał je żołnierzom na łup z wdzięczności za ich bohaterstwo. Wojna godziła nie tylko w armię wroga, lecz także w ludność spokojną, którą nieraz przyprawiała o ruinę. Z zaprowadzeniem powszechnej powinności wojskowej odpadła potrzeba szczególnej zachęty do rzemiosła żołnierskiego, i wolność własności prywatnej coraz bardziej uznawano. Prawo hagskie uznaje zasadę z szczególnym naciskiem. W artykule 46 zaznacza, że własność prywatną należy szanować, a w ustępie drugim przepisu podnosi: Własność prywatna nie może być skonfiskowana; lecz tem się regulamin nie zadowala, bo artykuł 47 opiewa: Robienie łupu jest wyraźnie zakazane, a artykuł 28 powiada, że nie wolno oddawać miasta lub miejscowości na łup, choćby je nawet

¹⁾ Korespondencya »Słowa Polskiego« z Sofii, 16. XII 1912 pop.

zdobyto szturmem. Do tego dodać jeszcze należy przepis, że nieprzyjaciel nie może ogłosić, iż prawa i roszczenia poddanych przeciwnika zgasty, czasowo straciły moc lub nie są skarżalne (D. 23 h).

Warunkiem nietykalności własności prywatnej jest jej charakter pokojowy. Jeżeli więc własność prywatna służyć może wojowaniu, stoi do dyspozycji nieprzyjaciela. Przedmioty, jakie tu należą, wylicza prawo hagskie, ustanawiając: Wszystkie środki na lądzie, na morzu lub w powietrzu do przesyłania wiadomości, przewozu osób lub rzeczy i także składy broni i wogóle wszelki rodzaj zapasów wojennych może być zajęty, choć nawet należy do osób prywatnych. Nieprzyjaciel więc może używać środków komunikacyjnych i zapasów wojennych. Środki komunikacyjne, mianowicie koleje żelazne, telegrafy i telefony, oddać mogą olbrzymie usługi wojującemu i dlatego nietykalne nie są. Jednakże najezdca nie może ich sobie przywłaszczyć, lecz musi je po wojnie oddać, jeśli to możliwe, to znaczy jeżeli przedmiot nie uległ zniszczeniu. Za używanie tej własności do celów pokojowych trzeba dać odszkodowanie, gdy np. nieprzyjaciel oddał kolej żelazną na użytek publiczności. Zysk osiągnięty należy się po odciążeniu kosztów właścicielowi prywatnemu, do czego się też Niemcy w wojnie z Francją zastosowali. Prawo hagskie kwestyi nie uregulowało, lecz postawiło tylko niejasną i niezdecydowaną zasadę, że odszkodowania będą uregulowane przy zawarciu pokoju (D. 53), z czego nie wynika, ani za co się odszkodowanie należy, ani kto ma je uiścić. Zasada hagska nie dotyczy wojny morskiej, w której własność prywatna podlega prawu odrębnemu (D. 53). Do tego przepisu dodaje regulamin hagski reguły o szczególnym środku komunikacyjnym, mianowicie o kablach morskich, które łączą kraj zajęty z państwem neutralnym i mogą stać się ważnym środkiem wojennym. Najezdca może je w razie bezwzględnej konieczności zająć lub zniszczyć, lecz musi je po wojnie oddać, i wtedy ureguje się odszkodowanie (D. 54, stworzony w roku 1907). Reguły uzupełnić należy następującymi zasadami zgodnemi z ich treścią: Nietykalny jest kabel, który

dla ruchu zamknięto, bo nie może służyć wojnie. To samo powiedzieć należy, jeśli w kraju neutralnym urządzono pod kontrolą państwa cenzurę, która przepuszcza tylko depesze otwarte, nie zawierające wiadomości wojennych. Kabel służący wojnie może być przez wojującego nie tylko zniszczony, lecz także używany. Za zajęcie kabla, używanie do celów wojennych i zniszczenie, nie potrzebuje wojujący dać odszkodowania, choć właściciel jest osobą prywatną¹⁾. Przez »bezwzględną konieczność« (D. 54) rozumieć należy konieczność wojenną, bo przymiotnik »bezwzględny« nie oznacza szczególnego stopnia konieczności²⁾. Regulamin hagski dotyczy tylko kabli lądujących (*câbles d'atterrissage*), to znaczy tej części kabla, która spoczywa na lądzie; zresztą idą kable za przerwem wojny morskiej, o czym będzie mowa w § 10.

Niewola
własności
państwowej:
a) Ruchomości.

Do własności prywatnej zalicza się też własność gmin (D. 56) i wogóle wszelkie rzeczy, które nie są własnością państwa. Własność niepaństwowa nie może być skonfiskowana. Zasada podobna w prawie własności państwowej nie obowiązuje, bo państwa walczą także za pomocą swej własności i dlatego mogą być jej pozbawione, jeśli może służyć wojowaniu. Nieprzyjaciel może skonfiskować: Gotówkę wroga, jego fundusze i pretensje płatne, składy broni, środki transportowe, magazyny i zapasy żywności i wogóle wszelką własność ruchomą, mogącą służyć operacjom wojennym (D. 53). Jeżeli więc państwo ma wierzytelności wobec mieszkańców kraju zajętego, np. za dostawę drzewa z lasów rządowych, może je najezdca skonfiskować. Twierdzenie przeciwnie, bronione w nauce³⁾, nie odpowiada prawu hagskiemu i nie jest wyrazem zasad słusznych, bo jeśli wróg może przywłaszczyć sobie pieniądze państwa, może też zabrać wierzytelność, która ma wpłynąć do jego kasy. Rzeczą ruchomą, zdatną do prowadzenia wojny, jest też materiały kolei żelaz-

¹⁾ Por. Cybichowski, Kabel morski w czasie wojny. Zeitschrift für intern. Privat- und Öff. Recht t. 17 (1907).

²⁾ Cybichowski, Studya nad prawem międzynarodowym, 1912, str. 63.

³⁾ Por. Bonfils-Fauchille I. c. p. 667.

znych, mianowicie wagony i lokomotywy, i podlega jako własność państwa prawu łupu; lecz ponieważ tworzy razem z torem i budynkami kolejowymi całość gospodarczą o naturze przeważnie nieruchomej i charakterze przeważnie pokojowym, może zdaniem poważnych autorów być na czas wojny tylko zajęty, lecz nie na zawsze zabrany, jak też stwierdził Instytut prawa międzynarodowego (*Institut de droit international*), będący związkiem wybitnych fachowców, do którego należą z Polaków Rostworowski i Roszkowski ¹⁾.

Jeżeli materiał kolejowy pochodzi z państwa neutralnego, należąc do niego, do towarzystw lub osób prywatnych, trzeba go czempredzej odesłać, gdy wojujący może się bez niego obejść; w przeciwnym razie wolno go tymczasem używać, a w zamian za to może państwo neutralne korzystać z materiału, który pochodzi z państwa wojującego, i to w odpowiednim rozmiarze, gdy mu jest potrzebny; lecz obie strony mają zapłacić wynagrodzenie stosownie do używanego materiału i czasu używania ²⁾. Przepisy te uwzględniają fakt, że ruch kolejowy nie zatrzymuje się u granic państwa, lecz przekracza je ciągle i dlatego staje się powodem, że materiał jednego kraju kursuje w drugim, np. wagony pruskie w Galicyi.

Własności nieruchomej nie wolno skonfiskować, lecz wolno ciągnąć z niej zyski podług reguł gospodarstwa uczciwego, wystrzegając się metod rabunkowych, naruszających kapitał. Dlatego regulamin hagski powiada, że państwo uważać się będzie za zarządcę i użytkowcę budynków publi-

b) Nieruchomości.

¹⁾ Le lois de la guerre sur terre. Manuel publié par l' Institut de droit int. 1880 art. 51; Bonfils-Fauchille l. c. p. 663; Ullmann oświadcza się za prawem łupu, lecz zarazem stwierdza, że duchowi dzisiejszego prawa wojennego odpowiada opinia przeciwna (Volkerrecht 1908 str. 497²⁾; por. też Nowacki, Die Eisenbahnen im Kriege, 1906, (rozprawa doktorska).

²⁾ Umowa o prawach i obowiązkach mocarstw i osób neutralnych w razie wojny na lądzie (Convention concernant les droits et les devoirs des puissances et des personnes neutres en cas de guerre sur terre) z dn. 18. X 1907 art. 19.

cznych, nieruchomości, lasów i gospodarstw rolnych, które należą do wroga i znajdują się w kraju zajęтым; państwo substancyę tych dóbr zachowa i zarządzać niemi będzie podług reguł użytkowania (D. 55). W wojnie francusko-niemieckiej sprzedali Niemcy z lasów rządu francuskiego 150 tysięcy dębów ponad liczbę zwykłą, co rok wycinaną. Drzewo pozbyto za bezcen, żądając za dąb wartości 150 franków trzy talary. Umowę w części tylko wykonano, bo tymczasem stanął pokój, wskutek którego Francya odzyskała władzę faktyczną nad lasami, a skutek był ten, że administracya lasowa wstrzymała wywóz drzewa. Sprawa oparła się o sąd w Nancy, który sprzedaż uznał za nieważną, bo dotyczącą cudzej własności ¹⁾. Orzeczenie jest słuszne, bo najezdca ma tylko prawo do zwykłych zysków majątku nieruchomego, nie może zaś rozporządzać majątkiem samym, który jest własnością władzy prawowitej kraju. Dalsze prawa może wywołać tylko tok operacyi wojennych. Gdy np. wojsko nieprzyjaciela schroni się do lasu, może być ostrzeliwane, choć drzewa spłoną. Tak samo może wojujący zburzyć fortyfikacye wroga, spalić fabrykę broni i amunicyi, zepsuć drogi i mosty, aby utrudnić drugiej stronie wojowanie. Czyny są dozwolone, jeśli ich wymaga koniecznie prowadzenie wojny (D. 23 g).

c) Wyjątki. Własność państwowa stoi do dyspozycyi wroga, jeśli może służyć do operacyi wojennych. Gdy natomiast ma przeznaczenie pokojowe, idzie za prawem własności prywatnej, lub jak mówi regulamin hagski: Własność zakładów, poświęconych służbie bożej, dobroczynności, nauczaniu, sztuce i nauce trzeba mieć na równi z własnością prywatną, choć zakłady należą do państwa; każde zajęcie, umyślne zniszczenie lub uszkodzenie takich zakładów, tudzież pomników historycznych lub dzieł sztuki albo nauki, jest zakazane i ma być ścigane (D. 56). Napoleon I., wojując w Niemczech i Włoszech i innych krajach, zabierał z galeryi i muzeów drogiecenne dzieła sztuki i posyłał do Paryża ²⁾. Prawo wojenne na

¹⁾ Calvo, Le droit international § 2207.

²⁾ Por. Saunier, Les conquêtes artistiques de la Révolution et de l'Empire ect. 1902.

to nie zezwala, bo czyn nie odpowiada celowi wojny, która ma złamać opór przeciwnika, a nie wyzuc go z dóbr kulturalnych, nie mogących służyć wojowamu. Nietykalność przedmiotów, wymienionych w artykule 56 regulaminu hagskiego, nie jest jednak bezwzględna, jakoby można sądzić na podstawie ustępu końcowego tego przepisu, lecz zna wyjątki tak samo, jak wolność własności prywatnej, której dzieli stanowisko. Nieprzyjaciel może więc ich używać pod tymi samymi warunkami, jak rzeczy prywatnych, to znaczy przedewszystkiem na mocy prawa świadczeń przymusowych. Jak w pomieszczeniach spokojnej ludności wolno umieścić żołnierzy, potrzebujących dachu nad głową, tak można w razie konieczności przeznaczyć szpital, bibliotekę, muzeum lub kościół na koszary dla wojska, o ile to możliwe. Przedtem należy usunąć w miejsce bezpieczne przedmioty drogie lub niezgodne z nowem otoczeniem, np. kazać wynieść z kościoła katolickiego kielich z hostyami. Pominąwszy te wyjątki, są dzieła miłosierdzia, nauki i sztuki nietykalne, aby przetrwały burzę wojenną jako fundusz żelazny, bez którego żaden naród istnieć nie może.

§ 9. Parlamentarze. Szczególna ochrona. Kapitulacja. Zawieszenie broni. Rozejm.

Gdy zajdzie potrzeba posłania armii nieprzyjacielskiej jakiej wiadomości lub nawiązania z nią rokowań, pchnąć można do niej parlamentarza, który mając zadanie pokojowe, nie może być przedmiotem zacepek. Parlamentarz, który jest posłańcem lub posłem, zabiera zwykle z sobą chorążego z białą chorągwią, trębacza lub dobosza i w razie potrzeby przewodnika i tłumacza. Te wszystkie osoby są nietykalne i przerywają dlatego swoim pojawieniem się ogień z dział lub karabinów, który należy tak ograniczyć, aby żadna z tych osób nie mogła ponieść szwanku. Wynika to też z regulaminu hagskiego, którego przepis jest jednak o tyle niekompletny, że o przewodniku nie wspomina a za parlamentarza uważa tylko jednostkę, upoważnioną przez jednego wo-

Parlamentar-
tarz.

jującego do rokowań z drugim (D. 32). To pojęcie jest terminologicznie ścisłe, lecz uległo rozszerzeniu w praktyce, znającej parlamentarzystów, którym powierzono przeniesienie jakiego komunikatu. Komendant wojskowy może przyjęcia parlamentarzysty odmówić, gdy np. uważa, że druga strona chce tylko zyskać na czasie lub spowodować przerwanie ataku; a jeśli się na dopuszczenie posłańca zgodzi, może zarządzić, co potrzeba, aby nie nadużył swego posłannictwa w celach wywiadowczych; wojujący może np. parlamentarzystom i towarzyszącej im kolumnie kazać zasłonić oczy i ich pewien czas w obozie zatrzymać, aż operacja, którą np. spostrzegli, jest przeprowadzona. Jeśli parlamentarzysta nadużywa swego posłannictwa, nakłaniając np. oficera, który go prowadzi, do wydania tajemnic wojskowych lub innej zdrady, traci nietykalność i może być ukarany kryminalnie. Stanowisko łagodniejsze zajmuje prawo habsburskie, bo podług niego może być parlamentarzysta za nadużycie tylko czasowo zatrzymany, a nietykalność traci jedynie w razie pozytywnego i niezbitego dowodu, że skorzystał z swego stanowiska, aby wywołać lub popełnić akt zdrady (D. 33, 34).

Szczególna
ochrona.

Parlamentarzysta może przejść wolny przez linie nieprzyjacielskie na mocy swego posłannictwa; inne osoby potrzebują szczególnego pozwolenia (wolny gład, *sauf-conduit*), którego też się udziela dla przewozu towarów i handlu (pozwolenie, *licence*). Wolny gład i pozwolenie chroni przed atakami; podobnie działa szczególna ochrona (*sauvegarde*), udzielana osobom lub rzeczom, np. szpitalom, muzeom, i mogąca być albo martwa, mając formę dokumentu, albo żywa, wykonywana przez osobną straż, która jak parlamentarzysta jest nietykalna.

Kapitulacja.

Wysłanie parlamentarzysty może być wstępem do zawarcia kapitulacji, np. forteca, nie mogąc się dłużej bronić, kapituluje, czyli poddaje się nieprzyjacielowi. Kapitulacja jest umową, w jakiej jedna strona poddaje się drugiej lub jej oddaje pewien obszar ziemi, z którego ustępuje. Treść kapitulacji zależy od okoliczności; zwykle ustala sposób i czas oddania miejscowości i materiałów wojennych oraz ustąpienia wojska. Przy kapitulacji Sedanu, Strasburga i Mecu

w wojnie francusko-niemieckiej poddały się wojska razem z twierdzą; tak samo postąpiła armia turecka w Janinie, poddając się Grekom dn. 6. marca 1913 razem z bronią, armatami i materiałem wojennym. Natomiast Francuzi, zamknięci w Belfort, wymówili sobie w kapitulacji z dn. 15. lutego 1871 prawo ustąpienia z twierdzy na wolnej stopie z bronią w rękę i z bagażem. Na podobnych warunkach zawarto dn. 22. kwietnia 1913 umowę o poddaniu Skutari, z którego nieprzyjaciel ustąpił z bronią w rękę, amunicją i lekką artylerią¹⁾. Kapitulacja wiąże strony wojujące, nawet gdy nie była koniecznością; wojujący ukarze komendanta, który się poddał, choć się mógł jeszcze bronić, lecz umowy kapitulacyjnej dotrzymać musi, chyba że zawiera obce jej warunki, przesądzając np., do którego państwa poddana twierdza ma należeć. W kapitulacji Verdun z dn. 8. listopada 1870 zastrzeżono powrót miejscowości do Francji po zawarciu pokoju. Warunek przekraczał właściwość komendantów wojskowych i dlatego państw wojujących nie wiązał. O zamiarze poddania się, uwiadomić można wroga wywieszeniem białej flagi. Nadużycie środka w celu zmylenia nieprzyjaciela jest złamaniem prawa wojennego. Prawo hąskie zajmuje się kapitulacjami tylko w jednym artykule, który opiewa, że kapitulacje mają odpowiadać wymaganiom honoru wojskowego i być ściśle przestrzegane (D. 35).

Kapitulacje są rodzajem umów wojennych, do których też należą zawieszenie broni i rozejm. Wojujący mogą wojowanie przerwać bądź to na czas krótki i w celu ograniczonym, bądź to na czas dłuższy dla osiągnięcia zysków poważniejszych. Potrzeba przerwy krótkiej zachodzi nieraz, np. strony chcą pochować zmarłych, których zwłoki się rozkładają i zatrują powietrze. Strony mogą się umówić, że na godzinę lub kilka godzin kroki wojenne mają ustać. Umowa może być ustnie zawarta przez komendantów wojskowych bez interwencji władz centralnych; nazywamy ją zawieszeniem broni, po francusku *suspension d'armes*, po niemiecku *Waffenruhe*. Gdy

Zawieszenie broni.
Rozejm.

¹⁾ T. B. K. z Cetynii ze źródła urzędowego, 25. IV 1913.

przerwa ma trwać dłużej i obejmować wszystkie siły zbrojne lub bardzo znaczną część, mówimy o rozejmie, po francusku *armistice*, po niemiecku *Waffenstillstand*. W chwili zawarcia rozejmu upór jednej lub obu stron osłabł, wyrównanie różnic jest przygotowane w znacznej mierze, a ten moment uwzględnia słowo rozejm, przypominające pojęcie wyrównania, załatwienia czegoś, gdy często używane wyrażenie zawieszenie broni tej zalety nie posiada ¹⁾.

Rozejm jest albo ogólny, albo częściowy; pierwszy kładzie kres operacyom wojennym na całym terenie wojny, gdy drugi wstrzymuje je tylko na pewnym obszarze dla oznaczonej siły zbrojnej (D. 37). Tak opiewa przepis hagski, który uzupełnić należy uwagą, że rozejm przerywa walkę sił głównych i może z powodów szczególnych nie dotyczyć niektórych wojsk i obszarów. Rozejm poprzedza zwykle zawarcie pokoju. Wojna prusko-austryacka zakończyła się pokojem pragskim z 23. sierpnia 1866, który poprzedził rozejm, umówiony w Nikolsburgu 26. lipca 1866. W wojnie francusko-niemieckiej zawarto nasamprzód rozejm w Versailles (28/I 1871) i później pokój w Frankfurcie nad Menem (10/V 1871). Podobnie było w rozmaitych wojnach późniejszych, zwłaszcza Chin z Japonią, Grecyi z Turcyą 1897, Ameryki z Hiszpanią 1898, Japonii z Rosyą 1905. Wyjątek stanowi przedewszystkiem wojna włosko-turecka, bo rokowania pokojowe wdrożono w czasie wojowania i zakończono pomyślnie traktatem pokojowym (18/X 1912), nie zawarłszy rozejmu. W wojnie bałkańskiej stanął pierwszy rozejm dn. 4. grudnia 1912 między stronami z wyjątkiem Grecyi, lecz wbrew oczekiwaniom do zawarcia pokoju nie doprowadził. Rozejm zawiera się zwykle na piśmie, a umowę zatwierdza władza najwyższa, np. monarcha, lecz zdarzają się także układy ustne, do których należy rozejm turecko-bułgarski z kwietnia 1913.

Zawarcie umowy należy podać zawczasu do wiadomości

¹⁾ Także Roszkowski (O obecnem prawie wojny lądowej 1889 st. 52) rozróżnia zawieszenie broni i rozejm, którego pojęcie jednak więcej ścisła, aniżeli miarodajne dziś prawo hagskie.

władz wojskowych, które powiadomią żołnierzy. W wojnie francusko-niemieckiej doniesiono o rozejmie z dn. 28. stycznia 1871 komendantowi armii wschodniej, lecz omieszkało dodać, że jego wojsk nie obejmuje. Wskutek tego udało się Niemcom armię otoczyć, tak, że musiała celem uniknięcia kapitulacji schronić się na terytorium szwajcarskie, gdzie ją rozbrojono. Kroki wojenne ustają zaraz po uwiadomieniu sił zbrojnych, chyba, że umowa wyznacza inny termin (D. 38). Żołnierz walczący wbrew umowie, naraża się na karę kryminalną za wojowanie prywatne. W wojnie bałkańskiej walczył komendant Skutari mimo grudniowego rozejmu, jednakże zdaje się nie ze złej woli, lecz wskutek braku autentycznej wiadomości o zawarciu umowy. W razie świadomego naruszenia rozejmu przez komendę odpowiedzialną, druga strona jest wolna i może atakiem odpowiedzieć na atak. Podług prawa hagskiego uprawnia naruszenie warunków rozejmu przez osoby prywatne (*particuliers*), działające z własnego popędu, tylko do żądania ukarania winnych, i — o ile wypadek się do tego nadaje — wynagrodzenia poniesionej szkody (D. 41). Przez osoby prywatne rozumieć należy jednostki, które występują bez rozkazu komendanta. Złamanie rozejmu przez stronę wojującą, nie daje podług regulaminu hagskiego wrogowi prawa do zerwania umowy, jeśli jest lekkie; w wypadku ciężkim może rozejm wypowiedzieć i tylko w wypadku nagłym wolno natychmiast rozpocząć kroki wojenne (D. 40), np. w razie ataku lub szturm. Sytuacja jest wtedy taka, że uprzedzenie nieprzyjaciela jest zbyt cenne.

Rozejm przerywa wojowanie, lub, jak mówi prawo hagskie, operacje wojenne. W nauce twierdzono, że wskutek tego nie wolno podejmować aktów, którymiby wróg w braku rozejmu mógł przeszkodzić. Przyznać trzeba, że pojęcie »wojowania« lub »operacji wojennych« może być różnie tłomaczone. Z tego powodu zaleca się umieścić w rozejmie dokładne przepisy; w ich braku może każda strona w obrębie swych linii wszystko czynić, co nie jest walką orężną, a więc sypać szańce, naprawiać fortyfikacje, ustawiać nowe działa, otaczać stanowiska drutem kolczastym. Rozejm ma więc ten

skutek, że strona nie może się posunąć naprzód i walczyć z bronią w rękę¹⁾. Ponieważ wszyscy przyznają, że rozejm nie zobowiązuje do zupełnej bezczynności, zgodzić się muszą, że istnieją akty dozwolone, których w inny sposób określić niepodobna, jak podaliśmy. Któżby miał zresztą kontrolować wojującego w obrębie jego linii? Z tego powodu unikają państwa zbytniego ścieśniania wolności stron, jak też wynika z rozejmu bałkańskiego z dn. 4. grudnia 1912, który opiewa: 1) Armie pozostają na dotychczasowych pozycjach. 2) Obleżone twierdze nie będą zaopatrzone w żywność. 3) Zaopatrzenie w żywność armii bułgarskiej nastąpi przez morze Czarne i Adrianopol, poczynawszy od dziesiątego dnia po zawarciu rozejmu. 4) Rokowania pokojowe rozpoczną się dnia 13. grudnia w Londynie²⁾. Oprócz tego uregulowano wypowiedzenie umowy i urządzenie między siłami zbrojnymi stref neutralnych, niedostępnych dla wojska, aby zapobiedz starciom żołnierzy.

Z natury rozejmu wynika, że w czasie jego trwania położenie stron może się poważnie zmienić. Forteca, osaczona zewsząd, nie może z braku zgody wroga zaopatrzyć się w żywność i już z tej przyczyny chyli się zwolna do upadku. Z tego powodu łatwo zrozumieć natarczywość, z jaką Turcy w Londynie domagali się zezwolenia na zaprowiantowanie Adrianopola, na które się druga strona jednak nie zgodziła.

Rozejm przerywa walkę, lecz nie sprowadza pokoju i dlatego rodzi stan pośredni, w którym złagodzenie skutków stanu wojennego może być wskazane. Dlatego regulamin hagski przypomina stronom, że mogą ustalić, jakie stosunki są dopuszczalne na terenie wojny z ludnością i między wojującymi (D. 39).

Rozejm może być zawarty albo na pewien czas oznaczony, np. sześć tygodni, albo też bez terminu i wtedy może być każdego czasu wypowiedziany. Umowa hagska wyraża tę samą myśl mniej szczęśliwie przepisem, że w razie zawar-

¹⁾ W zasadzie tak samo Bonfils-Fauchille l. c. p. 693.

²⁾ Telegram agencji bułgarskiej z Sofii, 5. XII 1912.

cia rozejmu bezterminowego, może strona podjąć operacje każdego czasu pod warunkiem, że uprzedzi wroga na czas podług warunków rozejmu (D. 36). Wojujący mogą się też umówić, że rozejm ma się zakończyć w pewien oznaczony czas po wypowiedzeniu, jak to uczyniły w grudniu 1912 państwa bałkańskie, zaprowadzając termin czterodniowy. W czwartek dn. 30. stycznia 1913 zatelegrafował naczelny wódz bułgarski do komendanta tureckiego: »Zawiadamiam Waszą Ekszelencyę, że rokowania w Londynie zerwano. Zgodnie z artykułem IV protokołu o rozejmie mam zaszczyt oznajmić, że kroki nieprzyjacielskie będą wszczęte po upływie czterech dni od podania do wiadomości tej noty, to jest w poniedziałek o godzinie siódmej wieczorem« ¹⁾). Kroki wojenne podjęto w poniedziałek 3. lutego krótko po godzinie siódmej bombardowaniem Adryanopola. Wypowiedzenie jest niepotrzebne, jeśli umowa opiewa na oznaczony czasokres, lecz wtedy zaleca się ustalić koniec terminu dokładnie co do godziny, bo uznanej reguły nie ma; jedni są za wliczeniem pierwszego i ostatniego dnia do czasokresu, inni tylko chcą liczyć dzień ostatni, a znowu inni nie uwzględniają ani pierwszego, ani ostatniego dnia.

Reguły o początku, trwaniu, końcu rozejmu stosuje się, o ile to możliwe, analogicznie do zawieszenia broni, o którym prawo hagskie nie wspomina.

§ 10. Szczególne prawo wojny morskiej.

Szczególne prawo wojny morskiej jest wynikiem odmienności warunków wojowania morskiego. Wojna na lądzie może daleko łatwiej złamać opór wroga, aniżeli wojna na morzu. W wojnie lądowej może wojujący zająć kraj nieprzyjacielski i postawić władzę naczelną przed alternatywą przyjęcia jego warunków lub złożenia rządów. W wojnie morskiej tak dosadne działanie z reguły nie jest możliwe. Flota nieprzyjacielska może być zniszczona, np. flota niemiecka

Powód
tego prawa.

¹⁾ T. B. K. z Konstantynopola, 31. I 1913

w walce z Anglią, kraj nieprzyjacielski może być zewsząd otoczony okrętami wroga, a jednak władza naczelna kraju nie być zmuszona do przyjęcia warunków proponowanego pokoju. Choć wody jej zajęte, może być w stanie sprawować rządy, np. rząd niemiecki wykonywać funkcje, choć flota angielska bawi, po rozbiciu armady niemieckiej, na wodach przeciwnika. Stan taki trwać może czas dłuższy, a chcąc mu położyć kres, musi nieprzyjaciel przenieść wojnę z morza na ląd, wysadzając tam wojsko lub powodując inne mocarstwo lądowe do rozpoczęcia walki orężnej. Wojna na morzu może przeciwnikowi wyrządzić ogromne szkody, lecz niekoniecznie musi złamać jego siłę odporną. Nie mogąc więc osiągnąć na pewno celu właściwego wojny, starają się państwa od dawna o możliwą skuteczność swych działań i w tym celu stosują rozmaite środki, których nie potrzebuje i dlatego nie zna wojna lądowa. Przedewszystkiem własność prywatna, której w wojnie na lądzie naruszać nie wolno, może być złupiona w wojnie morskiej. Istnieją wogóle odmienne przepisy dla wojny na morzu, które oświetlają w ciekawy sposób jej naturę szczególną¹⁾. O ile zaś nie ma prawa szczególnego, podlega wojna morska prawu wojny na lądzie, chyba, że jego zastosowanie jest wskutek odmienności warunków niemożliwe. Pojęcie prawne wojny jest równe w obu wypadkach, a co się powiedziało o wypowiedzeniu wojny, odnosi się także do wojny morskiej. Pojęcie zaś terenu wojny jest odmienne i ustalić je trzeba, bo prawo szczególne wojny morskiej ma zastosowanie na terenie tej wojny.

a) Teren wojny.

Terenem wojny morskiej jest pełne morze i morze nadbrzeżne wojujących, a reszta ich terytoryum tylko, o ile jest dostępna

¹⁾ Por. Nys, *La guerre maritime*, 1881; Travers Twiss, *Les droits des belligérants sur mer depuis la déclaration de Paris*. *Revue de droit int.* t. 16 (1884); Niemeyer, *Prinzipien des Seekriegsrechts*, 1909; Bernsten, *Das Seekriegsrecht*, 1911.

dla statków morskich, a więc np. rzeki i porty tylko, gdy są tak głębokie, że mogą się na nich poruszać okręty morskich sił zbrojnych.

b) Środki wojenne.

Wojna morska zna też rozmaite inne środki wojenne aniżeli wojna na lądzie, a do nich należą przedewszystkiem kable morskie, spełniające podobne zadania, jak telegrafy lądowe. Pracując z błyskawiczną szybkością i bez rozgłosu, są nieraz niebezpieczniejsze od broni udosконаłonej i okrętów bojowych. Podczas wojny amerykańsko hiszpańskiej wysłał minister marynarki w Madrycie dwa telegramy do admirała Cervery, bawiącego z flotą na wodach kubańskich. W jednej depeszy donosił o zbliżającym się dowozie węgla, w drugiej zezwalał flocie ichto uzbrojonej na powrót do Hiszpanii. Oba telegramy zatrzymali Amerykanie, opanowawszy kable kubańskie, a skutek był ten, że Cervera, nie mając węgla i pozwolenia na powrót, pozostał na wodach kubańskich, gdzie przyjąć musiał bitwę, w której Amerykanie zniszczyli jego okręty; około 600 marynarzy hiszpańskich zginęło, a około 1500 dostało się do niewoli, między nimi admirał Cervera. Gdyby był na czas otrzymał telegramy, byłby mógł powrócić do Hiszpanii i uniknąć pamiętnego pogromu. Zdarzenie obrazuje wybitną wartość i znaczenie wojenne kabli morskich. Od nich nieraz zależy śmierć i życie, zniszczenie i ratunek. Są ważnym środkiem wojennym, który wróg może wziąć w używanie lub też zniszczyć, mianowicie przeciąć, aby mu nie mógł szkodzić. Z tej zasady wysnuć należy prawo kabli, które opiewa: Gdy kable obsługują ziemię wroga, mogą być na terenie wojny przez nieprzyjaciela przecięte lub używane, choć nawet idą do państwa neutralnego. Chcąc temu zapobiedz, musi rząd neutralny albo przerwać komunikację, albo zaprowadzić cenzurę, zatrzymując depesze szyfrowane lub o treści wojennej. Gdy wojujący uzna cenzurę za wystarczającą, musi kabel szanować, tak samo, jak wtedy, gdy jest zamknięty dla komunikacji lub łączy ziemię neutralne ¹⁾.

Kable
morskie.

¹⁾ Por. Renault, De la protection internationale des câbles télégra-

Blokada. Kabel służy jednemu rodzajowi komunikacji, mianowicie przesyłaniu wiadomości. Inny rodzaj stanowi komunikacja okrętowa, mogąca również być przerwana przez wojującego. Obrót morski wzbogaca wroga i może nawet warunkować jego byt, czego dowodem jest Anglia. W kwietniu 1903 r. rozpoczęła obrady w Londynie komisya rządowa pod przewodnictwem księcia Walii, która stwierdziła, że Anglia bez dowozu żywności obejśćby się mogła tylko sześć tygodni. Potem nastąpiłby głód¹⁾. Kto zdoła przerwać komunikację okrętową Anglii, stanie się jej zwycięzcą. Dlatego też Anglia, aby nie dopuścić do tej klęski, utrzymuje tak wielką flotę. Przerwanie komunikacji okrętowej nazywa się blokadą, którą stosować zaczęto u schyłku XVI. wieku; przedtem nie miały państwa do przeprowadzenia blokady odpowiednio uzbrojonych okrętów i dlatego zadawały się prostym zakazem komunikacji handlowej z nieprzyjacielem.

**Przedmiot
blokady.**

Blokować można kraj nieprzyjacielski bez względu na to, czy do wroga należy lub jest tylko przez niego zajęty²⁾. Z tego wynika, że blokadzie poddać też można ziemię własną, gdy ją nieprzyjaciel zajął. W roku 1870 zarządzi Francuzi dn. 13. grudnia blokadę własnych portów Dieppe, Rouen i Fécamp, które wpadły w ręce Niemców. Blokować można albo

phiques sous-marins. Revue de droit int. t. 12 (1880); Scholz, Krieg und Seekabel, 1904; Cybichowski, Kabel morski w czasie wojny. Zeitschrift für internationales Privat- und Öffentliches Recht t. 17 (1907); Zuculin, I cavi sottomarini e il telegrafo senza filo nel diritto di guerra, 1907, oraz uchwały i obrady Instytutu dla prawa międzyn. Annuaire t. 19 (1902).

¹⁾ Niemeyer, Das Seekriegsrecht nach der Londoner Deklaration, 1910 str. 37.

²⁾ Artykuł 1 Deklaracji londyńskiej z dn. 26. lutego 1909, dotyczącej prawa wojny morskiej, którą odtąd powoływać będzie literą »L«. Literatura: Lémonon, La conférence navale de Londres, 1909; Cohen, The declaration of London, 1911; Schramm, Die Verhandlungen und Beschlüsse der Londoner Seekriegskonferenz, 1911; Bentwich, The declaration of London 1911; Dupuis, Le droit de la guerre maritime d'après les conférences de la Haye et de Londres 1911 (najlepsza dotąd praca); Catellani, La dichiarazione di Londra relativa al diritto della guerra marittima, 1912.

pevien port, albo też całe wybrzeże lub część jego pod warunkiem, że są ziemią nieprzyjacielską, bo kraju neutralnego naruszać nie wolno (L. 18). Jeżeli więc np. ujście rzeki należy do państwa neutralnego, nie może być zamknięte, choć rzeka na innym miejscu dotyka ziemi wroga. Na odwrót, może wojujący blokować ujście, gdy jest pod panowaniem nieprzyjacielskiem, lecz nie może przerwać komunikacji z krajem neutralnym, leżącym nad rzeką, tak, że musi przepuszczać statki, które tamdotąd są przeznaczone lub z kraju neutralnego płyną. Tylko częściowo poszły za tą zasadą Anglia i Francya, blokując w roku 1854 w wojnie z Rosyą ujście Dunaju, by przeszkodzić zaopatrzeniu w żywność portów rosyjskich nad Dunajem, bo pozwalały wprowadzić okrętom austriackim na wyjazd z rzeki, lecz sprzeciwiały wjazdowi. Jeśli zaś wojujący posiada tylko jeden brzeg ujścia rzeki, gdy drugi jest częścią kraju neutralnego, blokada ujścia nie jest możliwa. W teoryi wywołały te kwestye wiele sporów, które również nie obce są praktyce i zwracają uwagę na potrzebę wyraźnego unormowania blokady rzek i kanałów międzynarodowych w drodze umów, jakie też istnieją. Tak np. podług umowy konstantynopolskiej z dn. 29. października 1888 r. kanał sueski nie może być blokowany (Art. 1).

Podstawą prawną blokady jest prawo zwyczajowe, stworzone z współdziałaniem państw neutralnych, które wskutek tego przeciw zastosowaniu tego środka wojennego protestować nie mogą, choć daje im się dotkliwie we znaki. W inny sposób prawa blokady uzasadnić niepodobna, bo wszelkie próby w tym kierunku podjęte — a jest ich sporo — nie wydały wyniku, na który zgodzićby się można. Jedni autorytatywnie usprawiedliwiają blokadę zdobyciem morza nadbrzeżnego, które upoważnia do aktów władczych i temsamem blokady (Hautefeuille, Ortolan), lecz morze nadbrzeżne nie może być samodzielnie zdobyte. Inni uzasadniają blokadę koniecznością wojskową (Gessner, Cauchy, Geffcken, Ullmann), a więc pojęciem, którem wszystko udowodnić można, a jeszcze inni wyprowadzają ją z neutralności, która zabrania państwom nie-

Podstawa
prawna
blokady.

wojującym mieszania się do operacji wojennych (Fauchille, Bonfils, Despagnet, Boeck). Teoria ta polega na *petitio principii*, to znaczy twierdzi, co ma być udowodnione, a nie udowadnia, bo neutralność zobowiązuje do wstrzemięźliwości wobec dozwolonych aktów wojennych; nie można więc dozwoloności blokady uzasadniać neutralnością. Trafniejszą jest teoria, która usprawiedliwia blokadę na morzu nadbrzeżnym zajęciem części terytorium nieprzyjacielskiego, lecz ponieważ morze nadbrzeżne uważać można za zajęte tylko po zajęciu wybrzeża, pogląd ten nie wystarcza; autor jego uzasadnia blokadę na pełnym morzu twierdzeniem, że jest aktem zapobiegawczym, nie mogącym być naruszonym (Heffter), czego zrozumieć nie zdołaliśmy. Za chybioną uważamy też najnowszą teorię, która opiera blokadę na władzy wojskowej (Pohl), bo nie wyjaśnia, dlaczego państwa neutralne akt tej władzy muszą uszanować ¹⁾.

Zasada
rzeczywistości.

Prawo zwyczajowe zezwala na blokadę, lecz wymaga, aby była przeprowadzona przez odpowiednią siłę zbrojną, która wystarcza, aby dostępowi do brzegu rzeczywiście przeszkodzić (L. 2). Tę zasadę deklaracji londyńskiej trzeba uzupełnić uwagą, że blokada ma zapobiedz nie tylko dostępowi, lecz także opuszczeniu ziemi zamkniętej, czyli innymi słowy komunikacji okrętowej z ziemią blokowaną, o czym zapominają uczeni głoszący, że celem blokady jest przerwanie wszelkiej komunikacji ²⁾. Prawo wojenne nie zezwala na tak zwaną blokadę papierową, ogłoszoną tylko, lecz nie przeprowadzoną.

¹⁾ Hautefeuille, Des droits et des devoirs des nations neutres (2. wyd.) t. 2, str. 190 i nast.; Ortolan, Règles intein. et diplomatie de la mer (3. wyd.) t. 2 str. 294 i nast.; Gessner, Le droit des neutres sur mer, 1876 (2. wyd.) str. 168 i nast.; Cauchy, Le droit maritime international, t. 2 (1862) str. 197 i nast.; Geffcken w Heffter-Geffcken, Das Europaische Volkerrecht 1888 (8 wyd.) str. 343; Ullmann, Volkerrecht 1908 str. 492; Fauchille, Du blocus maritime, 1882 str. 20 i nast.; Bonfils w Bonfils-Fauchille, Manuel de droit int. p. 1905 str. 853; Despagnet-Boeck, Cours de droit int. p. 1910 str. 978; Heffter-Geffcken l. c. p. 341; Pohl, Die rechtliche Natur der Blockade. Zeitschrift für int. Privat- u. Off. R. t. 17 (1907)

²⁾ Tak Heffter-Geffcken l. c. p. 341, 342; Bonfils-Fauchille l. c. p. 851; Bulmerincq, Das Volkerrecht, 1887 str. 369.

Dn. 16. maja 1806 ogłosiła Anglia blokadę wszystkich portów, brzegów i rzek od Łaby do Brestu, a więc tak olbrzymiego obszaru, że na przecięcie komunikacji flota wojenna Anglii nie wystarczała. Na zarządzenie odpowiedział Napoleon I. dekretem berlińskim z 21. listopada 1806, w którym ogłosił wyspy brytańskie za blokowane. Obie blokady były papierowe, a nie rzeczywiste i należą do wielkiej liczby blokad podobnych, zarządzonych od XVI. do XIX. wieku, które wywołały wiele protestów i środki zaradcze państw neutralnych. W deklaracji z dn. 28. lutego 1780, ogłosiła Katarzyna II., że blokada, aby być skuteczna, musi być rzeczywista, i zawarła celem obrony zasady umowy z Danią i Szwecją, tworząc tak zwaną ligę neutralności zbrojnej (*ligue de neutralité armée*), która wzmocniona innemi jeszcze państwami, chciała w razie potrzeby wszystkimi siłami zbrojnymi bronić zasady blokady rzeczywistej, uznanej później ponownie w deklaracji paryskiej z 1856 i londyńskiej z 1909.

Wielkość siły zbrojnej, potrzebnej do ustanowienia blokady, zależy od okoliczności i jest, jak stwierdza deklaracja londyńska, kwestią faktu (L. 3). W jednym wypadku może wystarczyć jeden okręt wojenny, gdy chodzi o blokadę małego portu; w innym wypadku może być potrzebna liczna flota, która może stać na kotwicy lub też krążyć przed wybrzeżem zamkniętem. Niektóre mocarstwa chciały na drugiej konferencji hagskiej potępić blokadę przez okręty krążące (*blocus par croisière*), lecz Anglia się temu sprzeciwiła¹⁾. Potrzeba takiego przepisu, przyjętego przez ligę neutralności w roku 1780, lecz zarzuconego przez Rosyę w umowie z Anglią z roku 1801, jest wątpliwa, bo nadużyciom zapobiega prawidło blokady rzeczywistej. Jeżeli nieprzyjaciel każe okrętom krążyć przed wybrzeżem, aby ich mniej potrzebować, naraża się na to, że blokadę się uzna za bezskuteczną, bo nie rzeczywistą. Blokada nie jest rzeczywista, gdy okrętów jest tak mało, że komunikacji z ziemią zamkniętą przeszkodzić nie mogą. Wyjątkowo może się udać okrętowi przekraść

¹⁾ Deuxième conférence internationale de la paix t. 3, str. 964, 965.

się do kraju lub go opuścić. Gdy wyjątek się kilka razy powtórzy, udowadnia bezskuteczność blokady. Mówiąc o tem, ma prawo wojenne na myśli komunikację zapomocą okrętów niewojennych, a więc przedewszystkiem handlowych, bo nie żąda, aby eskadra blokująca mogła także udaremnić ruchy okrętów bojowych. Blokada zmierza do poderwania obrotu handlowego i w tym celu przerywa komunikację zapomocą okrętów pokojowych.

Zdarza się nieraz, że eskadra blokująca musi stanowisko opuścić. Np. morze jest tak wzburzone, że zagraża bezpieczeństwu okrętów. Wskutek tego oddalają się na czas krótki i wracają po uspokojeniu się żywiołów na dawne stanowiska. W międzyczasie blokada nie była rzeczywista, lecz prawo wojenne uważa, iż fakt nie wystarcza do zniesienia blokady (L. 4), jak też od dawna głosi świat anglo-amerykański. Inaczej jest, gdy flota się oddali z innego powodu, aniżeli wskutek złej pogody, np. aby uniknąć bitwy z nadjeżdżającą flotą wojenną wroga, lub też, aby zaopatrzyć się w żywność, której zapas się wyczerpał. Wtedy blokada się kończy, tak, że trzeba ją na nowo ustanowić, czemu przeczą nieślusnie niektórzy prawnicy angielscy ¹⁾.

Ułgi.

Wojujący może złagodzić blokadę, nie przerywając całego ruchu, lecz wtedy postępować musi bezstronnie, traktując wszystkich równo (L. 5), tak, że nie może udzielać ułatwień jedynie państwom zaprzyjaźnionym lub sprzymierzonym, a odmawiać ich innym krajom neutralnym. Francya, blokując np. porty niemieckie, nie mogłaby pozwolić Rosyi lub Anglii na utrzymywanie obrotu z krajem zamkniętym, pomijając inne państwa. Pod tym warunkiem są dopuszczalne dwa ułatwienia, wymienione w deklaracji londyńskiej, z których jedno może, a drugie musi być przyznane, mianowicie:

- a) Komendant floty blokującej może okrętom wojennym pozwolić, aby wjechały do portu zamkniętego i go potem znowu opuściły (L. 6). Obecność okrętów może być potrzebna dla ochrony poddanych neutralnych, np.

¹⁾ Por. Calvo, Le droit intern. § 2847.

w razie zamieszek lub rozruchów, które wybuchły w miejscowości blokowanej. Komendant może okręt przepuścić, lecz nie musi, bo sprzeciwiać się temu mogą ważne względy wojenne.

- b) Okręt neutralny może w razie wielkiej potrzeby (*detrresse*), stwierdzonej przez komendanta eskadry blokującej, schronić się do miejscowości zamkniętej i później ją opuścić mimo blokady (L. 7). To przywilej, za którym przemawiają względy ludzkości. Morze jest kapryśne; nieraz rozbija i zatapia okręty, łamie stery, przewraca maszty, rzuca okręty na skały lub góry lodowe. Uciekając przed morzem zdradliwym, któremu podołać nie umie, może okręt się schronić do portu, choć jest blokowany; lecz nie wolno mu naturalnie wyzyskać schronienia na szkodę wojującego i dlatego nie może w porcie ani wysadzić na ląd ładunku, ani go stamtąd przyjmować (L. 7). Prawo schronienia służy tylko okrętom neutralnym, bo statki wojujących mogą być zabrane i dlatego prawa do ochrony nie mają. Pływając po morzu, czynią to na własne niebezpieczeństwo, mogąc wpaść w ręce wroga lub zginąć w spienionej fali. Odzywają się jednak głosy, przemawiające przeciw zabraniu statku handlowego, który zawija w niebezpieczeństwie do przystani zamkniętej ¹⁾.

Blokada jest aktem wojennym i może dlatego pochodzić tylko od władzy, której wolno wojować. Blokadę zarządza albo głowa państwa, np. cesarz, albo inny organ państwowy, mianowicie komenda marynarki (Por. L. 9). W oświadczeniu urzędowym, zaprowadzającym blokadę, należy dokładnie oznaczyć dzień rozpoczęcia się blokady i granice geograficzne zamkniętego obszaru, aby nie mogły powstać wątpliwości. Brak jednego z tych punktów powoduje nieważność oświadczenia (L. 9, 10). Prawo żąda oznaczenia początku blokady, lecz nie wymaga, aby zarządzenie blokady od jej początku dzielił pewien czasokres. Blokadę można dziś

Oświadczenie blokady.

¹⁾ Despagnet-Boeck, Cours de droit int. p. 1910, str. 1111, 1112.

oświadczyć z skutkiem natychmiastowym, jeśli uprzedzona o tem flota zaraz przeprowadza zamknięcie. Wskutek tego może blokada zaskoczyć niespodzianie okręty, które się znajdują na wodach zamkniętych. Jeśli należą do wroga, nie są chronione, lecz będąc własnością neutralną, są nietykalne i muszą dlatego otrzymać pozwolenie na odjazd. Termin ma ustalić już oświadczenie blokadowe, a jeśli go nie zawiera, trzeba mimoto zezwolić na odjazd (L. 16).

Ogłoszenie
blokady:
a) Ogłosze-
nie ogólne.

Oświadczenie blokady musi być ogłoszone, bo jest przeznaczone dla świata, podobnie, jak ustawy państwa się nie tylko uchwała, lecz z urzędu ogłasza. Obok deklaracji blokady wymaga się notyfikacji. O blokadzie należy powiadomić państwa neutralne i właściwe władze miejscowe obszaru zamkniętego, które wiadomość obwieszczą w gazetach i dzienniku urzędowym lub sposób podobny. Władze miejscowe mają też czemprędzej uprzedzić obcych konsulów ziemi blokowanej. W ten sam sposób ogłasza się zniesienie blokady, jej rozszerzenie lub ograniczenie (Por. L. 11, 13).

b) Ogłosze-
nie szcze-
gólne.

Na ogół to ogłoszenie wystarczy. Jeżeli okręt opuścił pewien słuszny czas po nim port neutralny państwa ojczystego, przyjmuje się, że blokadę zna (L. 15). Przemawia za tem domniemanie, które okręt może dowodem obalić, że w istocie się o ogłoszeniu nie dowiedział. W takim razie należy go o blokadzie osobno uwiadomić. Obok ogłoszenia ogólnego zna prawo wojenne ogłoszenie szczególne. Jest potrzebne, jeśli okręt, który się zbliża do portu blokowanego, blokady nie zna, ani też znajomości przyjąć nie należy. Oficer floty blokującej przychodzi wtedy na statek i zawiadamia go o blokadzie, co się na pamiętkę wpisuje do dziennika okrętowego z podaniem dnia, godziny i miejsca (L. 16). Okręt nie jest winien naruszenia blokady i może odjechać. Tak samo należy przepuścić okręt, który port opuszcza nieświadomy blokady, ponieważ o niej władz miejscowych wskutek opieszałości komendanta nie uwiadomiono; w tym wypadku może nawet odjechać, gdy się o blokadzie dowiedział (L. 16), co skłoni komendantów do sumiennego spełnienia obowiązku uwiadomienia.

Zasady londyńskie rozstrzygają wiele kwestyi spornych, jakie istnieją w nauce; mianowicie sporną jest kwestya, pod jakim warunkiem zabrać można okręt neutralny, który zdąży do portu blokowanego. Jedni autorowie wymagają oprócz uwiadomienia państw neutralnych uwiadomienia szczególnego okrętu, gdy inni uważają uwiadomienie szczególne za zbyteczne, a znowu inni za potrzebne, lecz wystarczające, tak, że uwiadomienia ogólnego można zaniechać! Nie dziw więc, że pojawiła się opinia, która nie wymaga ani jednego, ani drugiego uwiadomienia, lecz pozostawia rozstrzygnięcie kwestyi sądom morskim. Są też autorowie, którzy jak deklaracja londyńska żądają uwiadomienia ogólnego, stwierdzając, że należy je uzupełnić uwiadomieniem szczególnem, jeśli okręt o blokadzie dowiedzieć się nie mógł¹⁾. Tej teorii należy się pierwszeństwo.

Z miejscowością blokowaną jest komunikacya okrętowa zakazana. Przekroczenie zakazu jest naruszeniem blokady. Okręt narusza blokadę nie tylko, gdy już przepływa przez linię statków blokujących, lecz także, gdy zabiera się do tego czynu, np. zbliża się pełną parą do eskadry blokującej w kierunku obszaru zamkniętego. Blokadę narusza, kto ją łamać lub łamać usiłuje, tak, że zakazany jest nie tylko czyn dokonany, lecz także usiłowany, podobnie, jak w prawie karnem, gdzie cały szereg przestępstw ulega karze także w razie usiłowania. Czyn jest usiłowany, gdy popełniono akt, który przedstawia się jako początek wykonania czynu. Pojęcie usiłowanego złamania blokady można jednak rozmaicie określać. Wybrzeże Albanii blokowała w wojnie bałkańskiej flota grecka. Przypuśćmy, że okręt niemiecki wyjeżdża z Hamburga, aby złamać blokadę. Już wtedy zabiera się do czynu zakazanego i dlatego zdaniem prawnictwa anglo-amerykańskiego może być za naruszenie blokady zabrany, co nazwano prawem uprzedzenia (*droit de prévention*). Znaczna większość państw i autorów hołduje jednak przekonaniu, że o naruszeniu blokady dopiero mówić można, gdy okręt już się znaj-

Naruszenie
blokady.

¹⁾ Por. Calvo, Le droit international §§ 2845—2850; Heffter-Geffcken l. c. p. 347, 349; Ullmann, Volkerrecht 1908 str. 493.

duże w obrębie działalności eskadry blokującej. Pogląd ten wypływa z zasady, że blokada musi być rzeczywista, to znaczy poparta przez siłę zbrojną, która może komunikacji z portem blokowanym przeszkodzić. Zakaz komunikacji jest prawomocny, gdy przeprowadzenie jego jest skuteczne, a skuteczność zależy od floty blokującej. Tylko tak daleko, jak działać może, jest zakaz obowiązujący i dlatego jest czyn, dokonany poza obrębem operacyjnym eskadry, nie naruszeniem blokady, lecz najwyższym aktem przygotowawczym, za który się nie ściga. Deklaracja londyńska wprawdzie kwestyi wyraźnie nie rozstrzyga, lecz godzi się na rezultat, pozwalając zajęcia okrętu tylko w rejonie działalności (*rayon d'action*) floty blokującej (L. 17).

Teoria
ciągłości
podróży.

Z anglo-amerykańskiej teorii o prawie uprzedzenia wysnuto zasadę, że zabrać też można okręt, który płynie do portu neutralnego, lecz jest przeznaczony ostatecznie do portu blokowanego lub tamdotąd ma iść jego ładunek, choć na innym okręcie. Pogląd ten jest dalszem rozszerzeniem pojęcia usiłowanego złamania blokady, a opiera się na ciągłości, istniejącej niby w ruchach okrętu od rozpoczęcia podróży do portu neutralnego aż do jej zakończenia w porcie zamkniętym, uskutecznionego przez ten sam lub inny okręt, który przejął towary (teoria ciągłości podróży, *théorie de la continuité du voyage* albo też *du voyage continu*, *Theorie der fortgesetzten Reise*, albo też *der einheitlichen Reise*). Zasadę zastosował najwyższy trybunał amerykański w Waszyngtonie w głośnej sprawie barki angielskiej Springbok, którą dn. 3. lutego 1863 r. zabrał amerykański okręt wojenny, choć płynęła do portu neutralnego Nassau na wyspie Nowej Opatrzności. Najwyższy trybunał twierdził, że ładunek okrętu był przeznaczony do portu blokowanego Stanów Południowych, walczących z Stanami Północnymi. Wyrok był mylny nie tylko z punktu widzenia prawnego, lecz także faktycznego, bo na dowód karygodnego przeznaczenia ładunku, który skonfiskowano, przytaczano tylko przypuszczenia i nie umiano nawet wymienić portu blokowanego, do którego towary miały być zawiezione ¹⁾).

¹⁾ Por. Twiss, *La théorie de la continuité du voyage*, 1877.

Okręt winny złamania blokady, może być zajęty, a jeśli usiłuje uciec, może być ścigany, lecz gdy pościg ustanie lub blokada się skończy przed zajęciem okrętu, statek jest wolny (L. 20). Przepis jest również skutkiem zasady rzeczywistości blokady i jest sprzeczny z poglądem świata anglo-amerykańskiego, który dozwala zajęcia okrętu, aż dobije do miejsca swego przeznaczenia (Prawo pościgu, *droit de suite*).

Za naruszenie blokady ulega okręt konfiskacie razem z ładunkiem. Inaczej jest, jeżeli się udowodni, że wysyłający towar w czasie, gdy go ładowano na okręt, zamiaru naruszenia blokady ani nie znał, ani też znać nie mógł (L. 21). Wtedy przepada tylko okręt. W nauce i praktyce ma jednak zwolenników też ostrzejsza zasada, że zabrać można i okręt i ładunek, a są też autorowie, którzy są tylko za konfiskatą okrętu, a nie brak i takich, którzy uważają za słuszne tylko zajęcie okrętu i ładunku. Załogę okrętu się uwalnia, jeśli statek należy do państwa neutralnego, a ludzie nie są potrzebni do wyświetlenia sprawy. W sprawie losu załogi okrętu nieprzyjacielskiego należy rozróżniać. Jeśli jest poddaną państwa neutralnego, ma być uwolniona z wyjątkiem kapitana i oficerów, którzy mają prawo do wolności tylko, jeśli przyrzekną na piśmie, że podczas wojny nie przyjmą służby na okręcie wroga. Jeżeli zaś załoga ma poddaństwo wroga, będzie uwolniona, zobowiązawszy się na piśmie, że podczas wojny nie będzie pełnić służby, mającej styczność z operacjami wojennymi ¹⁾. W przeciwnym razie może być wzięta do niewoli, w której ma stanowisko jeńców wojennych.

Złamanie blokady, podjęte przez okręt prywatny, np. handlowy, nie uprawnia do kroków wobec państwa, do którego okręt podług flagi należy. W Anglii wysyłano od roku 1861 okręty, które miały łamać blokady w wojnie Stanów Północnych Ameryki z Stanami Południowymi. Przedsiębiorstwo przynieść mogło znaczne zyski, gdy towar przemycony kupiono lub sprzedano korzystnie. Rząd waszyngtoński uzalił się z powodu wysyłki okrętów u rządu angielskiego, lecz lord Rus-

Skutki naruszenia blokady.

¹⁾ Art. 5, 6 umowy hagskiej z dn. 18. X 1907 o niektórych ograniczeniach w wykonywaniu prawa łupu w wojnie morskiej.

sell odmówił w nocy z dn. 10. maja 1862 interwencji z braku odpowiedzialności państwa za czyny jednostek. Stanowisko było słuszne, bo złamanie blokady nie było czynem wojennym, lecz aktem prywatnym, którego ściganie jest rzeczą blokującego (Por. Moore, Digest t. 7 § 1310).

Konfiskatę okrętu i ładunku za naruszenie blokady orzeka trybunał morski państwa, którego okręt wojenny dokonał zajęcia. Statek należy więc zabrać do portu strony wojującej, gdzie oczekuje wyroku.

Blokada
pokojowa.

Blokada jest środkiem wojennym i dlatego może być zarządzona tylko w wojnie. Mimo to stosowały ją państwa, począwszy od roku 1814, także w czasie pokoju, co wywołało cały szereg opinii za i przeciw prawidłowości praktyki. Jeśli blokada pokojowa zwraca się tylko przeciw okrętom państwa, które złamało prawo międzynarodowe, jest dozwolona na mocy prawa represaliów; lecz jeżeli przeżywa ruch okrętów także innych krajów, żadną zasadą prawa pokojowego usprawiedliwiona być nie może, chyba, że przyjęć wolno powstanie odpowiedniego prawa zwyczajowego. Czy to obecnie już możliwe, jest rzeczą więcej niż wątpliwą, bo praktyka hołduje odmiennym zasadom; Francya np. różniła między okrętami państwa blokowanego i okrętami innych państw, zajmując pierwsze za naruszenie blokady tylko na czas blokady, a drugie konfiskując, gdy Anglia zabierała i jedne i drugie. Gdy w roku 1902 zarządziły Niemcy, Włochy i Anglia blokadę pokojową przeciwko Wenezueli, musiały ją wskutek protestu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które żądały wolnego przejazdu dla swych okrętów, zamienić na blokadę wojenną. Z dziejów blokady pokojowej wynika tylko tyle, że w razie zgody wielkich mocarstw stosuje ją się przeciwko państwom słabym. Za bezwzględnie dozwolony środek blokada pokojowa uchodzić nie może. Najnowszym jej przykładem jest blokada, zarządzona 10. kwietnia 1913 przeciw Czarnogórze ¹⁾.

¹⁾ Literatura: Barès, Le blocus pacifique, 1898; Hogan, Pacific blockade, 1908; Staudacher, Die Friedensblockade, 1909.

Od blokady zwykłej odróżnić należy blokadę kamienną (*blocus par pierres*), którą się w ten sposób skutecznie, ze się zatapia przed pewną miejscowością statki z kamieniami. Środek bardzo radykalny, bo przecina zupełnie komunikację okrętową, gdy blokada zwykła nie stoi na przeszkodzie używaniu portu do pewnych celów, np. jako schroniska w razie burzy. Mimo to środek stosować wolno, lecz tylko na wodach własnych, a na wodach cudzych pod warunkiem, że usunięcie przeszkody za pomocą dynamitu lub w inny sposób jest możliwe, inaczej pozbawionoby wroga możliwości obrotu nie tylko na czas wojny, lecz na zawsze. Blokada kamienna nie podlega regułom blokady zwykłej. W wojnie hiszpańsko-amerykańskiej z roku 1898 zastosowała ją Hiszpania, zatapiając okręty przed portem San Juan de Porto-Rico, a więc na obszarze swej władzy.

Blokada
kamienna.

Oprócz blokady kamiennej, wymieniają też blokadę minową, którą się przeprowadza, zatapiając miny w morzu. Środek również łatwy, lecz mogący także neutralnych, Bogu ducha winnych, narazić na wielkie straty. Mina może być tak urządzona, że gdy statek na nią najedzie, sama z siebie (automatycznie) wybucha, zatapiając statek lub wyrządzając mu wielką szkodę. Prąd morski może minę porwać i zanieść w okolice dalekie, nawet na wody neutralne, gdzie ich się nikt nie spodziewa, tak, że o wypadek nieszczęśliwy nie trudno. Minami automatycznymi posługiwali się wojujący na wielką skalę zwłaszcza w wojnie rosyjsko-japońskiej. Jeszcze w dwa lata po zakończeniu wojny musiał rząd chiński, jak oświadczył w roku 1907 w Hadze, zaopatrywać okręty żeglugi nadbrzeżnej w narzędzia szczególne, służące do wyławiania i niszczenia min, bo było ich sporo na wodach chińskich i pełnem morzu. Mimo wszelkie środki ostrożności, zginęło od min mnóstwo statków chińskich, przyczem 500 do 600 Chińczyków postradało życie ¹⁾. Rzecz jasna, że wojujący nie mogą mieć bezgranicznej swobody w używaniu min, jak też uznały

Miny samo-
czynne za
dotknię-
ciem.

¹⁾ Deuxième conférence int. de la paix t. 3 p. 398.

mocarstwa, podpisując w tej sprawie osobną umowę w Hadze dn. 18. października 1907 ¹⁾).

Przedewszystkiem zakazana jest blokada minowa, to znaczy nie wolno kłaść min przed brzegami lub portami wroga jedynie w tym celu, aby przerwać żeglugę handlową (art. 2). Miny mają służyć przeciwko siłom zbrojnym. Umieszcza je się przed portami, aby je zabezpieczyć przed atakami wroga, lub zamyka niemi dostęp do wód własnych, jak Turcja, która je umieściła w wojnie z Włochami przed Dardanelami, albo też używa w inny sposób, celem wzmocnienia własnej pozycji. Miny mogą być wolne lub przymocowane do gruntu morskiego. Mina przymocowana musi być tak urządzona, aby stała się nieszkodliwa po zerwaniu węzłów, a mina wolna musi stracić moc, najpóźniej w godzinę potem, jak wojujący stracił nadzór nad nią (art. 1). Mocarstwo, nie mające takich min, ma czempnąć swój materiał zmienić (art. 6), a do tych mocarstw należały w roku 1907 także Austro-Węgry, których miny stałe nie odpowiadały zasadom umowy ²⁾).

Używając min stałych, ma wojujący zastosować wszelkie środki ostrożności, celem ochrony pokojowej żeglugi, mianowicie postarać się wedle możliwości o to, aby miny po pewnym czasie straciły moc. W razie ustania nadzoru nad niemi, ma wojujący, skoro względy wojskowe na to pozwalają, wskazać okolicę niebezpieczną żegludze i o tem donieść innym mocarstwom (art. 3). Po wojnie należy miny usunąć, a wrogowi wskazać miejsce, gdzie je zatopiono przed jego ziemią (art. 5).

Jeżeli państwo neutralne używa min, np. celem obrony neutralności, podlega zwykłym przepisom z tem zastrzeże-

¹⁾ Convention relative à la pose de mines sous-marines automatiques de contact. Literatura: Schuecking, Die Verwendung von Minen im Seekrieg, Zeitschrift für int. Privat- u. Öff. R. t. 16 (1906); Noalhat, Les torpilles et les mines sous-marines, 1905; v. Martitz, International Law Association 1906 (Referat); por. też uchwały i obrady Instytutu prawa międz. Annuaire t. 21 do 24.

²⁾ Deuxième conférence l. c. t. 3 p. 422.

niem, że ma naprzód o zarządzeniu donieść żegludze i iządom (art. 4).

Również strasznie, jak miny, mogą działać torpedy, które się ciska na okręty. Muszą być tak urządzone, aby stały się nieszkodliwe w razie chybienia celu (art. 11). Torpedy.

Umowa hagska w sprawie min jest postępem, lecz nie czyni zadość wszelkim żądaniom, mianowicie nie zakazuje kładzenia min na pełnym morzu, czego się domaga z słusznych powodów mianowicie Instytut prawa międzynarodowego. Pełne morze, okalające pięć części świata, nie powinno się stawać terenem niebezpiecznym, gdy dwom państwom zachce się wojować z pomocą min podwodnych. Liczba państw neutralnych tylokrotnie przewyższa liczbę wojujących, że ich interesy powinny mieć pierwszeństwo. Anglia, mająca potężną flotę, jest zwolenniczką tej zasady, którą zwalczają państwa małe w przekonaniu, że bez tego środka obejść się nie mogą, lecz zdaje się, że pogląd ich długo się nie utrzyma. Umowa hagska ma charakter przejściowy, jak też w jej wstępie zaznaczono. Obowiązuje na siedm lat, a później tylko, gdy jej przedtem nie wypowiedzą (art. 11).

Miny morskie działają w ukryciu i są dlatego środkiem nie bardzo rycerskim, choć nie działają tak skrytobójczo, jak łodzie podwodne, ta nadzieja wielkich marynarek. Od min obronić się można w znacznej mierze za pomocą narzędzi, które je wyławiają i niszczą, gdy z łodzią podwodną tak walczyć nie można. Zanurzona w wodzie, może łódź płynąć kilka mil i zbliżyć się niepostrzeżenie do okrętu bojowego. Wypuszcza wtedy torpedę, która trafia cel; następuje wybuch i statek ginie, a razem z nim setki, a może tysiące marynarzy, którym na nic się nie zdadzą olbrzymie armaty i broń udoskonalona, wyszkolenie, odwaga i męstwo. Są bezbronni wobec ataku, podjętego z głębin morskich. Nie wiedzieć więc, czy używanie łodzi da się pogodzić z prawem wojennem. Mocarstwa tak sądzą i zwiększają ciągle liczbę łodzi, których Francya posiada przeszło sto, Anglia prawie dwieście. Lecz inne stanowisko zająć powinna nauka. Nauka nie podlega żadnemu władcy ziemskiemu, lecz stoi ponad państwami i monarchami Łodzie podwodne.

i wydaje sądy bezstronne. Ponieważ prawo wojenne żąda walki rycerskiej, zakazując zabójstwa skrytobójczego i zgładzenia ludzi bezbronnych, sprzeciwia się używaniu strasznego środka wojennego, jakim są łodzie podwodne.

Korsarstwo
Przemienie-
nie okrętu
handlowego
w wojenny.

Dozwolone powinny być tylko statki zwykłe, których zanurzyć zupełnie w wodzie nie można. Walczyć powinny floty bojowe, a nie łodzie podwodne. Skład floty ustanawia wprawdzie państwo, lecz musi iść przy tem za prawem wojennem, które przedewszystkiem wymaga, aby nie walczyły statki prywatne, choćby nawet uzyskały pozwolenie państwa, tak, że zakazane jest korsarstwo. Państwa, chcąc osłabić się ekonomiczną wroga, a nie mając same dość na to statków wojennych, pozwalały statkom prywatnym polować na okręty handlowe wroga, udzielivszy im tak zwanego listu korsarskiego (*lettre de marque*), po który dużo osób się zgłaszało, bo okręt zabrany stawał się własnością zdobywcy, i to podług zasady, przyjętej w XV. wieku w Anglii, później w innych krajach, na mocy wyroku trybunału morskiego. Od korsarzy wymagały państwa złożenia kaucyi, z której w razie nadużycia płaciły odszkodowanie okrętom neutralnym, i przyjęły też z czasem zasadę, że obcym okrętom listu korsarskiego udzielać nie wolno ¹⁾. Ponieważ udział okrętów korsarskich w wojnie powodował mimo wszelkie przepisy liczne nadużycia, zakazały mocarstwa deklaracją paryską z dn. 16. kwietnia 1856 korsarstwa, na co się zgodziły prawie wszystkie państwa morskie. Wyjątek stanowią oprócz Boliwii, Kolumbii i Wenezueli tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które uzależniają formalne przystąpienie do deklaracji paryskiej od uznania wolności własności prywatnej w wojnie morskiej. Deklaracja obowiązuje jak inne umowy w sprawie prawa wojennego, zwłaszcza umowy hagskie, tylko w wojnie mo-

¹⁾ Por. G. F. de Martens, *Essai concernant les armateurs, les prises et les reprises*, 1795 (dzieło klasyczne); Caron, *La course maritime* 1875; Bourgois, *La guerre de course* ect. 1886; Gairal, *La course et les corsaires* 1898; Leroy, *La guerre maritime; les armemens en course et la juridiction des prises* 1900; La Mache, *La guerre de course dans le passé, dans le présent et dans l'avenir* 1901.

carstw, które do niej się przyłączyły, lecz mimoto była faktycznie przestizęgana także w innych wojnach naszych czasów. Z punktu widzenia faktycznego, jak i z punktu widzenia prawnego ogromnej większości mocarstw, mogą akty wojenne podejmować tylko statki, należące do siły zbrojnej. Nie muszą to być koniecznie okręty zbudowane w celach wojennych. Różne państwa przewidują użycie także statków prywatnych, zwłaszcza parowców wielkich towarzystw przewoźnych, których plany nieraz wypracowuje się w porozumieniu z marynarką wojenną. W razie mobilizacji przechodzą parowce na usługi państwa, któremu służą jako krążowniki pomocnicze. Statki muszą być zrównane z flotą wojenną, aby nie mieć cech okrętów korsarskich. Prawo hagskie zarządza: Okręt handlowy, zamieniony w wojenny, ma stanowisko okrętu wojennego, jeśli podlega bezpośrednio rozkazom i nadzorowi państwa, którego ma flagę, oraz jego odpowiedzialności¹⁾. Okręt musi nosić odznaki zewnętrzne okrętów wojennych kraju ojczystego (art. 2); komendant jego musi być na usługach państwa i być ustanowiony prawidłowo przez władzę właściwą, a nazwisko jego ma się znajdować na liście oficerów floty wojennej (art. 3). Załoga okrętu ma podlegać regułom karności wojskowej (art. 4), a okręt przestrzegać w swych działaniach prawa wojennego (art. 5). Wtedy jest zrównany z flotą wojenną i dlatego może popełniać akty wojenne, mianowicie zająć statek wroga, nie narażając się na kary kryminalne. Zmianę okrętu należy czempředzej uwidocznić w wykazach floty wojennej (art. 6). Zmiana może też nastąpić na pełnem morzu, jeśli to możliwe. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1904, okręty rosyjskie Petersburg i Smoleńsk, należące do floty ochotniczej morza Czarnego, pizejechały przez Bosfor i Dardanele pod flagą handlową, aby uniknąć sprzeciwu Turcyi, która okrętów wojennych nie

¹⁾ Convention relative à la transformation des navires de commerce en bâtimens de guerre, 18 X 1907, art. 1. Por. Guichéneuc, La marine auxiliaire 1900; Willms, Die Umwandlung von Kauffahrteischiffen in Kriegsschiffe 1912.

byłaby przepuściła. Później zamieniły się statki w okręty wojenne przez wywieszenie flagi wojennej i poczęły żeglugę innych narodów kontrolować, mianowicie Petersburg przeszukał i zajął na morzu Czerwonem okręt angielski Malacca pod zarzutem, że wiezie kontrabandę dla Japonii. Na protest Anglii, która odmawiała statkom charakteru okrętów wojennych i temsamem prawa do wykonywania policyi morskiej, kazała Rosya statek uwolnić i zakazała okrętom dalszej działalności. Na konferencji w Hadze 1907 i w Londynie 1909, omawiały mocarstwa problem zmiany natury okrętu na pełnem morzu, lecz nie wydały przepisu po myśli Anglii, która uważa zmianę na pełnem morzu za niedozwoloną. Akt ten jest jednak dopuszczalny, skoro następuje podług przepisów prawa hagskiego, tak samo, jak zniesienie w ten sposób nabytego charakteru uchodzić musi za dozwolone, jeśli rzeczywiście okręt wyłącza się z marynarki wojennej i wciela do floty handlowej.

Ostrzeliwa-
nie.

Jak w wojnie lądowej, tak też w wojnie morskiej jest zakazany środkiem wojennym ostrzeliwanie miejscowości, które się nie bronią, a podług prawa hagskiego nie uważa się za obronę, usprawiedliwiającą ostrzeliwanie, wyłożenie automatycznych min podwodnych ¹⁾. Zakaz nie dotyczy oczywiście urządzeń, które mogą służyć wojnie, jak budowle wojskowe, zakłady marynarskie i wojskowe, składy broni lub materiałów wojennych, okręty wojenne, znajdujące się w porcie, oraz warsztaty i urządzenia, które służyć mogą potrzebom floty lub armii nieprzyjacielskiej. Komendant siły zbrojnej może, o ile natychmiastowe działanie nie jest konieczne, wezwać władze miejscowe do zniszczenia tych rzeczy, a w razie odmowy sam dzieła dokonać za pomocą ognia działowego, jeśli innego środka użyć niepodobna. W tym wypadku nie odpowiada za szkody przypadkowe, wynikłe z ostrzeliwania, gdy np. od wzniesionego pożaru spłoną także inne budowle (art. 2).

Ostrzeliwanie, zakazane z reguły, staje się dozwolonem

¹⁾ Convention concernant le bombardement par des forces navales en temps de guerre, 18. X 1907, art. 1.

w razie wyraźnego odmówienia rzeczowych świadczeń wojennych, jest więc niedopuszczalne, gdy chodzi o świadczenia pieniężne (art. 3, 4). W wojnie na lądzie może wojujący sam zabrać zapasy, których mu odmawiają. W wojnie morskiej nie jest to możliwe, tak, że potrzebny jest środek przymusowy w formie bombardowania, które należy zapowiedzieć, jak na lądzie. Obowiązek świadczeń określa ściśle prawo hagskie zarządzając: *a)* Wymusić tylko można żywność i zapasy, celem pokrycia chwilowych potrzeb siły zbrojnej, zgromadzonej przed miejscowością, tak, że na zapas świadczyć nie potrzeba; *b)* świadczenia mają odpowiadać środkom miejscowości; *c)* zażądać ich można tylko z upoważnienia komendanta siły zbrojnej, a za dostawę należy zapłacić, lub gdy to nie możliwe, poświadczyć odbiór.

Gdy ostrzeliwanie jest dopuszczalne, bądź to celem zniszczenia fortyfikacji, bądź to celem wymuszenia świadczeń rzeczowych, podlega podobnym ograniczeniom, jak w wojnie lądowej. Komendant ma wszelkie potrzebne wydać zarządzenia, aby oszczędzić budynki, poświęcone służbie bożej, sztuce i naukom, oraz dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale i miejsca, gdzie się zbiera chorych i rannych. Warunkiem jest, aby te rzeczy nie służyły równocześnie celom wojennym. Aby ułatwić rozpoznanie przedmiotów nietykalnych, mają mieszkańcy oznaczyć je znakami widnymi w formie sztywnych czworoboków prostokątnych, których trójkąt górny jest czarny, a dolny biały (art. 5). Bombardowanie należy wedle możliwości zapowiedzieć (art. 6). Oddanie miejscowości na łup jest wzbronione (art. 7). Przepis ten należy do prawa wojny lądowej, bo chcąc miasto złupić, musiałby wróg wkroczyć na ląd, a wtedy podlegałby prawu wojny lądowej.

c) Własność prywatna.

Własność prywatna nieprzyjaciela może być w wojnie morskiej skonfiskowana ¹⁾. Tą własnością może być albo okręt

Własność ulega zabranii jako łup. Zasady flagi, siedziby, poddaństwa.

¹⁾ Por. Cauchy, Du respect de la propriété privée en temps de

albo ładunek okrętu; lecz po czem się poznaje naturę nieprzyjacielską tych przedmiotów? O charakterze okrętu rozstrzyga flaga, która mu podług prawa krajowego służy, a że rozmaite państwa nadają swą flagę także okrętom, do których właściciele należą osoby neutralne, zasada prowadzi, ściśle przestrzegana, do możności zabrania dobytku osób neutralnych. Niektóre państwa nie mają własnej flagi, jak Szwajcarya, a jednak mają poddanych, którzy trudnią się żeglugą morską i dlatego z konieczności przyjmują flagę obcą, bo bez flagi żeglować nie wolno. W roku 1871 zajęli Francuzi w wojnie z Niemcami statek szwajcarski *Palme*, który należał do misyi protestanckiej w Bazylei, a płynął wobec braku flagi szwajcarskiej pod flagą niemiecką. Francuzi uważali statek za własność niemiecką, a więc nieprzyjacielską i zabrali go. Trybunał morski w Bordeaux czyn uznał za słuszny, lecz druga instancya statek uwolniła. Z tego wynika, że nie zawsze może flaga decydować o charakterze własności. Anglia to uznaje, lecz posuwa się w swych poglądach za daleko, bo zabiera statek pod flagą neutralną, jeżeli należy do mieszkańców ziemi wroga; a gdy są właścicielami tylko części okrętu, tracą część, jakoby można okręt dzielić! Anglia uzupełnia zasadę flagi zasadą siedziby, lecz czyni to w sposób nieodpowiedni.

O naturze ładunku rozstrzyga podług teoryi, panującej na kontynencie europejskim, poddaństwo właściciela. Jeżeli ładunek należy do Niemca, jest własnością nieprzyjacielską w wojnie Niemiec z Francją, a gdy właścicielem jest poddany państwa neutralnego, rzecz jest nietykalna. Natomiast Anglia, a za jej przewodem Stany Zjednoczone Ameryki Pół-

guerre maritime 1866; Aegidi, *Frei-Schiff unter Feindes-Flagge* 1866; Klobukowski, *Die Seebeute oder das feindliche Privateigentum zur See* 1877; de Boeck, *De la propriété ennemie sous pavillon ennemi* 1882; Pascand, *L'inviolabilité de la propriété ennemie dans les guerres maritimes* 1897; Hirst, *Commerce and property in naval warfare* 1906; Roepcke, *Das Seebeuterecht* 1904; Giordana, *La proprietà privata nelle guerre marittime* etc. 1907; Wehberg, *Das Beuterecht im Land- und Seekrieg* 1909; Posse, *Das Seebeuterecht*. *Zeitschrift für int. R.* t. 21 (1911).

nocnej, Holandya, Hiszpania i Japonia uważają za miarodajne nie poddaństwo, lecz siedzibę właściciela. Gdy właściciel mieszka w kraju nieprzyjacielskim, choć może do niego wcale nie należy, ładunek jest nieprzyjacielski. Anglia i towarzysze zwalczają więc nie tylko wroga i jego poddanych, lecz także mieszkańców jego ziemi, jakoby przez swe osiedlenie się popełnili czyn karygodny. Chcąc w wojnie morskiej zadać wrogowi jak najdotkliwsze straty, nie cofają się Anglia i Ameryka Północna przed zamachami na ludzi niewinnych, czego dowodem także inne zasady, przez nich wyznawane, mianowicie:

- a) Towar, wysłany na rachunek mieszkańców ziemi wroga, jest nieprzyjacielski od początku transportu, choć prawie należy do osoby neutralnej, która go wysłała.
- b) Towar pochodzenia nieprzyjacielskiego, jak zboże urosłe na ziemi wroga, podlega prawu łupu, póki należy do właściciela tej ziemi, który może nie być jej mieszkańcem i należeć do państwa neutralnego.
- c) Towar, obiegający w handlu wroga, może być zabrany, jeśli jego właściciel trudni się tym handlem na równi z poddanymi wroga, którzy rezydują w jego kraju.

Ziemia wroga i jej mieszkańcy działają niejako jak zaraza. Co od nich pochodzi, lub u nich urosło, albo obiega, jest rzeczą nieprzyjacielską i podlega dlatego prawu łupu. Teorya wydać może, sprawiedliwie stosowana, dziwne skutki, bo prowadzi do konfiskaty majątku własnych poddanych, mieszkających w kraju wroga. Wyjątek dopuszcza się dla zakrajowych mieszkańców państw pogańskich, których własność poddaje się zasadzie poddaństwa, a nie siedziby, np. własność Europejczyków w Chinach, gdzie mają prawo zakrajowości, to znaczy nie podlegają prawom i władzom chińskim, lecz ojczywym.

Nie trzeba sądzić, że są to subtelności prawnicze bez znaczenia praktycznego, bo reguły decydują nieraz o losie wielkich fortun i majątków, stać się mogą powodem ruiny lub ratunku. Jeden okręt wart może być wiele milionów koron, jeden ładunek kosztować setki tysięcy guldenów. Jeżeli nie-

przyjaciel zabrał go słusznie, przyprawia osoby prywatne o ogromne straty, których skutkiem może być niewypłacalność i ogłoszenie upadłości. Np. fabryka maszyn wysłała dwa parowce z pełnym ładunkiem na daleki Wschód. Wybuch wojna! Nieprzyjaciel konfiskuje przedmioty wraz z okrętami; fabryka traci dziesięć milionów koron i musi ogłosić upadłość.

Różnice, dzielące kontynent europejski w tych kwestyach od świata anglo-amerykańskiego, starano się usunąć na konferencji londyńskiej w roku 1908/09, lecz tylko z powodzeniem częściowym, bo podług deklaracji londyńskiej rozstrzyga wprawdzie o charakterze okrętu flaga, lecz o charakterze ładunku decyduje albo poddaństwo, albo siedziba właściciela, tak, że i nadal brak pod tym względem zasady jednolitej (L. 57, 58). Umowa londyńska też zaznacza:

- a) Przemawia domniemanie za tem, że towar na statku nieprzyjaciela jest nieprzyjacielski (L. 59).
- b) Towar wroga na jego okręcie zachowuje swój charakter aż do końca przewozu; zmiana właściciela w czasie przewozu po wybuchu wojny się nie uwzględnia (L. 60).

Jeżeli więc w czasie rozpoczęcia się wojny własność nieprzyjacielska jest na morzu, nie może być w ten sposób ubezpieczona, że się ją przenosi na osobę, której własność jest nietykalna. Państwa nie chcą dopuścić do tak łatwego ukrócenia prawa łupu. Inaczej jest w razie upadłości właściciela. Podług rozmaitych praw może wtedy wysyłający zażądać zwrotu towaru niedoreczonego. Wykonaniem prawa może dawniejszy właściciel neutralny przywrócić towarowi naturę neutralną pod warunkiem, że nie dokonano jeszcze zaboru (L. 60).

Zmiana
flagi.

Jak ładunku, tak też okrętu nie można dowolnie stawiać poza nawias wojny, np. przez zmianę flagi. Okręt jest nieprzyjacielski pod flagą nieprzyjacielską, a więc łatwo po jawić się mogą dążenia, aby flagę wroga zastąpić flagą neutralną. Gdy zmiana jest ważna, chroni statek i temsamem wielką może fortunę przed zaborem. Państwa uznają jednak

akt tylko pod pewnemi zastrzeżeniami, które mają zapobiedz obejściu prawa łupu i które co do zawilości nie mają w wojennem prawie pisanem równych sobie.

Umowa londyńska rozróżnia dwa wypadki: przejście okrętu nieprzyjacielskiego do flagi neutralnej, dokonane przed rozpoczęciem i po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich.

- a) Przejście przed rozpoczęciem wojny jest ważne w braku dowodu, że miało utracić skutki nieprzyjacielskiego charakteru okrętu. Jednakże aż do dowodu przeciwnego, domniemywa się nieważność w razie braku aktu przejścia na okręcie, który mniej niż 60 dni przed wojną porzucił flagę wroga. Natomiast bezwzględne domniemanie przemawia za ważnością, to znaczy, przeniesienie jest ważne, jeśli nastąpiło więcej niż 30 dni przed wojną, jest bezwarunkowe i zupełne, odpowiada ustawodawstwu krajów interesowanych i ma za skutek, że nadzór nad okrętem i zysk z jego używania nie pozostaje w tych samych rękach, jak przed przejściem do flagi neutralnej. Jednakże gdy okręt stracił narodowość wojującego, mniej niż 60 dni przed wojną, zajęcie okrętu nie daje prawa do żądania odszkodowania, gdy akt przejścia nie był na okręcie (L. 55).
- b) Przejście po wybuchu wojny jest nieważne w braku dowodu, że nie miało utracić skutków charakteru okrętu nieprzyjacielskiego. Jednakże bezwzględne domniemanie przemawia za nieważnością, to znaczy akt jest nieważny,
 - 1) gdy miał miejsce podczas podróży okrętu lub jego bytności w porcie blokowanym;
 - 2) gdy zastrzeżono możliwość odkupu lub powrotu okrętu do właściciela;
 - 3) gdy nie spełniono warunków, od których według ustawodawstwa flagi okrętu prawo do flagi zależy (L. 56).

Zabranie statku w wojnie morskiej skuteczniejszą się po-
dług pewnych form, uswięconych tradycją. Okręt wojenny
wzywa nasamprzód statek ślepyim wystrzałem armatnim do
zatrzymania się i pokazania flagi (prawo zatrzymania, *droit*
d'arrêt). W razie odmowy, pada drugi strzał, tą razą ostry,
lecz skierowany w część górną okrętu, aby go upomnieć, lecz
nie zatopić. Dopiero gdy i wtedy okręt nie stanie, wolno go
zniszczyć, jeśli dogonić go niepodobna. Jeżeli zaś się za-
trzyma, przychodzi na pokład delegacya okrętu wojennego
pod wodzą oficera, która bada papiery i czyni potrzebne do-
chodzenia, aby stwierdzić naturę okrętu lub ładunku (Prawo

Prawo za-
trzymania,
zwidzenia
i przeszuka-
nia.

zwiedzenia i przeszukania, *droit de visite et recherche*). Okręt nieprzyjacielski zabiera się do najbliższego portu wojującego, pozostawiając na nim załogę lub zastępując ją własnymi ludźmi, gdy się do niej nie ma zaufania lub zarządzenie z innych powodów jest potrzebne. Zresztą los załogi idzie za przepisami, które poznaliśmy już w ustępie o blokadzie. Inne osoby znajdujące się na okręcie, trzeba uwolnić, o ile nie są takimi poddanymi wroga, których wolno wziąć do niewoli, jak np. ministrów. Gwałtowny opór przeciw prawidłowemu wykonywaniu prawa zatrzymania, przeszukania lub zajęcia okrętu pociąga za sobą bezwarunkowo konfiskatę okrętu, którego ładunek w tym wypadku idzie za prawem ładunku okrętu nieprzyjacielskiego, a więc uchodzi za wrogi, aż właściciel udowodni naturę neutralną (L. 63).

Okup.

W nauce rozważają kwestyę, czy nieprzyjaciel może zamiast zabrać okręt, przyjąć okup (*rançon*). Prawo wojenne się temu nie sprzeciwia, tak, że decyzya zależy od prawa krajowego, które w rozmaitych państwach aktu nie dopuszcza.

Zniszczenie
i odebranie
łupu.

Jeżeli zaprowadzenie statku do portu wroga wskutek siły wyższej nie jest możliwe, np. ze względu na bliskość floty bojowej przeciwnika, wolno statek zatopić, przeniósłszy załogę i papiery okrętu w miejsce bezpieczne. Gdy krok się nie powiedzie i przeciwnik zdoła okręt odbić (*reprise*), właściciel odzyskuje własność. Inaczej jest, gdy np. odbiera się okręt, którego zabranie już zatwierdził trybunał morski, bo wyrok przenosi własność na zaborcę i dlatego zmienia naturę okrętu. Ze względu na to, nie jest dziś trafna tak zwana reguła 24 godzin, przyjęta w rozmaitych ustawach, a głosząca, że okręt, który był 24 godzin w ręku wroga, nie powraca do właściciela, lecz jest prawidłowym łupem; nieśluszną jest też zasada *Consolato del mare*, zbioru prawa morskiego z XIII. lub XIV. wieku, która zarządza to samo, jeśli zaborca zdołał zaprowadzić statek w miejsce bezpieczne (*intra praesidia*).

Sądow-
ctwo.

Organizacyę i postępowanie trybunałów morskich, zatwierdzających lub znoszących zabór okrętu, uregulowały poszczególne państwa rozmaicie. Sądy są instytucyą ściśle sę-

dziowską tylko w Anglii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Holandyi, a w innych krajach są komisjami administracyjnymi lub mają naturę mieszaną. Zwykle wyrokują dwie instancje, a proces ma naturę postępowania reklamacyjnego, to znaczy właściciel okrętu lub ładunku reklamuje przeciw zabraniu i musi nieprawność aktu udowodnić. W razie zwycięstwa, może oprócz własności swej lub jej wartości żądać odszkodowania, chyba, że były wystarczające powody zajęcia statku; przepis obowiązuje także w razie zniesienia zajęcia bez postępowania sądowego (L. 64), np. na skutek interwencji dyplomatycznej.

W sprawie zajęcia wyrokuje trybunał państwa, którego władze aktu dokonały, a czynność ma miejsce w czasie wojny, gdy właśnie najlepsze umysły są głęboko poruszone troską o byt i przyszłość ojczyzny. Wtedy zdarzyć się może, że zapadają świadomie lub nieświadomie wyroki stronnicze, łamiące prawo, czego dowodem są zwłaszcza orzeczenia trybunałów angielskich i japońskich¹⁾. Dlatego mocarstwa dążą do utworzenia trybunału międzynarodowego, któryby stał nad sądami poszczególnych krajów i na żądanie sprawdzał ich wyroki. W tym celu podpisały 18. października 1907 w Hadze osobną umowę (*convention relative à l'établissement d'une Cour internationale des prises*), która reguluje właściwość i postępowanie trybunału i zawiera też kilka norm o trybunałach krajowych. Trybunał międzynarodowy miałby się składać z piętnastu członków i mógłby urządować w razie obecno-

¹⁾ Marstrand-Mechlenburg, Das japanische Prisenrecht in seiner Anwendung im japanisch-russischen Kriege 1908. — O zabieraniu i sądzeniu okrętów, por. Ortolan, Règles int et diplomatie de la mer t. 2. (1864); Delalande, Des prises maritimes 1875; Bulmerincq, Le droit des prises maritimes. Revue de droit int t. 11—14; Holland, A manuel of naval prize law 1888; Demangeat, De la juridiction en matière de prises maritimes 1890; Vigière, La juridiction des prises maritimes 1901; Le Brettevillois, Des tribunaux de prises maritimes 1902; Liszt, Das Wesen des volkerrechtlichen Staatenverbandes und der internationale Prisenhof. Festgabe für Gierke 1910; Ozanam, La juridiction int. des prises mar. 1910; Pohl, Deutsche Prisengerichtsbarkeit 1911. Por. też regulamin Instytutu, Annuaire t. 6, 7, 9.

ści dziewięciu, lecz dotąd umowy nie wprowadzono w życie i nie zanosì się też wcale na to, aby to miało wkrótce nastąpić.

* * *

Własność
powinna
być nietykalna.

Wojujący, który zabiera w wojnie morskiej własność prywatną, krzywdzi jednostki, które nie wojują i stają w sprzeczności z zasadą, że wojnę prowadzą państwa, a nie spokojna publiczność. Chęć zaostrzenia wojny morskiej jest zrozumiała, lecz nie licuje z duchem i treścią zasad podstawowych prawa wojennego, o ile godzi w własność prywatną. Dlatego domaga się nauka i praktyka od XVIII. wieku, aby szanowano w wojnie na morzu własność prywatną. Nawet w Anglii, gdzie niewola własności ma najgorętszych zwolenników, uchwały w 1856 roku i latach następnych izby handlowe, że własność prywatna powinna być nietykalna. Również w parlamencie angielskim domagano się tej reformy, tak samo zresztą, jak w parlamentach Niemiec i Francji. Na drugiej konferencji pokojowej w Hadze z roku 1907 rozwinęła się szeroka dyskusja na ten temat i rzecz znamienna: 21 państw oświadczyło się za nietykalnością, a tylko 11 wyraźnie przeciw. Do zwolenników nietykalności należą wielkie mocarstwa, jak Austro-Węgry, Niemcy, Włochy, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, z innych państw kraje bałkańskie, mianowicie Grecja, Bułgaria, Rumunia, Turcja. Po stronie wrogów zasady stoi przedewszystkiem potężna Anglia i zbliżona do niej Japonia, Francja i Rosja. Z tego wynika, że nietykalność własności prywatnej należy do kwestyi, na które odmiennie się zapatrują trójprzymierze i trójporozumienie, bo pierwsze (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy) walczy za wolność, drugie (Anglia, Francja, Rosja) za niewolę własności prywatnej¹⁾. Uznanie nietykalności własności, żądane także przez Instytut prawa międzynarodowego, robi również w praktyce postępy. Są traktaty, w których zarządzono, że własność prywatna nie

¹⁾ Deuxième conférence t. 3 p. 834, 835.

ma podlegać prawu łupu, np. włosko-amerykański z 26. lutego 1871; traktaty wiążą wprawdzie tylko nieliczne państwa, które je zawarły, lecz liczba tych państw może się powiększyć i z czasem spowodować pożądaną reformę. W wojnie prusko-austriackiej w roku 1866 już przestrzegano zasady nietykalności, bo tak Austria (13/V), jak Prusy (19/V) ogłosiły, że własności prywatnej zabierać nie będą. Niewola własności nie jest też bezwzględna, lecz zna rozmaite wyjątki, które opiewają:

- a) Własność nieprzyjacielska jest nietykalna pod flagą neutralną. Potrzeba więc tylko towar nieprzyjacielski umieścić na statku neutralnym, a nie podlega konfiskacie (Deklaracja paryska 16/IV 1856). Statek z flagą neutralną jest schroniskiem i niejako przytułkiem własności nieprzyjacielskiej.
- b) Nietykalne są też statki, służące wyłącznie rybołówstwu nadbrzeżnemu i drobnej żegludze miejscowej, nie wyłączając ich narzędzi rybackich i żeglarskich, urządzenia i ładunku. Ludność nadbrzeżna, która się trudni rybołówstwem lub drobną żeglugą, jest uboga i ciężko pracuje na chleb; barka rybacka lub mały statek przewozowy stanowią nieraz jej całą fortunę i podstawę bytu, tak, że strata przedmiotów tych w razie konfiskaty zachwiaćby mogła ich egzystencją, a wojującemu nie przyniosłaby poważnej korzyści, bo wynik wojny nie wymaga wcale, aby narażano na ruinę ludność nadbrzeżną. Dobytek jej jest więc nietykalny; żąda tego ludzkość, a względy wojskowe się temu nie sprzeciwiają. W wojnie Hiszpanii z Ameryką w roku 1898, zabrali Amerykanie koło Hawany na Kubie dwie barki rybaków nadbrzeżnych, płynące pod flagą hiszpańską, lecz najwyższy trybunał amerykański je uwolnił. Warunkiem nietykalności jest jednak, aby statki wyłącznie służyły rybołówstwu nadbrzeżnemu lub żegludze miejscowej, bo skoro ich się używa także do innych celów, pretensyj do nietykalności rościć nie mogą; tem bardziej podlegają prawu łupu, gdy biorą udział w wojowaniu.

Wyjątki od
zasady nie-
woli wła-
sności.

stwa zobowiązały się w Hadze nie używać ich do celów wojskowych z zachowaniem ich wyglądu pokojowego. (Umowa hagska w sprawie ograniczenia prawa łupu 18. X 1907 art. 3).

- c) Równy przywilej, jak statkom ludności nadbrzeżnej, służy okrętom, które mają zadanie religijne, naukowe lub humanitarne (art. 4), np. okręt zajęty badaniem głębin morskich. Przepis jest hołdem, złożonym religii, nauce i ludzkości. Zasada, uznana od dawna, przemawiała też za uwolnieniem szwajcarskiego okrętu »Palma« w wojnie francusko-niemieckiej.
- d) Wielkie znaczenie praktyczne ma zasada, uchwalona w Hadze 1907 roku, że korespondencja pocztowa jest w wojnie morskiej nietykalna, bez względu na to, czy jest natury urzędowej lub prywatnej, należy do wojujących lub neutralnych, czy mieści się na okręcie nieprzyjacielskim lub neutralnym. W razie zajęcia okrętu trzeba korespondencję bezzwłocznie posłać, komu należy, choć jest przeznaczona dla wroga. Zasada jest wielkim postępem, lecz nie obejmuje przesyłek, przeznaczonych do portu blokowanego lub z niego pochodzących, a to dlatego, że blokada ma przerwać komunikację za pomocą okrętów; w razie naruszenia blokady, przesyłki mogą być zabrane (art. 1).
- e) Ważnym ograniczeniem prawa łupu jest szereg przepisów o okrętach, które zaskoczyła wojna niespodzianie, tak, że ich zabór, którego uniknąć nie mogły, wydaje się aktem brutalnym. Różne państwa pozwalały (*indult*) okrętom wroga, które były w ich portach w czasie wybuchu wojny lub do nich zawijały, o wojnie nie wiedząc, na odjazd w pewnym czasokresie i temsamem potępiały też sposób dawniejszy, zajmowania okrętów (*embargo*) już w czasie grożenia wojny. W wojnie krymskiej mogły statki rosyjskie z portów angielskich i francuskich, a statki francuskie i angielskie z portów rosyjskich odjechać do sześciu tygodni. W wojnie Hiszpanii z Ameryką wynosił czasokres amerykański jeden mie-

Indult
i embargo.

siąc, a hiszpański pięć dni; w walce Japonii z Rosyą, wyznaczyła pierwsza termin 7 dni a druga 48 godzin. Udzielenie pozwolenia na odjazd nie jest obowiązkiem państw, lecz zależy od ich uznania, choć względy humanitarne wymagają, aby bez poważnych powodów pozwolenia nie odmawiano. Umowa hagska z roku 1907 obrała drogę pośrednią, zarządzając, że udzielenie pozwolenia na odjazd natychmiastowy lub terminowy jest pożądane, czem stwierdza, że nie jest konieczne; lecz wojujący, który go odmawia, nie może okrętu skonfiskować; ma tylko prawo go zająć na czas wojny lub zabrać za wynagrodzeniem, tak, że szkoda stosunkowo niewielka ¹⁾. Jeżeli okręt z pozwolenia terminowego na odjazd z portu wskutek siły wyższej np. burzy skorzystać nie może, może być również tylko zajęty lub za wynagrodzeniem zabrany. Co się powiedziało o okręcie, stosuje się też do towarów nieprzyjacielskich na nim (art. 4). Równie prawa ma okręt, który opuściwszy ostatni port przed wybuchem wojny, spotyka statek wojenny wroga, o wojnie nie wiedząc; może być zajęty lub zabrany, a nawet zniszczony, lecz tylko za wynagrodzeniem. Inaczej jest, gdy okręt po wybuchu wojny był w porcie ojczyznym lub neutralnym, bo tam mógł się o wojnie dowiedzieć i jej skutków przez zaniechanie podróży uniknąć; nie ma więc prawa do żadnych przywilejów (art. 3), co się stosuje też do jego ładunku, który zresztą może być tylko zajęty lub za odszkodowaniem zabrany (art. 4).

Przepisy umowy hagskiej chronią własność prywatną, która wojnie nie służy, i dlatego nie mają zastosowania do okrętów handlowych, których budowa wskazuje, że są przeznaczone na to, aby być przemienione w okręty wojenne (art. 5). Statki można skonfiskować.

¹⁾ Convention relative au régime des navires de commerce ennemis au début des hostilités (Umowa o obchodzeniu się z nieprzyjacielskimi okrętami handlowymi na początku kroków nieprzyjacielskich) 18. X 1907 art. 1, 2.

d) Chorzy, ranni i rozbitki.

Konwencja genewska o ochronie chorych i rannych odnosi się do wojny na lądzie. Zastosowanie jej zasad do wojny morskiej reguluje umowa hagska z roku 1899, uzupełniona w roku 1907 (*Convention pour l'adaptation à la guerre maritime des principes de la Convention de Genève, 18. X 1907*)¹⁾.

Okręty
szpitalne.

W wojnie lądowej rozróżniamy ruchome formacje sanitarne i stałe zakłady; w wojnie morskiej znamy tylko formacje ruchome, mianowicie okręty szpitalne, przeznaczone wyłącznie do służby sanitarnej, i okręty wojenne lub handlowe, zajęte także tą służbą. Okrętów szpitalnych zna umowa hagska trzy rodzaje:

- a) okręty wojskowe wojujących, które wybudowali lub urządzili w tym celu jedynie, aby niosły pomoc rannym, chorym i rozbitkom (art. 1);
- b) okręty prywatne, urządzone w całości lub częściowo na koszt poddanych wojującego, lub jego towarzyszy humanitarnych, uznanych urzędowo (art. 2);
- c) okręty prywatne, urządzone w całości lub częściowo na koszt osób prywatnych lub urzędowo uznanych towarzyszy krajów neutralnych (art. 3).

Przeznaczone do celów pokojowych, a nie do walki, okręty szpitalne nie podlegają prawu łupu pod warunkiem, że nie służą zarazem wojowaniu (art. 8); państwa się nawet zobowiązały wyraźnie, nie używać ich do celów wojskowych (art. 4). W celu stwierdzenia charakteru, wolno okręt przeszkącać (art. 4), a jeśli działał na szkodę wroga, ulega konfiska-

¹⁾ Por. Houette, De l'extension des principes de la convention de Genève aux victimes des guerres maritimes 1892; Cauwès, L'extension des principes de la convention de Genève aux guerres maritimes 1899; Fauchille, Les secours aux blessés, malades et naufragés dans les guerres maritimes. Revue générale de dr. int. p. t. 6 (1899); Bajer, La Croix-Rouge dans les guerres maritimes, tamże t. 8 (1901); Contuzzi, La protezione dei naufraghi e dei feriti nella guerra marittima 1905; Meurer, Die Haager Friedenskonferenz, t. 2 (1907) str. 341 i nast.

cie, lecz jak w wojnie lądowej, nie wystarcza fakt, że personal ma broń, aby strzedz pacjentów i porządku. Nie można też skonfiskować okrętu za to, że ma urządzenie radio-telegraficzne (art. 8).

Nazwy okrętów szpitalnych należy podać przeciwnikowi najpóźniej przed ich użyciem w wojnie. Okręty prywatne działać oczywiście mogą tylko z polecenia wojującego, który ma okrętom jednostek lub towarzystw swego kraju też na piśmie poświadczyć, że kontrolował je podczas ich urządzenia i ostatecznego wyjazdu. Okręt neutralny potrzebuje do pełnienia służby oprócz zezwolenia wojującego, który nim kieruje, zgody państwa ojczystego (art. 2, 3). Wszystkie okręty mają służbę pełnić bezstronnie, spiesząc z pomocą rannym, chorym i rozbitkom bez względu na ich narodowość (art. 4).

Okręty szpitalne są nietykalne, lecz po czem się poznaje ich naturę? Walka morska odbywa się nieraz na wielkie odległości, np. 4 lub 6 mil morskich, a wtedy flaga genewska okrętu nie wystarcza. Dlatego ma się wyróżniać statek barwą białą, na której biegnie w kierunku poziomym półtora metra szeroki pas, koloru zielonego na okrętach wojskowych, a czerwonego na prywatnych (art. 5); w nocy należy poznanie barwy odpowiednio za zgodą wojującego umożliwić, np. przez dobre oświetlenie. Oprócz flagi genewskiej ma okręt szpitalny wywiesić flagę narodową, a jeśli należy do kraju neutralnego, także flagę wojującego, którego kierownictwu się poddał, chyba, że wpadł w ręce wroga, który go z powodów koniecznych zatrzymał; wtedy wystarczają dwie pierwsze flagi (art. 5). Żaden inny okręt nie może tych znaków szczególnych, mianowicie barw i flagi używać, ani w wojnie, ani w czasie pokoju, pod grozą kar, które ustanowić należy w prawie krajowym (art. 6, 21).

Okręty szpitalne mogą pełnić swobodnie służbę sanitarną, o ile to możliwe ze względu na operacje wojenne. W razie potrzeby może wojujący ofiarowaną pomoc odrzucić i okrętom kazać się oddalić, gdy np. szykuje się do ataku na przeciwnika; może im przepisać kierunek jazdy, wysłać komisarza na ich pokład i nawet je zatrzymać, skoro szcze-

gólne okoliczności tego wymagają; rozkazy zapisuje się wedle możliwości w dzienniku statku (art. 4).

Inne statki
zajęte służ-
bą sanitarną.

Oprócz okrętów szpitalnych, trudnią się także inne statki opieką nad chorymi i rozbitkami, zwłaszcza okręty bojowe, z których każdy posiada materiał sanitarny, a większe mają osobne lokale dla pacjentów. Okręt wojenny nie służy wyłącznie celom sanitarnym i dlatego nietykalny nie jest, lecz w razie walki na pokładzie trzeba wedle możliwości oszczędzać lazaret, który się na okręcie mieści. W razie zwycięstwa, można statek zabrać razem z lazaretem i urządzeniem, których jednak, póki są potrzebne pacjentom, na inny cel używać nie wolno. Dopiero postarawszy się o inne pomieszczenie dla chorych i rannych, może wojujący przedmiotami tymi z ważnych powodów wojskowych rozrządzać dowolnie (art. 7). Prawo do ochrony gaśnie pod tymi samymi warunkami, jak w sprawie okrętów szpitalnych (art. 8).

Pomoc publiczności.

Jak w wojnie lądowej, tak też w wojnie morskiej może wojujący odwołać się do pomocy publiczności, mianowicie do uczynności miłosiernej kierowników neutralnych statków handlowych, jachtów i bark, prosząc ich o zajęcie się chorymi i rannymi. W zamian za to udziela się szczególnej opieki i pewnych uwolnień, które się też należą okrętowi, spełniającemu to samo zadanie z własnej pobudki; lecz jak w wojnie lądowej, zależy rozmiar i rodzaj przywilejów zupełnie od uznania wojującego (art. 9).

Personal.

Personal duchowny, lekarski i szpitalny okrętu zabranego jest nietykalny, lecz musi, jak w wojnie lądowej pełnić nadal funkcyę, póki jest potrzebny, za co ma prawo do tych samych poborów, co personal równego stopnia wojującego. Gdy już nie jest potrzebny, może się za przyzwoleniem naczelnego komendanta oddalić i zabrać swoje rzeczy i instrumenty chirurgiczne (art. 10).

Wydawanie.

Okręt wojenny wojującego może żądać od innych okrętów wydania chorych i rannych oraz rozbitków (art. 12), aby mózdz wziąć ich do niewoli i temsamem uniemożliwić im powrót do szeregów wroga. Strona wojująca może ich też odsłać do portu wroga, czem osiągnie skutek podobny, bo oso-

bom tym podczas wojny służyć nie wolno (art. 14). Od okrętu wojennego państwa neutralnego wydania chorych, rannych i rozbitków żądać nie można, bo obcej komendzie nie podlega; lecz państwo neutralne ma się wedle możliwości postarać o to, aby te jednostki nie mogły brać znowu udziału w operacjach wojennych (art. 13). Tak samo jest, gdy państwo neutralne przyjmie je u siebie w kraju, chyba, że z wojującymi umówi się inaczej. Koszt utrzymania ponosi państwo ojczyste (art. 15).

Po każdej walce mają strony poszukiwać rozbitków, chorych i rannych i ich chronić przed złupieniem i poniewierką, karząc w razie potrzeby kryminalnie osoby winne tych przestępstw. Jeżeli prawo krajowe do tego celu służyć nie może, ma być zawczasu uzupełnione. Zwłoki rannych, które również chronić należy przed złoczyńcami, mają być pogrzebane, zatopione lub spalone po przeprowadzeniu starannych oględzin (art. 16). Zasady są więc podobne, jak w wojnie lądowej, co się też odnosi do informacji, jakie się przesyła drugiej stronie o zmarłych, chorych i rannych, oraz pieczy nad ich własnością prywatną (art. 17). Wogóle podstawy służby sanitarnej są w wojnie morskiej te same, jak w wojnie lądowej, przeznaczone na to, aby zmniejszyć cierpienia, nierozłącznie związane z wojowaniem. W uznaniu tego szczytnego zadania uwolnił szereg państw, mianowicie Austro-Węgry, Niemcy, Rosya, Włochy, Rosya i inne mocarstwa statki szpitalne, znajdujące się w czasie wojny w ich portach, od wszelkich należności i opłat, ustanowionych na korzyść państwa. To zarządza umowa z dn. 21. grudnia 1904, która jak zwykle prawo wojenne, zawarte w umowach, obowiązuje tylko w wojnie państw umownych i traci moc z chwilą przyłączenia się do jednej strony państwa, które umowy nie ratyfikowało.

Ochrona.

§ 11. Neutralność ¹⁾.

a) Pojęcie prawne neutralności.

Powstanie
pojęcia.

Państwa, nie biorące udziału w wojnie, są neutralne. Pojęcie neutralności istnieje dopiero od niedawna, a nie było znane ani starożytności, ani średniowieczu, w których obowiązywała brutalna zasada: Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie. Kto nie chciał walczyć po stronie wojującego, mógł być przez niego zwalczany, jakby popełnił bezprawie, wstrzymując się od udziału w krokach wojennych. Dopiero od XVIII. wieku począwszy, uznano powszechnie, że państwo, które nie miesza się do walki, stoi poza jej nawiasem i ma wskutek tego szereg praw i obowiązków. Prawo międzynarodowe uznało pojęcie neutralności, o którym już mówił »ojciec« prawa narodów Groot, choć nazwy nie znał, bo rozbiera zagadnienie pod nagłówkiem *de his qui in bello medii sunt* (o tych, którzy w wojnie są środkowi, to znaczy, nie stoją po żadnej stronie). Słowo »neutralność« zdaje się pierwszy raz było użyte już za czasów Groota w publikacji, która o pięć lat wyprzedziła jego dzieło ²⁾.

¹⁾ Por. Hautefeuille, *Des droits et des devoirs des nations neutres*, 3 t. (1868, 3. wyd.); Hall, *The rights and duties of neutrals* 1874; Gessner, *Le droit des neutres sur mer* 1876 (2. wyd.), oraz *Kriegführende und neutrale Mächte* 1877; Schiattarella, *Il diritto della neutralità nelle guerre marittime* 1877; Sidney Schopfer, *Le principe juridique de la neutralité et son évolution dans l'histoire du droit de la guerre* 1894; Descamps, *Le droit de la paix et de la guerre. Essai sur l'évolution de la neutralité et sur la constitution du pacigérat* 1898; Klenc, *Lois et usages de la neutralité* 2 t. 1898—1900 (książka napisana bardzo rozwlekle, powtarza często bez potrzeby te same myśli kilka razy); Lawrence, *War and neutrality in the Far East* 1904 (2. wyd.); Verraes, *Les lois de la guerre et la neutralité* 1906 (2 tomy); Gemma, *Il moderno concetto di neutralità* 1907; Ottolenghi, *Il rapporto di neutralità* 1907; Huber, *Das Neutralitätsrecht in seiner neuesten Gestaltung* 1908.

²⁾ Grotius (Groot), *De iure belli ac pacis* III c. 17 (1625); Neumayer von Ramsla, *Von der Neutralität und Assistenz oder Unpartheyligkeit und Partheyligkeit in Kriegszeiten* 1620; Hrabar, Joh. Wilh. Neumayer von Ramsla 1897; Nys w *Revue de dr. int.* t. 17 p. 78, 79.

Prawo do neutralności wypływa z praw zasadniczych państwa, mianowicie z prawa do niezawisłości, wskutek którego państwo będąc sobie panem, samo rozstrzyga, czy chce wojować lub żyć w pokoju¹⁾. Neutralność jest skutkiem faktu, że państwo nie walczy, i może, lecz nie musi być wyraźnie oświadczona. Neutralność ma dwie strony: ujemną i dodatnią. Ujemna opiewa, że państwo neutralne nie może popierać żadnej strony wojującej, ani bezpośrednio, np. pieniędzmi, wojskiem, dostawami wojennymi²⁾, ani pośrednio w ten sposób, że pozwala nadużywać swego kraju do operacji wojennych. W roku 1900 podczas wojny angielsko-burskiej, zezwoliła Portugalia na to, by wojska angielskie przemaszerowały przez jej posiadłości afrykańskie, dążąc na teren wojny. Czyn był poparciem Anglików i złamaniem neutralności i uprawniał Burów do żądania zadośćuczynienia i nawet wypowiedzenia wojny. Inaczej zachowała się Szwajcarya podczas wojny francusko-niemieckiej. Gdy dn. 1. lutego 1871 francuska armia wschodnia w sile 80 tysięcy chłopa schroniła się na terytorium szwajcarskie, rząd tego kraju kazał ją rozbroić i przytrzymać, aby nie mogła operować przeciwko Niemcom. Czyn nakazywała neutralność, której ściśle przestrzegali Szwajcarya w myśl przepisu, że kraj neutralny nie może popierać wroga³⁾. Wypadkiem się zajęło prawo hagskie w szeregu przepisów szczególnych, które normują dokładnie zachowanie się państwa neutralnego, opiewając: Państwo umieści członków siły zbrojnej wedle możliwości zdala od terenu wojny, a może ich trzymać w obozach i nawet zamknąć w twierdzach lub innych miejscach odpowiednich. Oficerom może

Podstawa
prawna neu-
tralności.
Strona uje-
mna neu-
tralności.

¹⁾ Podobnie Bonfils uważa neutralność jako wykonywanie prawa do wolności i niezawisłości. Por. Manuel de droit int. p. 1905, str. 783.

²⁾ Por. artykuł 6 umowy hagskiej o prawach i obowiązkach mocarstw neutralnych w razie wojny morskiej, 18. X 1907 (Convention concernant les droits et les devoirs des puissances neutres en cas de guerre maritime. Umowę powoływać będą literami »N. M.«. Por. Einicke, Rechte und Pflichten der neutralen Mächte im Seekrieg nach dem Haager Abkommen vom 18. X 1907, 1912.

³⁾ Por. Heilborn, Rechte und Pflichten der neutralen Staaten ect. 1888.

pozostawić wolność, jeśli się zobowiążą na słowo nie opuszczać kraju bez upoważnienia. W braku umowy szczególnej da państwo osobom pożywienie i odzież, oraz udzieli im wszelkiej pomocy, wskazanej ludzkością. Koszt wyrówna się w czasie pokoju. Inne przepisy obowiązują, gdy wkroczy na terytorium zbiegły wrogowi jeńiec wojenny. Wojujący nie zdołał przeszkodzić jego udziałowi w krokach wojennych; nie ma więc też tego obowiązku państwo neutralne. Były jeńiec jest wolny i może się udać w dalszą drogę, jak też już dotąd przyjmowano. Gdy pozostanie w kraju neutralnym, podlega władzy krajowej, która może mu wskazać miejsce pobytu. To samo odnosi się do jeńców, wprowadzonych do kraju neutralnego przez wojującego, szukającego tam schronienia. Władzy wojujący tam nie ma; jeńiec jest wolny¹⁾. Z powodów humanitarnych żąda jednak prawo hagskie, by przytrzymano chorych lub rannych jeńców, których przywozi strona wojująca. Z chwilą wkroczenia do kraju neutralnego, ustaje niewola wojenna; mimoto ma państwo neutralne uniemożliwić chorym i rannym dalszy udział w operacjach wojennych, aby ich nieprzyjaciel z obawy przed wojowaniem nie trzymał na terenie wojny, gdzie trudniej się postarać o opiekę należytą, aniżeli w kraju neutralnym. Jeśli wojujący powierzy także własnych chorych i rannych, należących do jego armii, państwu neutralnemu, sprowadzi skutek ten sam, bo państwo to musi ich przytrzymać (N. 14). Chorzy i ranni, umieszczeni w kraju neutralnym, podlegają konwencji genewskiej (N. 15). Oba wypadki tem się różnią, że jeńców musi mocarstwo neutralne przytrzymać, gdy przynależnych wojującego może zatrzymać, lecz nie musi; ma prawo zezwolić na ich przewóz przez swe ziemie i tylko baczyć musi, aby nie nadużyto pozwolenia na transport personalu lub mate-

¹⁾ Umowa hagska 18. X 1907 o prawach i obowiązkach państw i osób neutralnych w razie wojny na lądzie (Convention concernant les droits et les devoirs des puissances et des personnes neutres en cas de guerre sur terre) art. 11—13. Umowę powołujemy literą N. Por. też Sauser-Hall, De l'internement des prisonniers de guerre sur territoire neutre en cas de guerre sur terre. *Revue générale dr. int.* p. t. 19 (1912).

ryału wojennego (N. 14). Za przepisem przemawiają względy humanitarne, które w interesie chorych i rannych każą przypominać o tem, że pozwolenie na przewóz może stronie walczącej ułatwić operacje, zmniejszając ruch na jej kolejach, które tem więcej służyć mogą wojowaniu. W wojnie francusko-niemieckiej nie chciała Belgia pod wpływem Francji pozwolić po bitwie sedańskiej na przewóz rannych Niemców przez jej ziemie z obawy, że koleje niemieckie z ulgi skorzystałyby na szkodę wroga. Prawo hagskie zajęło stanowisko inne, powodowane chęcią polepszenia losu chorych i rannych żołnierzy.

Państwo neutralne nie ma popierać wojowania i dlatego ścierpieć nie może, aby w jego kraju urządzano dla wojującego biura werbunkowe lub tworzone korpusy wojenne (N. 4, 5). Z drugiej strony nie odpowiada państwo za czyny jednostek, które w pojedynkę lub w grupach, nie zorganizowanych wojskowo, opuszczają kraj, aby udać się na teren walki (Por. N. 6). Byliśmy świadkami podczas wojny bałkańskiej, jak popisowi państw bałkańskich opuszczali miasta galicyjskie, aby wstąpić w szeregi ojczyste. Choć władze zamiary ich znały, nie przeszkodziły wyjazdowi. Zbyt ścisła kontrola publiczności, naraziłaby państwa neutralne na ogromne wydatki, a mogłaby łatwo chybić celu, bo czyny wszystkich mieszkańców nie mogą być kontrolowane. Dlatego prawo wojenne zadawała się nadzorem łagodnym, który ma przeszkodzić operacyom wojskowym na terenie neutralnym, a nie wszelkim aktom prywatnym, popierającym wojującego. Z tego względu nie potrzebuje mianowicie państwo neutralne przeszkadzać wywozowi i przewozowi, na rachunek wojującego, broni, amunicji i wogóle wszystkiego, co może być armii lub flocie użyteczne (N. 7, N. M. 7). Państwo może zakaz taki wydać, lecz nie musi.

Ponieważ państwo neutralne nie może się mieszać do walki, nie może być przez wojującego do niej wciągnięte, co nazywają zasadą wzajemności¹⁾. Terytorjum neutralne jest nietykalne;

Odpowiedzialność
za czyny
jednostek.

Zasada wzajemności.
Alabama.

¹⁾ Por. Huber, *Die Fortbildung des Volkerrechts* ect. *Jahrbuch des off. R. t.* 2 (1908) str. 588.

mianowicie nie wolno wojującemu ani przeprowadzać przez kraj neutralny wojska, ani przewozić amunicji lub prowiantu. Nie może też tam urządzić stacji radiotelegraficznej, ani ustawić innego przyrządu, który ma służyć komunikacji z siłami wojującymi na lądzie lub morzu; a jeśli już przed wojną środek taki stworzył w celu wyłącznie wojskowym, nie oddając go do użytku publicznego, nie może z niego podczas wojny korzystać (N. 1—4). Państwo neutralne do takiego aktu nie ma dopuścić i może naruszenie neutralności siłą odeprzeć; akcji takiej nie uważa się za nieprzyjacielską, nie sprowadza więc wojny, choć do jej wybuchu może doprowadzić (N. 5, 10). Tak samo wody neutralne nie mogą być terenem walki, ani punktem oparcia dla operacji wojskowych (N. M. 1, 2, 5). Na wodach neutralnych nie wolno ani polować na statki wroga, ani budować lub urządzić okrętów, przeznaczonych do walki. W amerykańskiej wojnie secesyjnej nie wkroczyła Anglia, gdy Stany Południowe przygotowywały w portach angielskich krążowniki wojenne, które miały polować na okręty handlowe Stanów Północnych. Ponieważ statki, zwłaszcza słynny krążownik Alabama, wyrządziły marynarce handlowej Stanów Północnych wielkie szkody, zażądał rząd waszyngtoński po wojnie odszkodowania od Anglii, uważając, że złamała neutralność. Spór poszedł przed sąd polubowny w Genewie, który dn. 14. września 1872 zawyrokował, że Anglia ma zapłacić Ameryce tytułem odszkodowania 15¹/₂ milionów dolarów, czyli mniej więcej 70 milionów koron. Spór wywołał wielki szereg publikacji, w których najznakomitsi znawcy prawa międzynarodowego omawiali podstawy roszczeń amerykańskich¹⁾. Klęskę Anglii przygotowała umowa polubowna z 8. maja 1871, w której strony uchwaliły trzy reguły, mające kierować orzeczeniem sądu.

¹⁾ Por. Esperson, La questione dell' Alabama 1869; Pierantoni, La questione anglo-americana dell' Alabama 1870; Pradier-Fodéré, La question de l' Alabama et le droit des gens 1872; Gessner, Die Alabamafrage 1872; oprócz tego opinie, które ogłosili Rolin-Jaequemyns, Bluntschli, Calvo, Montague Bernard, Lorimer w *Revue de droit int.* t. 1, 2, 4, 6. Por. też Balch, *The Alabama arbitration* 1900.

Przepisy te, znane pod nazwą reguł waszyngtońskich, opiewają zgodnie z prawem wojennem, że rząd neutralny jest zobowiązany:

Reguły
waszyngtoń-
skie.

- I. użyć należytej staranności (*due diligence*), aby zapobiedz w obrębie swej władzy (*within its jurisdiction*) przygotowaniu, uzbrojeniu lub urządzeniu okrętu, o którym ma słuszny powód przyjmować, że jest przeznaczony do krążenia lub wojowania przeciw mocarstwu, z którym żyje w pokoju; i tak samo użyć równej staranności, aby zapobiedz odjazdowi z obrębu swej władzy okrętu, przeznaczonego do krążenia lub wojowania, jak wyżej, jeśli był przygotowany w tymże obrębie władzy w całości lub w części do użytku wojennego;
- II. nie zezwolić lub ścierpieć, aby jakikolwiek wojujący używał jego portów lub wód albo jako podstawy operacji marynarskich przeciw drugiej stronie, albo w celu odnowienia lub zwiększenia zapasów wojskowych lub broni, albo rekrutowania ludzi;
- III. stosować należytą staranność w własnych portach i wodach i względem wszystkich osób w obrębie swej władzy, aby przeszkodzić naruszeniom uprzednio podanych obowiązków i powinności ¹⁾.

Za wzorem tych reguł, które nabrały rozgłosu światowego, zarządza prawo hagskie, że rząd neutralny ma użyć środków, którymi rozporządza, aby zapobiedz w obrębie swej władzy (*dans sa juridiction*) urządzeniu lub uzbrojeniu okrętu, o którym ma słuszne powody sądzić, że jest przeznaczony do krążenia lub wspomagania operacji nieprzyjacielskich przeciw mocarstwu, z którym żyje w pokoju. Również ma obowiązek wykonywać ten sam nadzór, aby zapobiedz, by z obrębu jego władzy odjechał statek przeznaczony do krążenia lub wspomagania operacji nieprzyjacielskich, skoro był w całości lub części przygotowany w obrębie jego władzy do użytku wojennego (N. M. 8).

Chcąc uniknąć nadużycia wód neutralnych do wojowania, może je państwo neutralne zamknąć dla wojujących. W roku 1854 zamknęła Austria port kotarski dla statków bojowych, czyniąc słuszny wyjątek, gdy były w wielkiej potrzebie wskutek złej pogody lub ciężkiego uszkodzenia. Po-

Okręty wo-
jujących na
wodach ne-
utralnych.

¹⁾ Moore, A Digest of international law t. 7 (1906) p. 1059.

dobnie zabroniła Szwecya w roku 1870 okrętom bojowym wojujących wjazdu do swych portów wojennych. Państwo neutralne może nawet zakazać tym statkom przejazdu przez swe morze nadbrzeżne (Por. N. M. 10), czemu niesłusznie zaprzeczono¹⁾. W braku zakazu może okręt wojenny zawinąć do portu, lecz nie ma prawa wykorzystać pobytu w celu ulepszenia sprawności bojowej. Dlatego może szkody naprawić tylko, o ile tego koniecznie wymaga jego bezpieczeństwo (N. M. 17). Nie wolno mu ani odnawiać lub zwiększać zapasów wojskowych i uzbrojenia, ani uzupełniać załogi. Żywności może tylko tyle zakupić, aby mieć zwykły zapas czasu pokojowego. Materiału palnego, zwłaszcza węgla wolno nabrać tylko tyle, ile potrzeba na podróż do najbliższego portu ojczystego, chyba, że kraj neutralny zezwala na całkowite zapełnienie właściwych składnic węgla. Jeżeli podług prawa państwa neutralnego udziela się paliwa dopiero w 24 godzin po przyjeździe statku, przedłuża się o tyle termin przepisany pobytu w porcie neutralnym. Nabrawszy raz paliwa w porcie neutralnym, może okręt odnowić zapas w porcie tego samego państwa dopiero w trzy miesiące później (N. M. 18—20)²⁾. Jeśli statki wojenne różnych stron wojujących spotkają się w porcie neutralnym, walczyć nie mogą. Podług reguły przestrzeganej przez państwa, musi pomiędzy wyjazdem okrętu jednej strony i wyjazdem okrętu strony przeciwnej upłynąć okres 24 godzin, jak też zarządza prawo hagskie. Odjazd odbywa się w tym samym porządku jak przyjazd, chyba, że okręt, który pierwiej przybył, ma z powodu szczególnego np. naprawy koniecznej prawo do przedłużonego pobytu. Czasokres dwudziestoczęterogodzinny dzielić też musi wyjazd okrętu wojennego od wyjazdu okrętu handlowego przeciwnika (N. M. 16). Okręt wojenny może na wodach tak długo po-

¹⁾ Liszt, *Volkerrecht* 1913 str. 87 Por. też Curtius, *Des navires de guerre belligérants dans les eaux neutres* 1907.

²⁾ Por. Pilidi, *Le combustible en temps de guerre* 1909; Scholz, *Die Kohlenversorgung feindlicher Kriegsschiffe in neutralen Gewässern*. *Archiv für off. R.* t. 20 (1905).

zostać, jak na to zezwala ustawodawstwo kraju neutralnego, a jeśli przepisu nie zawiera, wynosi czasokres 24 godzin. Pobyt wolno przedłużyć tylko z powodu uszkodzeń i stanu morza; po usunięciu przeszkód, należy odjechać. Pobyt nieprawny w porcie neutralnym uprawnia mocarstwo neutralne do rozbrojenia i zatrzymania okrętu wojennego do końca wojny. Jednakże reguły o ograniczeniu pobytu nie odnoszą się do okrętów wojennych, służących wyłącznie zadaniom religijnym, naukowym lub filantropijnym. Liczba okrętów wojennych jednej strony, przebywających równocześnie w porcie lub przystani kraju neutralnego, ma wynosić najwyżej 3, o ile prawo krajowe nie zarządza inaczej (N. M. 12—15, 24). Okręt wojenny może zabrać do portu neutralnego statek, który zajął, np. w razie naruszenia blokady, lub taki statek tamdotąd wysłać; statek może port opuścić, lecz nie może tam być sprzedany, póki nie zapadł wyrok, skazujący go na to, bo przedtem jest rzeczą cudzą, którą handlować nie wolno, zwłaszcza, że akt ułatwiłby operacye floty, pozbawiając ją ciężaru strzeżenia statku. Tak głosi prawo wojenne. Normy ostrzejsze zawiera prawo hagskie, bo zezwala na wjazd zdobywcy do portu tylko, gdy nie może utrzymać się na morzu (złamanie steru, śruby), gdy stan morza jest zły (burza), albo okręt nie ma paliwa lub zapasów. Po usunięciu przeszkody musi okręt zaraz odjechać; w przeciwnym razie należy go do tego wezwać i w razie odmowy starać się uwolnić okręt z oficerami i załogą i zatrzymać załogę zaborcy, umieszczoną na okręcie; uwolnić też trzeba okręt, który bez słusznego powodu zawinął do portu neutralnego (N. M. 21, 22). Przepisów się nie stosuje, gdy okręt ma pozostać w kraju neutralnym aż do zapadnięcia decyzji trybunału morskiego; państwo neutralne może na pobyt zezwolić (N. M. 23), co ma zapobiedz zwłaszcza zbyt pochopnemu niszczeniu zdobywcy morskich. Przepisy o uwolnieniu zdobywcy też obowiązują, gdy jej dokonano na wodach nadbrzeżnych państwa neutralnego, na których jeszcze przebywa. Jeśli je już opuściła, ma być na żądanie mocarstwa neutralnego uwolniona przez zaborcę, który zajęciem statku naruszył neutralność. Narusze-

niem neutralności byłoby też urządzenie, w kraju neutralnym lub na statku w jego wodach, trybunału morskiego strony wojującej (N. M. 3, 4). Tyle o stronie ujemnej neutralności, która opiewa, że nie wolno popierać walczących.

Strona dodatnia neutralności. Neutralność życzliwa.

Strona dodatnia polega na tem, że państwo neutralne musi wojujących mieć na równi, postępując bezstronnie. Co jednemu daje, nie może drugiemu odmawiać. Przepis jest potrzebny, bo państwa mogą ścisiej zachowywać neutralność, aniżeli wymaga prawo międzynarodowe. Tak podług prawa hagskiego nie potrzebuje państwo neutralne zakazywać wojującym używania telegrafów lub przyrządów radiotelegraficznych, należących do niego, do towarzystw lub osób prywatnych, ani nie ma obowiązku zaprowadzenia ograniczeń (N. 8), jak cenzura. Jeżeli jednak to uczyni lub tak postąpi właściciel tych środków, musi państwo baczyć, aby zarządzenie stosowano do obu stron walczących, inaczej naruszyłoby neutralność (N. 9). Tak samo stwierdza prawo hagskie, że przepisy o dopuszczeniu okrętów wojennych i ich zdobyczy, mają obowiązywać w równy sposób obie strony, póki ich nie łamią ani też nie naruszają neutralności (N. M. 9). Z tego wynika zarazem, że państwo nie może przestrzegać tak zwanej neutralności życzliwej (*neutralité bienveillante*), to znaczy z jedną stroną lepiej się obchodzić, aniżeli z drugą. Dlatego niesłusznie zobowiązuje umowa Austro-Węgier z Niemcami z dn. 7. października 1879 strony do zachowania postawy życzliwie neutralnej w razie zaczepienia jednej strony przez inne mocarstwo, aniżeli Rosyę. Umowa należy do podstaw trójprzymierza, a pojęcie życzliwej neutralności znajduje się podobno także w układzie austriacko-włoskim, którego dotąd nie ogłoszono.

Poddani neutralni. Sześć wypadków naruszenia neutralności.

Poddani państwa neutralnego są również neutralni (N. 16), to znaczy nie mogą być przedmiotem kroków wojennych, gdy się do walki nie mieszają. Np. poddani austriaccy byli neutralni w wojnie bałkańskiej i dlatego nie mogli popełniać aktów nieprzyjacielskich, ani czynów na korzyść jednej strony. W razie przekroczenia przepisu nie wolno jednak z osobami neutralnymi ostrzej się obchodzić, aniżeli z poddanymi wroga,

popelniającymi te same czyny. Złamanie neutralności nie narzuca na szczególne kary kryminalne. Osoba neutralna narusza neutralność, wstępując dobrowolnie do szeregów stron walczących (N. 17), choćby nawet służba miała charakter przejściowy, jak pełnienie funkcji przewodnika (*pilote*) na okręcie wojennym. Podług prawa hagskiego może jednak państwo neutralne pozwolić okrętom wojennym korzystać z usług jego patentowanych przewodników (N. M. 11), z czego wynika, że przewodnik służby podjąć się może, nie naruszając neutralności. Przepis przydać się może wojującym, tak samo, jak reguła, że świadczenie usług policyjnych i administracyjno-cywilnych, nie narusza neutralności (N. 18). Sześć wypadków naruszenia neutralności wylicza deklaracja londyńska z 26. lutego 1909 pod nagłówkiem »Pomoc nieprzyjacielska« (*assistance hostile*), rozróżniając dwa lżejsze i cztery cięższe wypadki; mianowicie okręt łamie neutralność:

- 1) jeśli podejmuje podróż umyślnie w celu przewozu jednostek, wcielonych do siły zbrojnej wroga, lub przewozu wiadomości w jego interesie;
- 2) jeśli wiezie za wiedzą właściciela, najemcy całego okrętu lub kapitana oddział wojska wrogiego lub jedną, albo kilka osób, popierających podczas podróży bezpośrednio operacje wroga.

Statek się konfiskuje i ma na równi z okrętami neutralnymi, podległymi zabraniu za kontrabandę; razem z okrętem przepada towar, należący do właściciela okrętu. Przepisu nie stosuje się w razie dobrej wiary okrętu, to znaczy jeśli o wojnie nie wie, lub świadomy wojny kapitan nie mógł dotąd przewożonych osób z statku usunąć (L. 45). Lecz wojujący może osoby, wcielone do siły zbrojnej wroga, wziąć do niewoli wojennej (L. 47).

Wykroczeń cięższych dopuszcza się okręt:

- 1) jeśli bierze bezpośrednio udział w krokach nieprzyjacielskich;
- 2) jeśli podlega rozkazom lub nadzorowi agenta, umieszczonego na nim przez rząd nieprzyjacielski;
- 3) jeśli jest przez ten rząd w całości wynajęty;

4) jeśli jest chwilowo przeznaczony wyłącznie do przewozu wojsk nieprzyjaciela lub wiadomości w jego interesie.

Skutki w tych wypadkach są ostrzejsze, bo okręt ma się na równi z nieprzyjacielskim okrętem handlowym, tak, że nie ma prawa do przepisów łagodniejszych o niszczeniu okrętów neutralnych, o czym będzie jeszcze mowa (L. 46).

Przygoda
okrętu
»Trent«

Wypadki te podciągano dotąd, o ile dotyczą przewozu osób lub wiadomości, pod pojęcie kontrabandy z podobieństwa (*contrebande par analogie*), co się nie zaleca, bo kontrabanda wojenna obejmuje towary, przeznaczone dla strony wojującej i mogące służyć wojowaniu, a trudno zrównać z nimi osoby i wiadomości, jak to próbował rząd waszyngtoński w słynnym wypadku pocztowego okrętu angielskiego »Trent«. Podczas wojny secesyjnej wsiadło na okręt w Hawanie dwóch posłów Stanów Południowych z dwoma sekretarzami, aby się udać, za wiedzą kapitana okrętu, w misji dyplomatycznej do Anglii i Francji. Na wieść o tem, komendant statku bojowego Stanów Północnych okręt dn. 7. listopada 1861 zatrzymał i zabrał z sobą posłów z sekretarzami. Na sprzeciw Anglii odpowiedział rząd waszyngtoński, że osoby są kontrabandą wojenną. Pominąwszy nieścisłe wyrażenie, pogląd był niesłuszny, bo przewóz uwięzionych osób nie był naruszeniem neutralności, podpadającym pod jakikolwiek z wypadków, sformułowanych przez deklarację londyńską w zgodzie z prawem dotychczasowem. Rząd waszyngtoński osoby uwolnił, nie przykładając wagi do ich więzienia¹⁾.

b) Stosunki handlowe z wojującymi i stanowisko własności neutralnej.

Osoby neutralne nie mogą brać udziału w operacjach wojennych, lecz zresztą mogą utrzymywać z wojującymi stosunki, jak w czasie pokoju, zwłaszcza na polu handlu, podejmując się dostaw broni i amunicji, udzielając pożyczek rządowi walczącym. Fabryki austriackie i francuskie zaopatry-

¹⁾ Por. Calvo, Le droit int. §§ 2812—2826; Marquardsen, Der Trent-fall 1862.

wały państwa bałkańskie w broń i amunicję, a nikt przeciwko temu nie występował. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej obie strony zaciągały pożyczki w państwach neutralnych, gdzie je podpisywała publiczność. Czyn jest dopuszczalny; wojujący nie mógłby mu też przeszkodzić, bo w kraju neutralnym władzy nie ma. Rozkazywać może tylko na terenie wojny. Dlatego osoba neutralna popierania jednej strony dostawami lub pożyczką zaniechać musi, jeśli mieszka u wroga lub na ziemi przez niego zajętej, albo dostawy z tych ziem pochodzą (N. 18)¹⁾.

Jak osoba neutralna, tak też jej własność jest w wojnie nietykalna. Prawidło uznawał już zbiór średniowieczny *Consolato del mare*, powstały w XIII. lub XIV. wieku, który poddawał konfiskacie tylko własność nieprzyjacielską, czy to znajdowała się na statku wroгим, czy to neutralnym (Reguła pierwsza). Inne stanowisko zajęła Francja w XVI. wieku, konfiskując statek neutralny, wiozący towar wroga, oraz towar neutralny, znajdujący się na statku nieprzyjacielskim (Reguła druga). Własność nieprzyjacielska zarażała jakoby własność neutralną, powodując jej konfiskatę. Dlatego Anglicy przeważali prawidło teoryą zarażenia (*theory of infection*), która panowała w francuskim prawie krajowym do roku 1778, gdy w prawie międzynarodowym, mianowicie licznych umowach XVII. i XVIII. wieku, Francja zgodziła się na zasadę, że flaga neutralna chroni rzecz przed zaborem, nawet gdy jest własnością wroga, a flaga nieprzyjacielska powoduje zabór towarów, pod nią płynących, choć należą do osób neutralnych (Reguła trzecia). Rozstrzyga charakter flagi, jak też uznała liga neutralności zbrojnej z roku 1780, która więc wolność własności neutralnej głosiła tylko częściowo. Brak ten usunęła deklaracja paryska z 16. kwietnia 1856, podług której własność neutralna jest wolna pod flagą nieprzyjacielską,

Własność
Cztery re-
guły.
Reguła
wojny
z 1756 i

¹⁾ Huber rozróżnia oprócz neutralności krajowej, służącej państwu, neutralność zakrajową, którą mają poddani neutralni w kraju wojujących (Jahrbuch des off. R. t. 2 (1908) str. 592, 603). Pogląd ten jest niezasadniony, bo poddani kraju neutralnego są neutralni nie tylko w kraju wojujących.

a własność nieprzyjacielska pod flagą neutralną (Reguła czwarta). Z innego stanowiska zabrała się Anglia do zwalczaniu handlu z wrogiem, poprostu zakazując tego handlu w umowie angielsko-holenderskiej z 22. sierpnia 1689. Akt to radykalny, wyglądający na kpiny z praw państw neutralnych, a jednak Anglia nie zarzuciła tego poglądu do dziś dnia, choć nadała mu formę łagodniejszą, zakazując nie handlu wogóle z wrogiem, lecz takiego handlu, który neutralnym w czasie pokoju nie był dostępny. Teorię zastosowano po raz pierwszy w roku 1756 podczas wojny Anglii z Francją, która pozwoliła Holandyi na handel z swemi koloniami, zastrzeżony w czasie pokoju Francuzom. Teoria ta, nazwana regułą wojny 1756 (*rule of the war of 1756*), wywołała zastrzeżenie w deklaracji londyńskiej, której artykuł 57 stwierdza, że o charakterze okrętu rozstrzyga jego flaga, lecz dodaje, że to nie dotyczy przypadku, w którym okręt neutralny wykonuje żeglugę, zakazaną mu w czasie pokoju. Anglia okręt taki uważa za nieprzyjacielski i go zabiera ¹⁾.

Prawo pier-
wokupna.
*Ius anga-
riae.*

Wolność własności prywatnej i temsamem także neutralnej jest w wojnie lądowej ograniczona prawem świadczeń przymusowych, których żądać można także od osób neutralnych, przebywających w kraju wojującego, który do niego należy, lub jest przez niego zajęty. W wojnie morskiej zabierali wojujący własność neutralną, nie będącą kontrabandą, za wynagrodzeniem, np. żywność, na mocy tak zwanego prawa pierwokupna (*droit de preemption*); prawo to jednak za uznane uchodzić nie może. Tak samo ma się rzecz z tak zwanem *ius angariae*, którym uzasadniano używanie statków neutralnych do celów wojennych za wynagrodzeniem. Prawo miało obowiązywać na wodach, podległych władzy wojującego, a więc nie na pełnym morzu. *Ius angariae* potępiła dosadnie potężna Anglia, nakazując swym dyplomatom, konsulom i ko-

¹⁾ W sprawie historii wolności własności neutralnej por. Calvo, *Le droit international* t. 4 str. 300 i nast.; Despagnet-Boeck, *Cours de droit int.* p. 1910 str. 1250 i nast.; Bonfils-Fauchille, *Manuel de dr. int.* p. 1905 str. 807 i nast.

mendantom okrętów wojennych, aby się sprzeciwili zastosowaniu tego prawa do okrętów brytańskich ¹⁾). W rozmaitych umowach przyrzekły państwa, że prawu temu poddawać nie będą okrętów drugiej strony. Umowy niekoniecznie uważać trzeba za dowód istnienia *ius angariae*, lecz tłumaczyć je można chęcią zabezpieczenia poddanych przed czynami, będącymi nadużyciem. W wojnie bałkańskiej zmusili Czarnogórcy w porcie San Giovanni di Medua parowiec handlowy »Skodra« do przewiezienia żołnierzy serbskich z statków greckich na ląd, skąd podążyć mieli pod Skutari. Parowiec, należący do węgiersko-kroackiego towarzystwa akcyjnego żeglugi morskiej, płynął pod flagą neutralną. Zwolennicy *ius angariae*, istniejący w nauce i praktyce, czynu nie potępiają. Lecz Czarnogórcy nie tylko użyli statku, ale także zmusili z bronią w ręku jego załogę do udziału w przewozie wojska ²⁾), a więc do aktu, będącego naruszeniem neutralności, jak też stwierdza deklaracja londyńska. Osoba neutralna nie może wojskować i dlatego nie może być zmuszona do udziału w operacjach wojennych. Nie donoszono, czy parowiec »Skodra« przewoził wojsko pod flagą neutralną; jeśli tak było, dopuściła się Czarnogóra naruszenia flagi neutralnej, pod którą w wojnie działać nie wolno.

Prawo świadczeń przymusowych, uregulowane dokładnie w prawie wojny lądowej, nie jest dotąd ustalone dostatecznie w prawie wojny morskiej, choć tyle powiedzieć można, że w zasadzie jest niezgodne z czcią przynależną podług pojęć dzisiejszych fladze neutralnej. Czasy się zmieniają. Co dawniej było dozwolone, dziś może uchodzić za naruszenie praw państw neutralnych, a może się też zdarzyć, że środek, stosowany dawniej, dziś jest już zbyt czyny i dlatego nie zachodzi się w praktyce, tak, że kwestya jego dopuszczalność nie jest aktualna. Tak dawniej zatrzymywał czasem wojujący

Arrêt de
prince.

¹⁾ Por. Cybichowski, Kabel morski w czasie wojny, Zeitschrift für nt. Privat- und Öff. R. t. 17 (1907) str. 174, gdzie podana dalsza literatura.

²⁾ Por. obszerne sprawozdanie w »Neue Freie Presse«, 20. III 1913, Morgen- und Abendblatt.

w porcie statki obce, chcąc zapobiedz rozpowszechnieniu pewnej wiadomości (*arrêt de prince*). Dziś zarządzenie to, które zwraca się także przeciw żegludze neutralnej, jest ze względu na udoskonalenie środków komunikacyjnych zbyteczne i znikło z praktyki.

c) Kontrabanda.

Powstanie
pojęcia.

Osoba neutralna nie może popierać wojującego i dlatego nie ma mu dostarczać środków wojennych, jak broń i amunicja. Zasada obowiązuje tylko tam, gdzie wojujący wykonywać może władzę, a więc na terenie wojny. W wojnie lądowej jest terenem walki albo kraj ojczysty, albo kraj zajęty, a w wojnie morskiej oprócz wód ojczystych i nieprzyjacielskich, także pełne morze, które nie podlegając żadnej władzy, stoi do dyspozycji wojujących. Na pełnym morzu może strona walcząca kontrolować ruch okrętowy, tak samo, jak w wojnie lądowej może wykonywać nadzór nad ruchem w kraju własnym i zajętym. Różnica polega na tem, że pełne morze nie może być zajęte, a jednak może stać się terenem aktów władczych, do jakich należy nadzór nad żeglugą morską. Podstawą prawa nadzoru w wojnie lądowej jest conajmniej faktyczne opanowanie kraju, gdy w wojnie morskiej tego warunku się nie wymaga, tak, że prawo wisi w powietrzu i może być tylko wytłomaczone ustępliwością państw neutralnych, które się zgodziły na uznanie roszczeń stron wojujących, choć niechętnie. Dowodem tego fakt, że w wojnie na lądzie może wojujący zakazać wszelkich dostaw, w wojnie na morzu tylko niektórych, i dlatego wyłoniła się w prawie morskiem potrzeba osobnej nazwy, którą jest słowo kontrabanda. Słowo pochodzi z łacińskiego *contra bandum*, *contra bannum* i oznacza to, co jest przeciwko zakazowi, mianowicie w prawie wojennem towar, którego wojującemu dostawiać nie wolno.

Bezwzględna i względna kontra-
banda.

Rozróżnia się dwa rodzaje kontrabandy: bezwzględną i względną. Bezwzględną kontrabandą są przedmioty i materiały, które wyłącznie mają służyć wojnie, jak broń i amunicja, jeśli się udowodni, że są przeznaczone dla siły zbrojnej

wroga lub kraju, który do niego należy lub jest przez niego zajęty (L. 30). Decyduje więc nie tylko natura, lecz także przeznaczenie przedmiotu. Rzecz naturalna, bo jeśli fabryka posyła broń państwu neutralnemu, nie przekracza przepisów o kontrabandzie. Za kontrabandę względną uważa się przedmioty i materiały, które służyć mogą nie tylko celom wojennym, ale także pokojowym, jak żywność, pieniądze, srebro, skoro są przeznaczone dla użytku siły zbrojnej lub administracji państwa wojującego, co należy udowodnić (L. 24, 33).

Pojęcie kontrabandy względnej, znane już »ojcu« prawa narodów Grootowi i przyjęte w deklaracji londyńskiej z 1909, ma przeciwników zwłaszcza w nauce francuskiej, gdzie wiele autorów uznaje tylko kontrabandę bezwzględną, jak to też czynią rozmaite traktaty i ustawodawstwa. Pojęcie kontrabandy względnej ma naturę kauczukową, może być szerszej i ściślej tłumaczone i dlatego wywołało w nauce i praktyce liczne wątpliwości, których usunięcie jest w gruncie rzeczy niemożliwe¹⁾. Dlatego zawierały państwa nieraz umowy lub wydawały w razie wybuchu wojny rozporządzenia, w których wyliczały przedmioty, mające uchodzić za kontrabandę. Po dług metody wyliczenia postępuje też deklaracja londyńska. Nasamprzód wylicza w artykule 22 pod 11 punktami przedmioty, które są kontrabandą bezwzględną, i dodaje, że wojujący może listę powiększyć innymi przedmiotami, służącymi wyłącznie wojnie, lecz musi to uczynić w drodze osobnego ogłoszenia, które posłać należy innym państwom, z wyjątkiem wojującego (L. 23). W ten sposób publiczność neutralna może

Metoda
wyliczenia.

¹⁾ Por. Geffcken, Die Lieferung von Konterbande 1891; Kleen, De la contrebande de guerre et des transports interdits aux neutres 1893; Bar, Observations sur la contrebande de guerre. Revue de droit int t. 26 (1894), Strisower, Kontrebande. Osterreichisches Staatswörterbuch 1896, Brochet, De la contrebande de guerre 1900; Pincitore, Il contrabbando di guerra 1902; Knight, Des Etats neutres au point de vue de la contrebande de guerre 1903; Thonier, De la notion de la contrebande de guerre 1904; HoId von Ferneck, Die Konterbande 1907, Beckenkamp, Die Kriegskonterbande etc. 1910. Por. tez Annuaire de l' Institut de droit international t. 13, 14.

się dowiedzieć dokładnie, co dostawiać wolno, a co jest zakazane. Potem wylicza deklaracja londyńska pod 14 punktami rzeczy, tworzące kontrabandę względną. Państwo może włączyć do listy także inne przedmioty natury dwoistej, lecz musi to oświadczyć i ogłosić (L. 24, 25). Z drugiej strony może też państwo z listy kontrabandy (L. 22, 24) pewne przedmioty według swego uznania usunąć, co również trzeba ogłosić (L. 26). Oprócz list kontrabandy zna deklaracja londyńska listę wolną, obejmującą rzeczy, których do celów wojennych użyć i dlatego za kontrabandę uważać nie można. Są to przedmioty, jak surowa wełna i bawełna, guma, towary z szkła i porcelany, mydło, farby. Lista nie jest wyczerpująca (L. 27, 28). Do towarów wolnych zalicza się w interesie służby sanitarnej przedmioty i materiały, służące wyłącznie opatrzeniu chorych i rannych. Wróg nie może ich uważać za kontrabandę, lecz gdy ich poważnie potrzebuje, może rzeczy te zabrać za wynagrodzeniem, jeśli są przeznaczone dla siły zbrojnej drugiej strony lub kraju, który do niej należy lub przez nią jest zajęty. Kontrabandą nie są także rzeczy, przeznaczone dla użytku okrętu, który je wiezie, lub dla jego załogi albo podróżników podczas podróży (L. 29). Załoga może mieć np. broń, celem odparcia ataków. Broni zabrać nie można, bo nie jest przeznaczona dla wroga.

Przeprowa-
dzenie za-
kazu. Zni-
szczenie
okrętu lub
towaru.
Odszkodo-
wanie.

Ponieważ państwo neutralne nie jest odpowiedzialne za poddanych, przewożących kontrabandę, wojujący sam musi dbać o szanowanie prawa i w tym celu może korzystać z prawa zatrzymania (*droit d'arrêt*), zwiedzenia i przeszukania (*droit de visite et de recherche*), oraz prawa zajęcia (*droit de saisie*) statku neutralnego, o których to prawach była już mowa w rozdziale o blokadzie. Okręt zajęty za przewóz kontrabandy, należy zaprowadzić do portu zaborcy, gdzie może zapaść decyzja w sprawie prawności zaboru. Jeżeli jednak krok ten mógłby narazić na niebezpieczeństwo okręt wojenny, który dokonał zajęcia, lub zaszkodzić jego operacyom obecnym, wolno wyjątkowo statek zniszczyć, lecz przedtem postarać się trzeba o schronienie dla osób, znajdujących się na okręcie, oraz przenieść na statek wojenny wszystkie papiery

okrętu i inne przedmioty, mogące się przydać, zdaniem interesowanych, w procesie przed trybunałem morskim. Przepis tak ważny, że się żąda od wojującego, aby udowodnił, że zniszczenie okrętu było uzasadnione. Nie obowiązuje więc zasada postępowania reklamacyjnego, podług której ciężar dowodu spoczywa na osobie neutralnej. Gdy zaborca dowodu nie zdoła przeprowadzić, nie bada się słuszności zajęcia, lecz skazuje zaborcę na zapłacenie interesowanym odszkodowania. Jest to sankcja bardzo skuteczna norm o niszczeniu okrętów neutralnych. Odszkodowanie należy się oczywiście także, gdy trybunał morski, w razie istnienia powodu zniszczenia, nie zatwierdzi zaboru, ponieważ np. okręt kontrabandy nie wiózł. Wynagrodzenie dać również trzeba za towar zatopionego okrętu, nie podlegający konfiskacie (L. 48, 53). Przepis potrzebny, bo konfiskuje się tylko kontrabandę i towar, należący do jej właściciela; inny towar jest wolny. Razem z kontrabandą przepada okręt, jeśli towar zakazany tworzy podług wartości, wagi, objętości lub przewozowego więcej niż połowę ładunku okrętu (L. 39, 40, 42). W nauce i praktyce holdują jednak też odmiennym regułem zwłaszcza zwolennicy Instytutu prawa międzynarodowego, czyniąc wyjątek w razie oporu okrętu i złej wiary kapitana lub pana okrętu (*Annuaire* t. 14 p. 193). Deklaracja londyńska zarządza inaczej. Jeśli okręt nie podlega konfiskacie, lecz tylko jego towar, np. kontrabanda, tworząca czwartą część ładunku, ma okręt na żądanie wojującego ten towar wydać, skoro istnieje powód, który uzasadnić może zniszczenie okrętu. Wojujący może towar wydany zniszczyć; odpowiedzialność jego jest ta sama, jak w razie zniszczenia okrętu (L. 54). W braku warunków tego przepisu (artykułu 54), może okręt neutralny dobrowolnie wydać kontrabandę (L. 44). Gdy tego uczynić nie chce, nie pozostaje nic innego, jak zabrać go do portu zaborcy, lecz w tym wypadku musi zwrócić okręt wojującemu koszta postępowania przed trybunałem morskim i utrzymania okrętu i ładunku podczas śledztwa (L. 41). Celem uniknięcia

tych skutków zaleca się w wypadkach niewątpliwych kontrabandę wydać, którą wojujący może zniszczyć (L. 44).

Przepisy o niszczeniu okrętów i towarów (L. 48—54) odnoszą się do wszystkich statków neutralnych, zabranych w wojnie, a więc także mają zastosowanie w razie naruszenia blokady przez statek neutralny. Normy te ułatwiają wojowanie państwowi z słabą flotą wojenną, uwalniając je w pewnych wypadkach od obowiązku zaprowadzenia statku do portu zaborcy. Nie dziw więc, że Anglia zwalczała reguły twierdząc, że wojujący musi uwolnić statek neutralny, jeśli go nie może zabrać. W Londynie zwyciężył jednak pogląd przeciwny.

Convoy

Prawo zwiedzenia i przeszukania nie służy wojującemu, gdy statek neutralny jedzie pod strażą ojczystego okrętu wojennego (*convoy*). Komendant tego okrętu ma wojującemu na żądanie dostarczyć na piśmie wszelkich wyjaśnień o charakterze statku i ładunku. Wojujący osiąga tym sposobem informację potrzebne, choć prawa zwiedzenia nie stosuje. Gdy sądzi, że komendanta w błąd wprowadzono, ma go o tem powiadomić. Sprawdzenie podejrzenia jest rzeczą komendanta, który ma okręt winny podejścia pozbawić swej opieki. Tak zarządza deklaracja londyńska (L. 61. 62), której normy stanowią nowość dla Anglii, bo dotąd zwalczała ten zwyczaj, przyjęty już w XVIII. wieku przez wiele państw.

Teorya
ciągłości
podróży.

W sprawie kontrabandy jest uznana teorya ciągłości podróży¹⁾, której nie ma w prawie blokady, gdzie jest niezgodna z zasadą, że blokada, aby być skuteczną, musi być rzeczywista. Teoryę zastosowała pierwsza instancja do barki angielskiej »Springbok«, zarzucając, że wiezie kontrabandę dla wroga, i dopiero druga instancja stanęła na fałszywym gruncie, stosując teoryę w kwestyi naruszenia blokady. W roku 1896 zastosowano teoryę we Włoszech. Dnia 8. sierpnia 1896

¹⁾ Por. Travers Twiss, La théorie de la continuité du voyage en matière de blocus et de contrebande de guerre 1877; Fauchille, La théorie du voyage continu en matière de contrebande de guerre. Revue générale de dr. int. p. t. 4; Remy, Théorie de la continuité du voyage en matière de blocus et de contrebande de guerre 1902.

zajął krążownik włoski na morzu czerwonym okręt holenderski »Doelwyk«, wiozący broń i amunicję do portu francuskiego Djibuti. Komisya morska, rozważająca prawność zabou, akt zatwierdziła, przyjmując, że ładunek miał z Djibuti iść łądem do Abisynii, wojującej z Włochami, a nie sąsiadującej z morzem. Konferencya londyńska uznała teorię w prawie kontrabandy bezwzględnej, odrzuciła zaś, z pewnem zastrzeżeniem, w prawie kontrabandy względnej. Prawo londyńskie opiewa: Kontrabandę bezwzględną zabrać też można, jeśli dopiero po przeniesieniu na inny okręt lub po transporcie na lądzie ma dotrzeć do celu. Wystarcza, że jest przeznaczona ostatecznie dla wroga. Kontrabandę względną skonfiskować tylko wolno, gdy bezpośrednio dąży okrętem, na którym się znajduje, do celu wrogiego, chyba, że kraj nieprzyjaciela nie graniczy z morzem. Wtedy również rozstrzyga cel ostateczny (L. 30, 35, 36).

Konfiskata jest tylko dopuszczalna podczas transportu. Jeżeli okręt ma szczęście i zdoła np. broń zawieźć nieprzyjacielowi, nie może być po dokonaniu czynu ścigany (L. 37, 38). Wojujący może przeciwko niemu wystąpić tylko, gdy go zdoła przychwycić na gorącym uczynku. Przekroczenie przepisów o kontrabandzie nie ma natury przestępstwa kryminalnego, lecz z drugiej strony nie jest pozbawione pierwiastków podmiotowych, bo wymaga złej wiary działającego. Jeśli więc okręt, który spotyka na morzu wroga, nie wie o krokach nieprzyjacielskich lub o oświadczeniu kontrabandowem, stosującym się do jego ładunku, jest wolny, a kontrabanda nie ulega konfiskacie. Aby jednak nie mogła być zawieziona wrogowi, może być przez wojującego przejęta za wynagrodzeniem. Jest to najlepsze wyjście z sytuacji, bo trudno wymagać od wojującego, aby pozwolił okrętowi na dalszą podróż, choć wiezie kontrabandę. Tak samo jest, jeśli kapitan wprawdzie wiadomości wspomniane posiada, lecz nie mógł dotąd kontrabandy wyładować. Posiadanie tych wiadomości się przyjmuje, jeśli okręt opuścił port neutralny słuszny czas po uwiadomieniu państwa neutralnego o rozpoczęciu kroków wojennych lub oświadczeniu kontrabandowem (L. 43).

Zasada
gorącego
uczynku.

Reguły
dowodowe
i domnie-
mania.

Kontrabanda ulega zajęciu, jeśli się udowodni jej wrogie przeznaczenie. O dowodach zawiera deklaracja londyńska szereg ważnych przepisów, będących cennym rozdziałem procedury międzynarodowej. Prawo londyńskie opiewa: Przeznaczenie nieprzyjacielskie kontrabandy bezwzględnej jest ostatecznie udowodnione, to znaczy odwód jest niedopuszczalny,

- 1) jeśli towar podług dokumentów towarowych ma być wyładowany w porcie nieprzyjacielskim lub dostawiony nieprzyjacielskiej sile zbrojnej;
- 2) jeśli okręt ma zawijać tylko do portów nieprzyjacielskich lub jeśli ma się zatrzymać w porcie nieprzyjacielskim lub zetknąć z nieprzyjacielską siłą zbrojną, nim dotrze do portu neutralnego, do którego towar podług dokumentów towarowych jest przeznaczony (L. 31).

Z tego wynika, że czynnikiem decydującym może być jazda okrętu, bo jeśli dąży do wroga, naraża towar na zabór. O dowodach na jazdę zaznacza deklaracja londyńska, że papiery okrętu są dowodem zupełnym, a więc wyłączają zajęcie, jeśli wskazują niewinny kierunek okrętu, chyba, że zboczył widocznie w chwili przytrzymania od kierunku wskazanego papierami i nie może zmiany powodem wystarczającym wytlomaczyć (L. 32).

Kontrabanda ulega zajęciu w razie udowodnienia jej wrogiego przeznaczenia. Od tej reguły dopuszcza się wyjątek na korzyść kontrabandy względnej, jeśli idzie do administracji wrogiej, której faktycznie do celów wojennych służyć nie może, np. chodzi o administrację części kraju, nie objętej faktycznie wojną. Inaczej jest, gdy towar jest tego rodzaju, że nawet w tym wypadku może przydać się wojującemu, jak srebro i złoto, bite i w drążkach, oraz pieniądze papierowe, którymi łatwo poprzeć, z pomocą banków, stronę wojującą (L. 33). Przeprowadzenie dowodu na przeznaczenie wrogie kontrabandy względnej ułatwia prawo londyńskie wojującemu domniemaniami. Przeznaczenie nieprzyjacielskie się domniemywa, jeśli przesyłka idzie do władz nieprzyjacielskich lub handlarza, osiadłego w kraju nieprzyjacielskim, o którym wiadomo, że dostawia wrogowi takie rzeczy. To samo się przyjmuje,

jeśli przesyłka jest przeznaczona do utwierdzonego miejsca lub innego miejsca, służącego za podstawę sile zbrojnej wroga. Domniemanie przemawia za tem, że towar jest przeznaczony dla wojującego; inaczej jest tylko, jeśli tym towarem jest okręt handlowy, bo doświadczenie życiowe nie każe przypuszczać, że okręt będzie służył wojowaniu. Kto to twierdzi, ma ciężar dowodu. Domniemanie to obalić może strona przeciwna dowodem, że rzecz dla wroga przeznaczona nie jest, a gdy nie zachodzą domniemania, domniemywa się, że przeznaczenie jest niewinne, tak, że zaborca musi twierdzenie przeciwne udowodnić (L. 34). Gdy wyłoni się spór o kierunek jazdy okrętu, można się powołać na papiery okrętu, których moc dowodowa jest ta sama, jak w sprawie kontrabandy bezwzględnej. To samo się odnosi do miejsca, w którym towar ma być wyładowany. Papiery okrętowe mogą stanowić dowód zupełny (L. 35). Reguła potrzebna, bo w sprawie kontrabandy względnej zwykle nie obowiązuje teoria ciągłości podróży, tak, że kontrabanda na statku, jadącym do wroga, nie ulega zajęciu, jeśli ma być po drodze w porcie neutralnym wyładowana i potem dopiero zawieszona wrogowi. Podczas pierwszej części podróży jest wolna; w sporze o to, czy rzeczywiście jest przeznaczona do takiego portu neutralnego, mogą papiery okrętu być dowodem zupełnym.

§ 12. Koniec wojny.

Wojna może się zakończyć w ten sposób, że przeciwnicy zaprzestają faktycznie wojowania, nie zawarwszy żadnej umowy, co się zdarza wyjątkowo, np. wojna Hiszpanii z zbuntowanymi koloniami Ameryki skończyła się zaniechaniem kroków nieprzyjacielskich. Wojna może też ustać wskutek zniszczenia przeciwnika. Wojnę prowadzą państwa; państwo może być rozbite, a lud i kraj wcielony do państwa zwycięskiego (*debellatio*), o czem dużo mówi np. historia starego Rzymu i dzieje Napoleona I. Lud pobity może też wyraźnie poddać się wrogowi w osobnej umowie, jak to uczyniły republiki burskie, zawierając z Anglią traktat w Pretoryi

Trzy sposoby zakończenia wojny.

31. maja 1902. Traktat nie jest umową międzynarodową, bo państwa burskie przestały istnieć, gdy umowa stanąć może tylko między państwami. Zwykle kończy się wojna zawarciem pokoju.

Traktat
pokoju.

Traktat pokoju jest umową, w której strony kładą kres wojowaniu, regulując zarazem wzajemne stosunki. Umowę pokoju poprzedza nieraz układ tymczasowy, zwany preliminarzami pokoju (*préliminaires de paix*). Tak np. wojna francusko-niemiecka zakończyła się pokojem frankfurckim (10. V 1871), który poprzedzały preliminarze, zawarte w Versailles (28. II 1871). Preliminarze pokojowe zawierają ogólne zasady przyszłego traktatu pokojowego, którego ułożenie szczegółowe wymagać jeszcze może dłuższych rokowań. Traktat pokoju reguluje zwykle kwestye następujące:

- a) Strona pokonana zgadza się na żądania zwycięzcy, oddając mu np. część terytorjum państwowego; tak np. Francya odstąpiła Niemcom Alzację i Lotaryngię;
- b) umowy stron odzyskują moc, o ile nie mają być zastąpione nowymi traktatami;
- c) jeńców odsyła się do domu w sposób, który się określa;
- d) strony przebaczą poddanym akty, podjęte w związku z wojną przeciwko nim (klauzula amnestyjna);
- e) strona pokonana ma zapłacić zwycięzcy odszkodowanie wojenne, jak np. Francya po wojnie z Niemcami, która zapłaciła pięć miliardów franków.

Oprócz tego zawierają traktaty pokoju postanowienia szczególne odpowiednio do okoliczności, a mogą też z powodów niezwykłych być ułożone inaczej, aniżeli podaliśmy. Tak traktat, który zakończył wojnę rosyjsko-japońską w roku 1905, nie nałożył na Rosję obowiązku uiszczenia odszkodowania wojennego, którego się zrazu Japonia stanowczo domagała. Bułgarya i Serbia, zawierając pokój w Bukareszcie 3. marca 1886, ograniczyły się do oświadczenia, że pokój jest przywrócony. Tak samo pokój turecko-włoski z 18. października 1912 odbiega cokolwiek od szematu podanego. Artykuł I. postanawia, że bezpośrednio po podpisaniu umowy nastąpi zawieszenie kroków nieprzyjacielskich;

przepis spowodowany faktem, że umowy nie poprzedzał ani rozejm, ani pokój wstępny czyli preliminarzowy. Artykuł II. pokoju turecko-włoskiego zobowiązuje strony do wycofania wojsk z obszarów, które są wymienione. Artykuł III. dotyczy wymiany jeńców wojennych i zakładników, która ma nastąpić w możliwie krótkim czasie. Słowo »wymiana« nie bardzo szczęśliwe, bo wymienia się jeńców w wojnie, a potem odsyła do domu, o ile nie odbywają kar kryminalnych lub dyscyplinarnych, które muszą na żądanie odcierpieć, choć pokój zawarty. Artykuł IV. zawiera klauzulę amnestyjną, artykuł V. przywraca moc umowom dawniejszym, artykuł VI. dotyczy zawarcia nowego traktatu handlowego i sprawy ceł i podatków, artykuł VII. zobowiązuje Włochy do zniesienia włoskich urzędów pocztowych w Turcyi, gdy inne państwa to uczynią z swoimi urzędami, artykuł VIII. zawiera przyrzeczenie Włoch, że popierać będą zniesienie kapitulacyi w Turcyi. Poczty obce i kapitulacye są prawem wyjątkowem na korzyść państw chrześcijańskich, zwięzając w sposób anormalny zakres działania władz krajowych. Na mocy kapitulacyi, poddani państw chrześcijańskich nie podlegają na wielką skalę ani prawom, ani władzom tureckim. Prawo wyjątkowe, spowodowane odmiennością kultury tureckiej, traci tem bardziej rację bytu, im więcej się urządza Turcyja na sposób państw chrześcijańskich, starając się o równouprawnienie wyznań, o sądownictwo i administracyę bezstronną i ochronę cudzoziemców. O zniesienie poczty i kapitulacyi zabiega Turcyja od kilkudziesięciu lat, lecz dotąd nie zdołała mocarstw przekonać, że już chwila na reformę nadeszła. Artykuł IX. zobowiązuje rząd turecki, aby przyjął znowu do służby administracyjnej wydalonych z niej z powodu wojny obywateli włoskich i postarał się, aby instytucye prywatne postąpiły tak samo. Artykuł X. opiewa, że rząd włoski płacić będzie rocznie kasie długów państwa tureckiego (*Dette publique ottomane*) taką kwotę, jaką Turcyja uiszczala w trzech ostatnich latach z Trypolitanii i Cyrenaiki. Turcyja nie daje więc nie tylko odszkodowania, lecz otrzymuje znaczne wynagrodzenie, które rocznie nie może wynosić mniej niż dwa miliony lirów, jak stwierdza umowa. Artykuł

XI. postanawia, że traktat wchodzi w życie z dniem podpisania ¹⁾. Przepis niezwykły, bo zazwyczaj wymaga się zatwierdzenia umowy (ratyfikacji) przez głowę państwa lub ciało ustawodawcze. Brak pokoju wstępnego i rozejmu wywołał tę normę wyjątkową. W umowie nie odstępuje Turcyja wyraźnie Włochom kraju zdobytego, lecz zgadza się na zabór milcząco, co również jest zdarzeniem niezwykłym. Trudno zrozumieć takie oszczędzanie strony pokonanej, o której klęsce wszyscy wiedzą.

Wszystkich kwestyi w traktacie pokoju uregulować nie można. Dlatego pokój jest zwykle wstępem do całego szeregu układów, normujących współżycie państw pogodzonych. Tak Niemcy zawarły z Francją na skutek pokoju frankfurckiego przeszło 100 traktatów, które są niejako dalszym ciągiem i wykonaniem traktatu pokoju ²⁾.

Umowę pokoju należy, jak każdą umowę szanować i ściśle wykonywać. Zwycięzca może wykonanie umowy lub niektórych jej warunków zabezpieczyć, np. przez czasowe zajęcie ziem drugiej strony, który to środek zastosowali Niemcy po wojnie francuskiej 1870/71 roku.

Ius postliminii.

Umowa pokojowa przywraca stosunki pokojowe między stronami, które dotąd walczyły. Nie zaleca się jednak nazywać tej reguły *ius postliminii*, jak to się dzieje ³⁾, bo wyrażenie to, pochodzące z prawa rzymskiego, wywołać tylko może nieporozumienia. Podług prawa rzymskiego sprowadzała niewola wojenna *maxima capitis deminutio* czyli niweczyła osobowość prawną obywatela rzymskiego, który tracił wszelkie prawa. Jeżeli jednak powrócił z niewoli, odzyskiwał osobowość i wszystkie prawa, jakby ich nigdy nie był stracił. Zasadę nazywano *ius postliminii*. Takiego przepisu prawo międzynarodowe nie zna, bo wskutek zawarcia pokoju nie odzyskują ani państwa, ani ich poddani praw, jakoby ich ni-

¹⁾ T. B. K. 19. X 1912 podług doniesienia agencji Stefaniego.

²⁾ Por. D'Angeberg, Recueil des traités ect. relatifs à la paix avec l'Allemagne, 5 t. 1872—79.

³⁾ Tak Liszt, Volkerrecht 1913 str. 296.

gdy nie stracili. Przeciwnie stan wojenny powoduje głębokie zmiany prawne, których po zawarciu pokoju się nie ignoruje. Wszystkie akty np. najezdcy, podjęte w zgodzie z prawem wojennem, jak sprzedaż drzewa z lasów rządowych, zachowują moc, o ile obliczone są na przetrwanie burzy wojennej. Pojęcie *ius postliminii*, któremu poświęca się w nauce nieraz osobne rozdziały ¹⁾, należy jako niepotrzebne zarzucić.

* * *

Ponieważ dotąd nie udało się zaprowadzić pokoju wieczystego i nie ma widoków, aby wkrótce to wielkie dzieło, nęcące od dawna umysły wybitnych jednostek, przyszło do skutku, może każdy traktat pokoju uległ zmianie wskutek nowej wojny, do której nieraz państwa zaczynają się przygotowywać zaraz po zawarciu pokoju, wypatrując z upragnieniem chwili stosownej do odwetu. Lecz na rozpętanie burzy wojennej państwo tem trudniej się zdecyduje, im silniejszym będzie jego przeciwnik. Dlatego słusznie mówią od dawna, że jeśli chcesz mieć pokój, przygotuj wojnę. Niepewność położenia międzynarodowego, wywołana wojną bałkańską, skłoniła państwa do nowych zbrojeń kosztem miliardów. Z zapalem nawołują miłośnicy pokoju do zgody i zbratania się ludów, odbywają zjazdy, na których wojnie wypowiadają wojnę, a jednak kultura wojenna wzrasta w sposób niebywały, bo nie tylko miliony ludzi spędzają lata całe pod bronią, lecz młodzież męska wielkich mocarstw zaprawia się coraz więcej do żołnierki od wczesnej młodości, przyzwyczajając się rychło do myśli o krwawych zapasach, które mu ukazują w aureoli ideału. Lecz o jednej rzeczy i zwolennicy i wrogowie wojny zadziwiająco mało myślą, mianowicie o mię-

¹⁾ Por. Kirchenheim, Die Lehre vom Postliminium. Holtzendorff, Handbuch des Volkerrechts t. 4. Ullmann widzi »dzisiejsze znaczenie postliminium« w tem, że jeniec wojenny może po odzyskaniu wolności wykonywać znowu swe prawa (Volkerrecht 1908 str. 481), co jest twierdzeniem do wolnem, zapoznajacem istotę *ius postliminii*. Przeciw temu pojęciu Bonfills-Fauchille, Manuel 1905 str. 887 i Despagnet-Boeck, Cours 1910 str. 949, 950.

dzynarodowem prawie wojennem, choć obu stronom oddać może wielkie usługi. Miłośnik pokoju może się starać o ściśle przeprowadzenie pojęcia neutralności, aby państwa neutralne jak najmniej miały do czynienia z wojowaniem, bo im więcej strony walczące będą odosobnione, tem prędzej z braku środków do wojowania, zaprzestać będą musiały kroków nieprzyjacielskich. Zwolennik zaś pogotowia wojennego szerzyć powinien znajomość prawa wojennego, aby walka nie wyrodziła się w dziką rzeź, w której nie obowiązuje żadne prawo. Dzięki pracy wielu tysięcy lat, udało się stworzyć prawo wojenne, które jest potężną obroną przeciw aktom swawolnym wojujących, a znane powszechnie, przyczynić się może w wysokim stopniu do uspokojenia zatrwożonej wieściami wojennymi ludności. Kto pracuje nad prawem wojennem, kto rozszerza wiadomości o niem, może się przysłużyć narodowi i ludzkości.



KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA I SYNA WE LWOWIE

POLECA

OSTATNIE WYDAWNICTWA I KOMISA.

	K.	h.
Abraham Wł. Prof. Dr. Organizacya kościoła w Polsce do połowy XII w. Drugie uzupełnione i zwiększone wydanie	7	20
— Początki prawa patronatu w Polsce	1	80
— Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi, t. I, Lwów	8	—
Balzer Dr. Oswald. O Morskie Oko. Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gracu z planem sytuacyjnym	5	—
— Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej. Lwów 1908 . . .	1	60
— Niższe warstwy rycerstwa polskiego w statutach Kazimierza Wielkiego	1	—
— Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie	4	—
Buzek Dr. Józef. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I. szkolnictwo ludowe. Archiwum naukowe dział I. t. II. Zt. 1. Lwów 1904	10	—
Chłamtacz Dr. M. O nabyciu owoców	10	—
— O oxtensyi prawa zastawu na owoce rzeczy w prawie rzymskiem i cywilnem prawie niemieckiem. Lwów 1910	3	—
Czartoryski ks. Jerzy. Uwagi o polityce polskiej w Austryi	1	20
Dąbkowski Dr. Przemysław. O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskiem. Lwów 1903	2	—
— Prawo prywatne polskie, t. I—II. Lwów 1911	28	—
— Próba charakterystyki dawnego prawa polskiego prywatnego. Lwów 1908	1	—
Doliński-Górski. Zarys prawa handlowego. t. I	16	—
Głabiński Dr. Stanisław. Austryacki podatek osobisto-dochodowy w praktyce. Odczyt wygłoszony w lwow. Tow. prawn. Lwów 1901	—	50
— Galicya w budżecie państwa na rok 1904. Lwów 1904	—	60
— Kwestya społeczna w świetle dochodu społecznego. Lwów 1909	1	20
— O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej	3	—
— Wykład nauki skarbowej. Wydanie 3-cie. Lwów 1911	15	—
Kasznicza Dr. Stan. Skład wyznaniowy wschodnio-galicyjskiego ciała sędziowskiego. Lwów 1908	1	—
Kozłowski Dr. Włodzim. Fiskalizm gorzelniany	1	—
Markiewicz St. Prawo i postępowanie administracyjno-karne 1903	2	60
— O środkach prawnych. Kraków 1905	1	50
Milewski Józef. Wykład o kulturze politycznej	—	80
— Zagadnienia narodowej polityki	7	50
Nadobnik. Podatki bezpośrednie w Galicyi przypisane na rok 1910	2	—
Paygert Dr. Jan. Przesstępne zaniechanie. Studium z prawa karnego. Wydanie drugie przejrzane i powiększone. Lwów 1907	7	—
— Zasady nauki o wyłączeniu poczytania. Lwów 1909	6	—

	K. h.
Paygert Dr. Jan. Kilka uwag o kwestyi śledztwa wstępnego z szczególnem uwzględnieniem sprawy aresztu śledczego	4 50
Piniński hr. Dr. Leon. Pojęcie i granice prawa własności według prawa rzymskiego. Lwów 1900	3 —
Plutyński. Walka na górnym Śląsku	1 20
Potocki I. ks. Współzawodnictwo i współdziałanie. Wyd. nowe	5 —
Roszkowski dr. G. O międzynarodowej konferencji Towarzystw Czerwonego Krzyża, odbytej w Wiedniu 1897 r. Lwów 1898	— 80
— W Petersburgu i Londynie 1902 i 1907	— 80
— O ustawie austriackiej z 14 kwietnia 1903, dotyczącej zabezpieczenia znaku i nazwy Czerwonego krzyża. Lwów 1903	1 —
— O 14-tym kongresie pokoju z 1905 r.	— 60
Snitko I. Zarys pojęć o narodzie	10 —
Stefczyk. Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej	1 —
Starzyński Dr. Stanisław. Konstytucya trzeciego Maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich	5 20
Stebelski Dr. Piotr. Komentarz do austriackiego postępowania karnego. Lwów 1901	16 —
Szczepański. Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicji w roku 1910	—
Szczepanowski. Pisma, t. I. Myśli o odrodzeniu narodowem	
— Toż. t. III. O samodzielności kraju, sprawy poselskie lata 188.	
Szelągowski A. Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w. w Polsce	
— Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosyi i Polski	6 —
Teodorowicz ks. Arcybiskup. Uwagi o strejkach. Z ostatnich doświadczeń	1 —
Turzański Aleksander. Podręcznik do ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. 8-o XVII 698	12 —
Weinfeld. Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy (1881—1910)	1 50

Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych

opracowany przez JERZEGO PIWOCKIEGO.

Wydanie drugie przy współdziałaniu Dr. Wł. Stesłowicza i J. Münza.
Wychodzi zeszytami objętości 5 arkuszy druku.

Cena zeszytu Koron 1·25.

Całość obejmie około 100 zeszytów.
